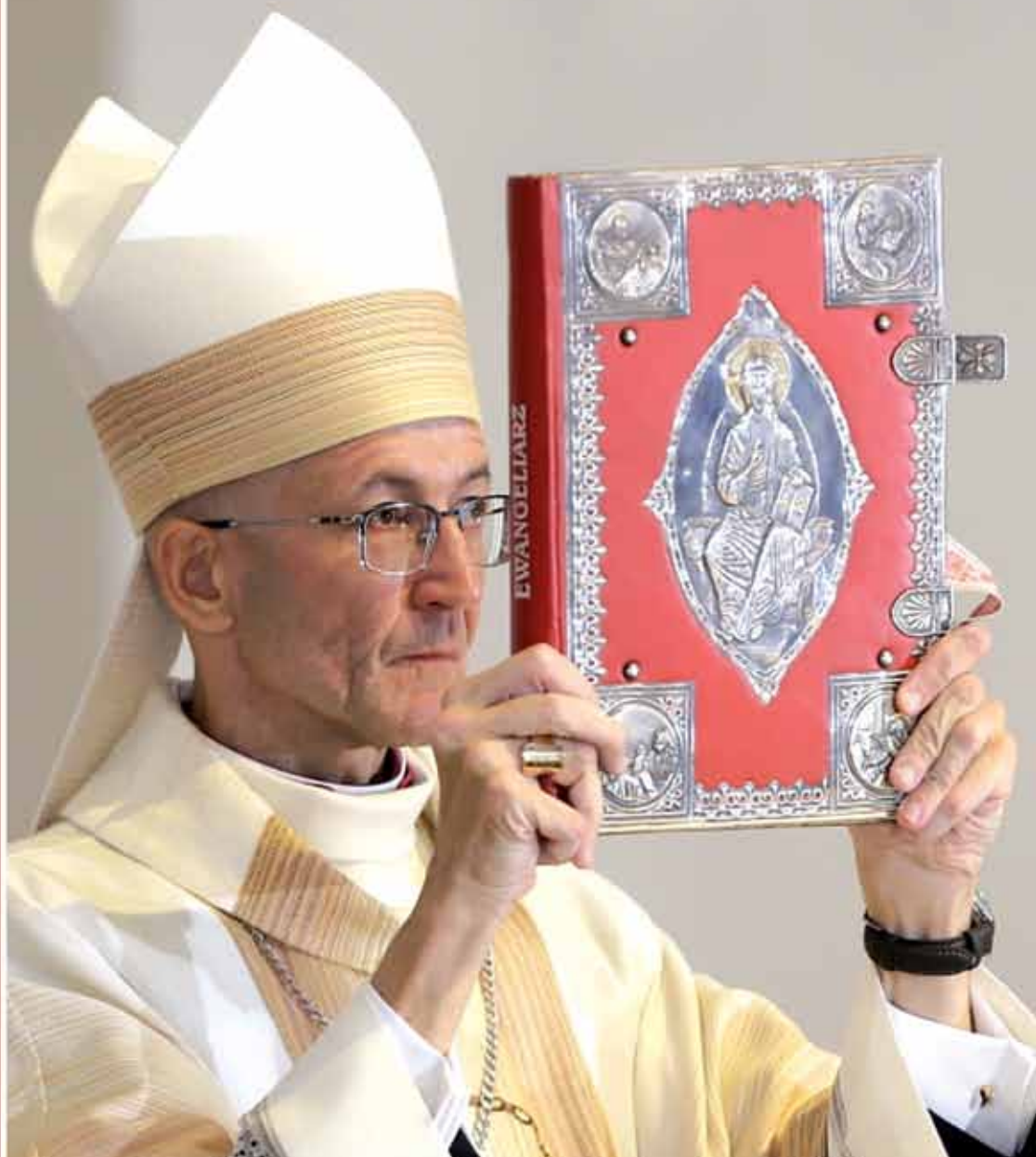




# Adalbertus

Czasopismo parafii św. Wojciecha w Radzionkowie

Nr 1 styczeń - luty 2024



**„OBYŚMY POŚRÓD ŚWIATA, KTÓRY W ZDECYDOWANEJ  
WIĘKSZOŚCI CHRYSZTUSA NIE WIDZI, UMIELI DOSTRZEC  
JEGO OBECNOŚĆ I MÓWIĆ:  
TO JEST WŁADCA, TO JEST ZBAWICIEL, TO JEST PAN!”**

**ABP ADRIAN J. GALBAS SAC,  
HOMILIA W ŚWIĘTO OBJAWIENIA PAŃSKIEGO 2024**



## UCZESTNICZĘ WE WSPÓLNOCIE KOŚCIOŁA 2023/2024

"Celem programu Kościoła katolickiego w Polsce na rok 2023/2024 jest uzmysłowienie wszystkim ochrzczonym, że są podmiotem we wspólnocie Kościoła, a więc kimś ważnym. To oznacza, że jest się także odpowiedzialnym za całą wspólnotę - tą, która jest tu i teraz, ale także tą, jaka będzie w przyszłości".

(Bp Waldemar Musioł, sekretarz Komisji Duszpasterstwa KEP)

"Człowiek wtedy czerpie radość z bycia w Kościele i czuje się odpowiedzialny za Kościół, kiedy zakosztuje i doświadczy wspólnoty, kiedy pozwalamy mu zaangażować się w Kościół. Dopóki tego nie doświadczy, to siłą rzeczy zawsze będzie najwyżej członkiem Kościoła, ale nie tym, który w tym Kościele uczestniczy i żyje".

(Bp Andrzej Czaja, przewodniczący Komisji Duszpasterstwa KEP)

„Kluczowe pojęcia związane z programem duszpasterskim „Uczestniczę we wspólnocie Kościoła” to: „Tożsamość” – pytanie o to, kim jesteśmy jako Kościół. „Wspólnota” – to wyzwanie, byśmy zaczęli ją realnie tworzyć, by była ona rozpoznawalna. „Uczestnictwo” – to zadanie, by nasza obecność we wspólnocie miała konkretny kształt. „Doświadczenie” – mamy nie tylko o tym wszystkim mówić, ale tego doświadczać i zapraszać do doświadczenia innych.

(Dr hab. Wioletta Szymczak, prof. KUL,  
konsultor Komisji Duszpasterstwa KEP)

„Borykamy się ze zjawiskiem splaszczania rzeczywistości Kościoła, które bardzo często powoduje niewiarę w Kościół. Zawsze kiedy odnajdziemy w nim jedynie instytucję, to spotkamy się z tym, co jest jego słabością. Dlatego ważne, abyśmy uczestnictwa we wspólnocie Kościoła nie rozumieli jedynie jako „jakiejś” aktywności do podejmowania akcji, żeby obronić wizerunek Kościoła, bez odniesienia wartościowego.

(Bp Waldemar Musioł, sekretarz Komisji Duszpasterstwa KEP)

„Jeśli myślimy, że naszym pierwszym celem jest ewangelizacja, czyli pozyskanie tych, którzy z Kościoła odeszli, albo czują dystans, bez inwestowania w tych, którzy go tworzą, bez inwestowania w naszą wiarę i w relację z Jezusem, wtedy te działania ewangelizacyjne nie przyniosą pożądanego skutku. Mówiąc bardzo konkretnie: nie idźmy na ilość, ale na jakość”.

(Bp Waldemar Musioł, sekretarz Komisji Duszpasterstwa KEP)

„Nie będzie odnowy Kościoła bez otwarcia na Słowo Boże i przyjmowanie Sakramentów. To jest absolutne źródło odnowy. Nie będzie Stołu Słowa i Sakramentów bez kapłaństwa! Jesteśmy przede wszystkim zakorzenieni w Bożym życiu. Z mocy tego daru, tej bliskości z Jezusem, mamy moc ewangelizacyjną i apostołską”.

(Bp Andrzej Czaja, przewodniczący Komisji Duszpasterstwa KEP)

„Wszyscy jesteśmy częścią Kościoła i każdy z nas ma konkretne zadanie do wykonania. Każdy otrzymał do Boga jakieś talenty i jest zaproszony, aby je odkrył a następnie dzielił się nimi z innymi, przez co nie tylko sam się rozwija jako osoba, ale także pomaga budować wspólnotę Kościoła. Kluczem do realizacji tegorocznego programu jest budowanie relacji, a tam gdzie one już istnieją ich pogłębianie”.

(Dr Ewa Porada, Archidiecejalny Doradca Życia Rodzinnego w Katowicach,  
konsultor Komisji Duszpasterstwa KEP)

# KOCHANI PARAFIANIE!



„Jutro nie jest obiecane nikomu” - takimi również słowami Jezus mógłby wzywać do nawrócenia, bo przecież „dosyć ma dzień swojej biedy”. „Dziś” to jedyny czas na przemianę, bo jeśli ktoś lub coś sugeruje Ci teraz nawrócenie (zbliżenie do Boga), to trzeba wykorzystać „dar łaski”, bo jutro może się już on nie pojawić, a nawet - jutra może nie być.

W takim oto duchu trzeba przeżywać każdy dzień: kładąc się wieczorem spać, mieć poukładane najważniejsze sprawy, bo może już jutro Pan powróci.

A póki co - dobrej lektury nowego „Adalbertusa”!

ks. Arkadiusz Rząsa

Adalbertusowemu  
Opiekunowi Duchowemu

## KS. ARKADIUSZOWI RZĄSIE

Składamy najserdeczniejsze  
życzenia urodzinowe:

**Niech Pan Jezus wciąż będzie  
natchnieniem na drodze  
kapłańskiego życia,  
niech nieustannie  
zachwyca i prowadzi!**

**Niech Matka Boża obdarza  
swą matczyną opieką,  
wyprasza łaskę zdrowia  
i potrzebne siły!**

**Plurimos annos,  
księżu Marcinie!**

REDAKCJA „ADALBERTUSA”  
Z CZYTELNIKAMI

### W NUMERZE:

|                                                                                                                                                                 |    |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----|
| Słowo wstępne .....                                                                                                                                             | 3  |
| Czuając wielką satysfakcję... „Trud tego roku składamy Panu Bogu” .....                                                                                         | 4  |
| Rok 2023... w Kościele polskim .....                                                                                                                            | 6  |
| Wydarzyło się w 2023 roku... w Archidiecezji Katowickiej .....                                                                                                  | 8  |
| Parafialne kadry roku 2023 .....                                                                                                                                | 9  |
| Statystyka A.D. 2023 .....                                                                                                                                      | 13 |
| „Liczenie wiernych” 2023 .....                                                                                                                                  | 14 |
| Księżu Krystianie... Do zobaczenia! .....                                                                                                                       | 14 |
| Pro memoria... Nasz śp. ks. Krystian Gawleński .....                                                                                                            | 15 |
| „Jego słuchajcie!” .....                                                                                                                                        | 18 |
| Tajemnica Guadalupe .....                                                                                                                                       | 20 |
| „V Madagaskarska rajza” o. Krzysztofa Kurzoka .....                                                                                                             | 22 |
| Nie ma kryzysu w Kościele .....                                                                                                                                 | 23 |
| Domowy Kościół... Co to? Kto to? .....                                                                                                                          | 25 |
| „Zasłuchani w Słowo Boże” .....                                                                                                                                 | 27 |
| Refleksje zza kratki, część IX .....                                                                                                                            | 28 |
| Sakramentalia - prezenty od Pana Boga .....                                                                                                                     | 29 |
| Nie tylko dla młodych czytelników Z życia wzięte. Małe spotkania z Ewangelią .....                                                                              | 30 |
| Działo się w 1945 roku .....                                                                                                                                    | 31 |
| Tryptyk poetycki .....                                                                                                                                          | 34 |
| Pan Roman... Organista z naszego chóru .....                                                                                                                    | 35 |
| „Muzyczna siedemdziesiątka” .....                                                                                                                               | 36 |
| „O uśmiech dziecka” .....                                                                                                                                       | 38 |
| Dobro podzielone .....                                                                                                                                          | 39 |
| Różaniec przy krzyżu 2023 .....                                                                                                                                 | 40 |
| Wigilia dla Samotnych? .....                                                                                                                                    | 41 |
| „Radosny zachwyt nad Cudem Miłości” Bożonarodzeniowe Nieszpory z Arcybiskupem Adrianem Galbasem .....                                                           | 42 |
| Świąteczne kartki dla naszych parafian .....                                                                                                                    | 43 |
| Świętowojciechowe „Młodzianki” .....                                                                                                                            | 44 |
| Rodzinny Koncert Kolęd i Pastoralek .....                                                                                                                       | 45 |
| Trzech Króli z ks. Jackiem Kocurem ze Lwowa .....                                                                                                               | 46 |
| III Bieg z Trzema Królami do Woźnik .....                                                                                                                       | 48 |
| Chórowi „Harfa”... Za kolędę dziękujemy! .....                                                                                                                  | 48 |
| Ministranci kolędowali w Panewnikach .....                                                                                                                      | 48 |
| „Dzieciątko” u ks. Krzysztofa w Godowie .....                                                                                                                   | 50 |
| 79. rocznica „Tragedii Górnolaskiej” „Prawdziwym prorokiem i autorytetem naszych czasów jest Kościół, bo to on głosi zwycięstwo Chrystusa i Słowo Życia!” ..... | 52 |
| Radzińskie ślady w dalekiej Panamie .....                                                                                                                       | 53 |
| Adalbertusowe serdeczności .....                                                                                                                                | 54 |
| Obchodzenie Gradusów... „Po naszymu” .....                                                                                                                      | 56 |
| Z życia parafii .....                                                                                                                                           | 58 |

# CZUJĄC WIELKĄ SATYSFAKCJĘ... „TRUD TEGO ROKU SKŁADAMY PANU BOGU”

**W** Kościele w Polsce wraz z pierwszą niedzielą adwentu (3 grudnia) rozpoczął się nowy rok duszpasterski pod hasłem: „Uczestniczę we wspólnocie Kościoła”. Jego tematem głównym i przewodnim jest refleksja nad indywidualną odpowiedzialnością każdego z nas za Kościół.

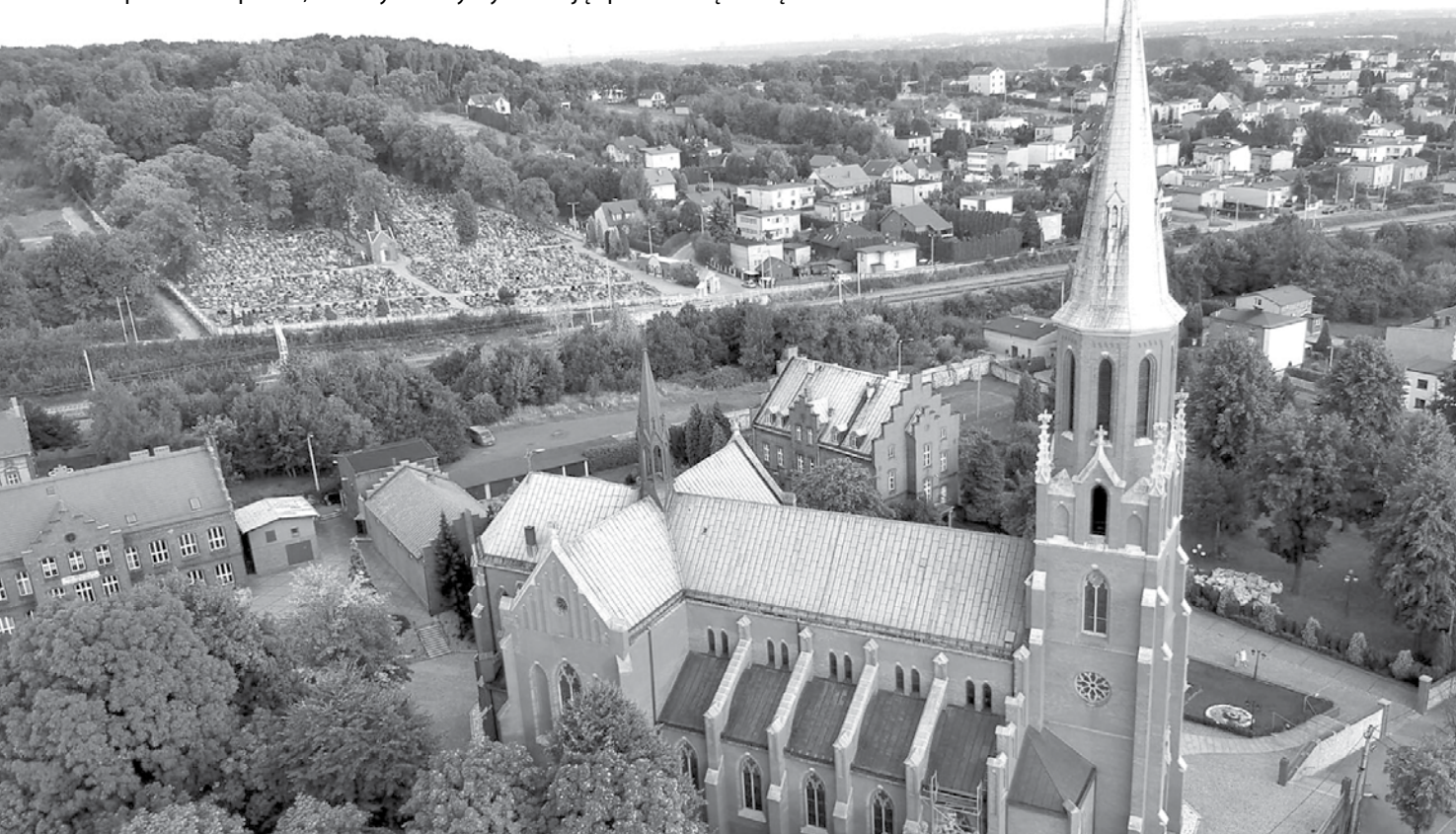
Nie ulega wątpliwości, że we wspomnianej „refleksji nad Kościołem” nie sposób nie uwzględnić odpowiedzialności wierzących za miejsce, które doskonale łączy „wierzących kroczących do domu Ojca”. Miejscem tym jest kościół – miejsce uświęcone, epicentrum parafii, w którym wszyscy

– od pokoleń – czujemy się u siebie, w domu. Aby nasza odpowiedzialność za to miejsce nie przygasła, warto być „na bieżąco” z wyzwaniami, z którymi mierzymy się już od lat. A jak było w minionym roku?

W „parafialnym sprawozdaniu gospodarczym” wypowiedzianym przez Księdza Proboszcza w niedzielę sylwestrową, padły podsumowujące słowa: „Trud tego niełatwego roku składamy Panu Bogu”. Ośmielam się do tego zdania dopowiedzieć, iż jako Świętowojciechowi czynimy to – czując wielką satysfakcję i wdzięczność! Czując prawdziwą dumę!

Wszak rok 2023 pozostaje w naszej pamięci jako czas pomyślnego rozliczenia tzw. „projektu unijnego” realizowanego przez parafię, a związanego z gigantycznym procesem remontowo-rewitalizacyjnym dziejącym się na naszych oczach. Przedsięwzięcie to wpisało się w „szlachetną odpowiedzialność Duszpasterzy i Parafian za swój kościół”!

Wspominany wielokrotnie „projekt unijny” był w 83% finansowany ze środków unijnych pozyskanych



przez parafię, a w 17% ze środków własnych. Projekt był podzielony na 20 etapów. Za każdy z nich konieczne było przygotowanie wnikliwie analizowanego sprawozdania składanego do Urzędu Marszałkowskiego oraz „przejście” stosownej kontroli urzędniczej. Co ważne, dopiero uzyskanie pozytywnej oceny określonego etapu otwierało drogę i gwarantowało środki do realizacji kolejnego etapu.

W ramach „projektu unijnego” w 100% sfinalizowano: prace ziemne związane z zabezpieczeniem fundamentów kościoła, w tym odsłonięcie fundamentów, oczyszczenie i uzupełnienie spoin, izolacja folią kubełkową, hydrofobizacja, ułożenie rur drenażowych, wykonanie nowego odprowadzenia wody deszczowej oraz odwodnienia liniowego, wykonanie nowego doprowadzenia wody do kościoła, prace dekarские - wymiana poszycia dachów (blacha miedziana) nad wejściem bocznym do kościoła (tzw. „wejście na chór”) oraz nad Kaplicą św. Barbary, wykonanie schodów zewnętrznych do w/w kaplic, ułożenie „opaski” kamiennej wokół kościoła oraz jej fugowanie, a także montaż podnośnika dla osób niepełnosprawnych. Wykonano także remont ścian wewnętrznych kościoła (wg zasad konserwacyjnych: skucie starych tynków, nałożenie a potem skucie tymczasowych tynków odsalających, oczyszczenie ścian, uzupełnienie spoin i nałożenie nowych tynków). Cały kościół został też pomalowany zgodnie z wytycznymi artystycznymi i materiałowymi Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków.

14 grudnia 2022 roku Wojewódzki Konserwator Zabytków w obecności wszystkich osób decyzyjnych oraz przedstawicieli nadzoru budowlanego dokonał odbioru „projektu unijnego”, opiniując jego realizację – „bez uwag”. Pod koniec grudnia 2022 roku została rozliczona i opłacona w całości (co było wymogiem proceduralnym) ostatnia wielka faktura za wykonywane prace. Trzeba dodać, że zdobycie środków finansowych na tę fakturę przewyższających możliwości każdej parafii (nie tylko naszej) było poważ-

nym wyzwaniem i przysporzyło w niestabilnych przecież czasach wielkich stresów. Potrzebne pieniądze zostały pożyczone u dwóch podmiotów.

23 stycznia 2023 roku Ksiądz Proboszcz złożył wszystkie wymagane dokumenty do finansowego rozliczenia dotacji unijnej.

Dokładnie w Wielki Piątek (7 kwietnia) na parafialny portal informacyjno-korespondencyjny dotarło powiadomienie, że nasza parafia „została wylosowana do szczegółowej kontroli realizowanego projektu unijnego, w związku z tym wstrzymuje się wypłatę środków”, zaś 29 kwietnia dotarła informacja uściślająca termin kontroli wszelkich projektów, przetargów, dokumentów i faktur na naszym probostwie, na dzień 5 maja. W tym też dniu 4 urzędników, w godzinach 8:00-15:00, zmierzyło się z 12. opasłymi segregatorami pękającymi od: pism, pokwitowań, certyfikatów, poświadczeń, formularzy, załączników, kwitów, zaświadczeń, druków, druczków. „Porządek w papierach” zyskał uznanie ekipy kontrolującej, co zostało nawet wyartykułowane (mimo werbalnej oszczędności urzędniczej), podobnie jak uznanie dla efektów finalnych prac w naszym kościele i jego obejściu, wszak organoleptyczna jego lustracja także mieściła się w pojęciu „szczegółowej kontroli”.

Na oficjalne wyniki wspomnianej szczegółowej kontroli (a była to 21 kontrola w całym procesie rozliczania „projektu unijnego”) trzeba było czekać 3 tygodnie. Ostatecznie, pod koniec maja 2023 roku „przyszła” informacja, że kontrola przebiegła „bez zastrzeżeń” i bez konieczności jakichkolwiek poprawek, wyjaśnień lub uzupełnień. Nasz „projekt unijny” okazał się być w idealnym stanie. Tym samym środki unijne zostały przekazane, co umożliwiło uregulowanie kwestii finansowych.

I tutaj można by postawić przysłowiową kropkę, ale nie sposób nie wspomnieć, że równoległe do „projektu unijnego” działa się w parafii „inwestycja własna”, finansowana w całości ze środków parafialnych. Wspominam

też o niej, gdyż bezpośrednio rzutowała ona na proces - finalnego sukcesu inwestycyjnego - w naszej parafii.

Obejmowała ona: prace porządkujące cały teren zielony przy kościele; w 2021 roku ułożenie w trzech etapach kostki granitowej od strony północnej i częściowo od strony prezbiterium (447 m2 powierzchni); w 2022 roku dokończenie układania kostki wokół kościoła, a także na trakcie w stronę ul. Klasztornej; ułożenie płyt przy kaplicy pogrzebowej oraz granitu wokół samej kaplicy, co przełożyło się na 300 m2 powierzchni roboczej. Sfinalizowano też prace związane z wymianą całej instalacji elektrycznej, nagłośnieniowej, alarmowej i monitoringowej; zamontowano także ufundowane przez darczyńcę nowe kolumny głośnikowe oraz monitory (przyjęte przez parafian z dużym zadowoleniem). Nadto zrealizowano nową posadzkę w zakrystii oraz nowe meble i stylowe oświetlenie w zakrystii, a także rewitalizację Kaplicy Matki Bożej Fatimskiej z zakupem szafy, krzeseł oraz oświetlenia. Przeprowadzono generalny remont „dzwonów rurowych” w naszych organach, renowację dwóch witraży; wykonano konstrukcję i podbudowę betonową pod schody przy kaplicy pogrzebowej oraz konserwację elewacji północnej naszego kościoła. Do tego wszystkiego pojawiały się jeszcze niezapowiedziane „atrakcje” awaryjno-defektowe, czasem jeżące włos na głowie swoją idiosyncrasyjną różnorodnością, a także „dzieła oryginalne”, choćby „akcja klon”, polegająca na usunięciu wielgachnego zmurszałego drzewa w pobliżu narożnika południowo-zachodniego kościoła.

\*\*\*\*\*

Rok 2023 był kontynuacją „pełnoletniego” już „wielkiego remontu”. Przeprowadzono więc kolejny etap hydrofobizacji elewacji kościoła z uzupełnieniem ubytków, bo przecież ten „rozdział remontu” pamięta rok 2006, a pogodowe anomalie nie znają słowa „litość” dla murów kościelnych. Zrealizowano też konserwację Krzyża Misyjnego oraz drzwi do kościoła, które zostały

„uzbrojone” w gustowne poręcze. Rozpoczął się też proces konserwacji drzwi wewnętrznych kościoła z usuwaniem starej „olejki” i przywracania drewnu jego dawnej faktury. W temacie „drzwi” nie sposób nie zauważyć remontu dwuskrzydłowych drzwi w kaplicy cmentarnej, a pozostając jeszcze na cmentarzu – kolejnych już prac rębnych porządkujących stan drzewostanu dla wymogów bezpieczeństwa osób nawiedzających naszą nekropolię. Prace konserwacyjne i odświeżające zostały też przeprowadzone na elewacji Domu Parafialnego oraz „ogrodzeniu farskim” od strony parkingu „za probostwem”. Każdy na pewno zauważył też montaż, uruchomienie i odbiór techniczny windy (będącej szlachetnym darem ofiarodawców) dla osób niepełnosprawnych oraz z problemami traumatologicznymi. Urządzenie ma zagwarantowane przeglądy serwisowe.

W roku 2023 nie mogło zabraknąć kłśliwych dla parafialnego budżetu – niespodzianek. Letnie burze (sierpień), którym towarzyszyły istne „ściany wody” przyczyniły się do zalania 2 mieszkań na probostwie. Dokonano więc remontu wewnętrznego, a także rewitalizacji południowej (jeszcze nie całej) elewacji zabytkowego przecież probostwa. Wymieniając „grube” prace warto na osłodę wspomnieć o naszej stajence, która otrzymała nowy składany postument oraz tło, a tym samym formę wolnostojącą.

W 2023 roku pojawiła się też możliwość pozyskania przez parafię środków w obejmującym zabytki programie „Polski ład”. Przygotowany został projekt obejmujący: system przeciwpożarowy na strychu kościoła, oczyszczenie posadzki kościoła oraz remont muru oporowego. Pierwszy wniosek został złożony w styczniu, rozstrzygnięcie nastąpiło w marcu, a wniosek został odrzucony. W sierpniu ponownie startowaliśmy we wspomnianym konkursie. Pod koniec września parafia otrzymała promesę na otrzymanie środków, które muszą być najpierw zabezpieczone w budżecie państwa.

Trzeba pamiętać, że wszystkim zrealizowanym w 2023 roku przedsięwzięciom towarzyszyło regularne spłacanie zaległych należności za prace remontowe, opłacanie rachunków za energię elektryczną, opał i bieżących, a także przekazywanie stosownych wpłat na szeroko pojęte cele archidiecezjalne. Pomijam tę szczegółową „matematykę”, bo wszyscy mamy świadomość, że chodzi o liczby „galaktyczne”.

Niniejsze dane zostały przedstawione (31.12.2023) przez Księdza Proboszcza w formie tzw. „statystyki” podczas Mszy św. na zakończenie roku. Pragnę zacytować kilka zdań Księdza Proboszcza kończących homilię „statystyczną”, na którą się powołuję: „Warto, byśmy planując nowe zadania, mówiąc, co jeszcze trzeba zrobić i patrząc do przodu, nie zapominali o tym, co już za nami, o tym jak wiele zostało zrobione. (...) Chodzi o to, byśmy byli wdzięczni Panu Bogu i dobrym ludziom za to, co już za nami. Abyśmy z pokorą i roztropnością planowali przyszłość, polecając nasze wysiłki orędownictwu Świętego Wojciecha. Abyśmy przede wszystkim ufali Panu Bogu i z zaufaniem Jemu planowali nadchodzący czas. (...) To był w wielu wymiarach bardzo trudny rok. Trud tego roku składamy Panu Bogu”.

Na koniec homilii z ust Księdza Proboszcza „popłynęła” cała litania podziękowań adresowanych do wszystkich dobrodziejów naszego kościoła i tych, którzy „nie potrafią bez niego żyć”.

Zabrakło „jedynie” jeszcze jednego podziękowania...

**Drogi Księżo Proboszczu... Tobie, wielka wdzięczność od nas wszystkich Świętowojciechowych za starania, stres i prace, które ewidentnie widać i za te, których nie widać - dla dobra naszego kościoła. Wszystkie doceniamy!**

Jacek Glanc

# ROK 2023...

Przeżyliśmy go w zgodzie z programem duszpasterskim: „Wierzę w Kościół Chrystusowy”, który przedstawił biskupom na 392. zebraniu plenarnym KEP w Zakopanem bp Andrzej Czaja, przewodniczący Komisji Episkopatu ds. Duszpasterstwa.

- Trzeba wierzyć w Kościół i Kościołowi. Wierzyć w Kościół dlatego, że jest rzeczywistością Bosko-ludzką. Wierzyć Kościołowi dlatego, że Kościół bazuje na autorytecie samego Boga. (...) Trzeba kochać Kościół, bo on jest nam dany jako Boży dom – mówił bp Czaja.

A oto najważniejsze (w ujęciu subiektywnym) wydarzenia w Kościele polskim w minionym roku. My także w nich uczestniczyliśmy.

## 37. Światowe Dni Młodzieży w Lizbonie

Odbyły się w dniach 1-6 lipca 2023 roku pod hasłem: „Maryja wstała i poszła z pośpiechem” (Łk 1,39). Do udziału zarejestrowało się ok. 360 tys. pielgrzymów z całego świata. Najwięcej było Hiszpanów (ok. 77 tys.), Włochów (ok. 60 tys.), Portugalczyków (ok. 44 tys.), Francuzów (ok. 43 tys.).

Polaków było ok. 25 tys. (w tym 365 księży i sióstr zakonnych). To 4 miejsce pod względem frekwencji, nie licząc będących u siebie Portugalczyków. Najwięcej młodych Polaków (ok. 1300) zgłosiło się z Archidiecezji Krakowskiej. Z Archidiecezji Warszawskiej, Diecezji Warszawsko-Praskiej i Diecezji Tarnowskiej wyjechało (z każdej) w granicach 500-700 osób. Do Lizbony dojechało ponad 600 osób z całej Archidiecezji Katowickiej. Towarzyszyło im 20 księży, 6 kleryków i kilka sióstr zakonnych.

W tym właśnie gronie była nasza świętowojciechowa reprezentacja w składzie: Julia Pawlus, Martyna Wywrol i Dominik Rogiński. [ZDJ. 1.]

## 80. rocznica „Rzezi wołyńskiej”

W dniach 7-9 lipca 2023 roku, w Polsce i na Ukrainie, odbyły się ko-

# W KOŚCIELE POLSKIM

ścielne obchody 80. rocznicy „Rzezi wołyńskiej”. Wzięli w nich udział przedstawiciele Kościoła katolickiego w Polsce, Ukraińskiego Kościoła Grekokatolickiego i Kościoła rzymskokatolickiego na Ukrainie. Podczas uroczystości zostało podpisane wspólne oświadczenie o przebaczeniu i pojednaniu.

W to bezprecedensowe wydarzenie wpisała się 80. rocznica męczeńskiej śmierci radzinczanina, Sprawiedliwego wśród Narodów Świata, o. Ludwika Wrodarczyka OMI, o którym coraz częściej mówi się, że jest „Patronem pojednania polsko-ukraińskiego”. [ZDJ. 2.: Rocznicowa kompozycja w Parafii św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Rokitnie na Ukrainie]

## Beatyfikacja Rodziny Ulmów

Beatyfikacja, która odbyła się 10 września 2023 roku w Markowej, na Podkarpaciu, była wielkim świętem dla wspólnoty Kościoła nad Wisłą, której kontynuacją jest peregrynacja relikwii błogosławionych Męczenników po polskich diecezjach.

Eucharystii z obrzędem beatyfikacji przewodniczył kard. Marcello Semeraro, prefekt Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych. W uroczystości uczestniczyło ok. 32 tys. wiernych. Eucharystię koncelebrowało 1200 kapłanów, 6 kardynałów i 80 biskupów. Wspomnienie liturgiczne Rodziny Ulmów będzie przypadać 7 lipca, w rocznicę zawarcia przez Józefa i Wiktorię sakramentu małżeństwa.

## Rzymska sesja XVI Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów

### „Ku Kościołowi synodalnemu: komunია, uczestnictwo, misja”

Na poziomie Kościoła polskiego, a także powszechnego, znaczącym wydarzeniem była pierwsza rzymska sesja XVI Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów pod hasłem: „Ku Kościołowi synodalnemu: komunია, uczestnictwo, misja”, która odbyła się w dniach 4-29 października 2023 roku.

Delegatami Konferencji Episkopatu Polski na zgromadzenie Synodu w Rzy-



mie byli: abp Stanisław Gądecki, abp Marek Jędraszewski, abp Adrian Galbas, koordynator w Kościele w Polsce Synodu o synodalności, zaś prof. Aleksander Bańka natomiast był jednym z pięciu świeckich reprezentantów Europy.

Warto pamiętać, że zanim doszło do „sesji rzymskiej” odbyły się etapy na poziomie episkopatów poszczególnych państw, etapy diecezjalne, a także podstawowe – parafialne. Mieliśmy zaszczyt w nich partycypować w tzw. „wysłuchaniach synodalnych”: 31 stycznia 2022, 10 lutego 2022, 11 lutego 2022, 19 lutego 2022, 10 marca 2022, 19 marca 2022 roku. [ZDJ. 3].

Jacek Glanc

# WYDARZYŁO SIĘ W 2023 ROKU... W ARCHIDIECEZJI KATOWICKIEJ



**6 stycznia 2023** - w Święto Trzech Króli w Archikatedrze Chrystusa Króla sprawowano Mszę św. dziękczynną za 25 lat posługi biskupiej, 50 lat kapłaństwa i 75 lat życia Metropolity Katowickiego abpa Wiktora Skworca. Hierarchowie Kościoła z Polski i Niemiec, zaproszeni goście, wierni Kościoła katowickiego wspólnie modlili się w intencji Jubilata, któremu życzenia złożył papież Franciszek.

**25 lutego 2023** roku o godz. 15:00 w Archikatedrze Chrystusa Króla w Katowicach rozpoczęły się uroczystości święceń diakonatu. Zaszczytu tego dostąpili akolici: Paweł Kaszuba, Dominik Piórkowski i Łukasz Porwit.

**Pośród nowych diakonów był też nasz parafianin, dk Łukasz Tomczyk. [ZDJ.1.]**

**26 marca 2023** - Archidiecezja Katowicka zyskała 158 nowych Nadzwyczajnych Szafarzy Komunii Świętej. Do posługi zostali ustanowieni przez abp. Wiktora Skworca, który pobłogosławił ich na nowej drodze.

**Pośród powołanych był także nasz parafianin, p. Wojciech Faszynka. [ZDJ.2.]**



**13 maja 2023** - o godz. 10:00 w Archikatedrze Chrystusa Króla w Katowicach rozpoczęły się uroczystości święceń prezbiteratu. Zaszczytu tego dostąpili diakoni: Maciej Budner z Parafii św. Barbary w Bieruniu Nowym, Szymon Grieger z Parafii Imienia NMP i św. Bartłomieja w Piekarach Śl., Paweł Kasprzak z Parafii św. Maksymiliana M. Kolbego w Lublinie, Piotr Literski z Parafii Trójcy Przenajświętszej w Rudzie Śl.-Kochłowicach, Michał Paprotny z Parafii Trójcy Przenajświętszej w Rudzie Śl.-Kochłowicach, Mateusz Poniszowski z Parafii św. Piotra i Pawła w Piekarach Śl.-Kamieniu, Piotr Sadło z Parafii NMP Matki Kościoła w Jastrzębiu Zdroju.

**My dziailiśmy szczęście z naszym ks. Karolem Dolibogiem. [ZDJ.3.]**

**24 czerwca 2023** - w Parafii Trójcy Przenajświętszej w Rudzie Śląskiej-Kochłowicach podczas Mszy św., której przewodniczył ks. abp senior Wiktor Skworec zostali ustanowieni nowi animatorzy ministranccy, zaś kandydaci na ten stopień posługi otrzymali błogosławieństwo Księdza Arcybiskupa.

**Pośród nowych animatorów znaleźli się nasi parafianie, młodzieńcy: Adam Dolibóg, Tomasz Mrowiec oraz Piotr Grajczyk. [ZDJ.4.]**



**26 stycznia 2023** - w Archikatedrze Chrystusa Króla w Katowicach abp Adrian Józef Galbas SAC przyjął palisz z rąk Nuncjusza Apostolskiego w Polsce, abpa Antonio Guido Filipazziego.

A takie wydarzenia poprzedzały proces powierzenia Kościoła Metropolii Katowickiej abp. Adrianowi Galbasowi:



4 grudnia 2021 roku abp Galbas został mianowany przez papieża Franciszka Arcybiskupem Koadiutorem Archidiecezji Katowickiej.

31 maja 2023 roku abp Galbas został Arcybiskupem Metropolity Archidiecezji Katowickiej, po przyjęciu przez papieża Franciszka rezygnacji z tego stanowiska abpa Wiktor Skworca.

17 czerwca 2023 roku odbył się ingres abpa Galbasa do Archikatedry Chrystusa Króla w Katowicach.

29 czerwca 2023 roku, w Uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Bazylice Watykańskiej, papież Franciszek pobłogosławił palisze 32 nowych metropolitów, wśród nich także jedynego Polaka, abpa Adriana Galbasa.

**Świątowojechiechowi także uczestniczyli w „Niedzieli palisza”.**

Jacek Glanc

## PARAFIALNE KADRY ROKU 2023

**W** pierwszy dzień Nowego Roku 2023 - dziękowaliśmy podczas uroczystej sumy parafialnej za 25 lat Radzionkowa - miasta.

- W dniu, w który świętujemy 25. rocznicę restytucji praw miejskich Radzionkowa, dziękujemy tym wszystkim, którym tak bardzo zależało, by Radzionków powrócił na mapę miast w naszej ojczyźnie. Jesteśmy wdzięczni włodarzom miasta, którzy budowali zręby samorządowej wspólnoty i tym, którzy teraz troszczą się o dobro naszego miasta. Chcę to wypowiedzieć w imieniu wszystkich mieszkańców Radzionkowa: Jesteśmy wdzięczni! - powiedział ks. kan. Damian Wojtyczka na zakończenie Mszy św.

**31 stycznia 2023** - dziękowaliśmy za 20 lat istnienia w naszej parafii „Margaretek”. Prekursorkami apostołatu były: p. Ewa Sikora, działająca pod natchnieniem swojej

Mamy, Pani Janiny, oraz p. Barbara Smoczok. W chwili obecnej świątowojechiechowe "Margaretki" obejmują modlitwą 168 osób: 117 kapłanów, 50 siostr zakonnych i 1 brata zakonnego. Można śmiało powiedzieć, że mają swoich modlitewnych podopiecznych na całym świecie. Opiekunowie naszego Apostołatu Margaretki to: ks. Piotr Płonka, p. Ewa Sikora i p. Małgorzata Tomczyk.

**25 lutego 2023** - o godz. 15:00 w Archikatedrze Chrystusa Króla w Katowicach rozpoczęły się uroczystości święceń diakonatu. W tym gronie znalazł się nasz parafianin – Łukasz Tomczyk.

**9 marca 2023** - naszą parafię odwiedzili wyjątkowi goście związani bezpośrednio z procesem beatyfikacyjnym radzinczanina, Sługi Bożego o. Ludwika Wrodarczyka OMI.

Byli to: o. dr Marek Rostkowski OMI (Europejski Zarząd Stowarzyszenia Studiów Misyjnych), wicepostulator procesu beatyfikacyjnego o. Ludwika Wrodarczyka; o. superior Lucjan Osiecki OMI (dom zakonny w Lublińcu), wicepostulator procesu Sługi Bożego kl. Alfonsa Mańki OMI, o. dr Diego Saez Martinez (Hiszpania), Postulator Generalny Zgroma-

dzenia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej w Rzymie. Obecni byli także: ks. kan. Damian Wojtyczka - gospodarz spotkania oraz ks. Ludwik Kieras - ekspert w dziedzinie biografii oraz rodzinnych i kapłańskich koneksji rodziny Wrodarczyków i pokrewieństwa. [ZDJ. 1.]



**19 marca 2023** - podczas uroczystej sumy świętowieciechowe Apostolstwo Dobrej Śmierci dziękowało Panu Bogu za 20 lat istnienia w naszej parafii. Dziękowaliśmy także naszym Paniom zelatorkom, dzięki którym ADS żyje życiem aktywnym: p. Barbarze Smoczok, inicjatorkę i zelatorkę ADS w Radzionkowie; p. Natalii Sroka, honorowej zelatorkę związanej z ADS od początku istnienia w naszej parafii; p. Róży Lizurek, zelatorkę w naszej wspólnotcie, a także duchowemu opiekunowi, ks. Piotrowi Płonce. [ZDJ. 2.]

**26 marca 2023** - Archidiecezja Katowicka zyskała 158 nowych Nadzwyczajnych Szafarzy Komunii Świętej. Pośród powołanych był nasz parafianin, p. Wojciech Faszyńska.

**16 kwietnia 2023** - podczas sumy parafialnej dziękowaliśmy za pracę w naszej parafii siostrze M. Pulcherii ze Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej. Siostra Pulcheria udzielała się w naszej wspólnotcie od 2016 roku. 14 sierpnia 2022 roku dziękowaliśmy za dar 60 lat jej życia zakonnego.

**13 maja 2023** - o godz. 10:00 w Archikatedrze Chrystusa Króla w Katowicach rozpoczęły się uroczystości święceń prezbiteratu. Zaszczytu tego dostąpił także nasz parafianin - ks. Karol Dolibóg.

**20 maja 2023** - przed godziną 10:00 na naszym probostwie rozpoczęły się pierwsze obrzędy przed Mszą św. prymicyjną ks. Karola Doliboga. Wreszcie ks. Karol Dolibóg pojawił się przed probostwem. Dzieci pierwszokomunijne otoczyły go dużym jałowcowym wieńcem. Zaraz potem ruszyła procesja: służba liturgiczna, Parafialna Orkiestra Dęta, Brac Górnicza, Matki - Chopionki, Panowie Gospodorze, „Żywy Różaniec” i „Margaretki”, Dzieci Maryi, III Zakon św. Franciszka, ministranci, animatorzy, ministranci - seniorzy, nadzwyczajni szafarze Komunii św., kapłani, nasz dk. Łukasz Tomczyk aż wreszcie Ksiądz Neoprezbiter z Księdzem Proboszczem i prymicyjnym kaznodzieją, ks. Krzysztofem Nawrotem. Za nimi jeszcze kroczyli najbliżsi ks. Karola.

Msza św. prymicyjna ks. neoprezbitera Karola Doliboga rozpoczęła się procesyjnym wejściem do kościoła. Ks. Karol przepasany mirtową szarfą przyniósł do ołtarza przepiękny neogotycki krzyż. Na wstępie Ksiądz Proboszcz powitał wszystkich przybyłych gości, a pośród nich: ks. Pawła Tila, prefekta Wyższego Seminarium Duchownego w Katowicach, księży proboszczów, u których Ksiądz Neoprezbiter odbywał staże - ks. Andrzeja Norasa, proboszcza Parafii św. Antoniego w Dąbrówce Małej oraz ks. Pawła Kędziora, proboszcza Parafii św. Anny w Świerklanach, a także kaznodzieję, ks. Krzysztofa



Nawrota duszpasterza akademickiego Archidiecezji Katowickiej. Pośród przybyłych księży byli radzinczanie: ks. prał. Jerzy Fryczowski, o. Krzysztof Kurzok OFM Cap, o. Metody W. Miś OFM oraz ks. Łukasz Walaszek. [ZDJ. 3.]

**21 maja 2023** - o godz. 10:00 rozpoczęła się uroczysta suma, która dla Zespołu Pieśni i Tańca „Mały Śląsk” stała się kulminacyjnym punktem świętowania złotego jubileuszu powstania. [ZDJ. 4.]

**28 maja 2023** - o godz. 7:30 - mężczyźni, młodzieńcy i chłopcy, którzy cenią wspólnotowe pielgrzymowanie wyruszyli do Piekarskiej Śląskiej Gospodyni. W tym roku "dowódcą" na trasie był ks. Marcin Zawojak. Modlitwie Różańcowej na Kalwaryjskim Szczycie przewodniczyli świętowiejciechowi: Ksiądz Proboszcz, p. Ireneusz Musialik, p. Stanisław Gwóźdź, p. Marian Ziętek, p. Jacek Klica. [ZDJ. 5.]

W imieniu wszystkich obecnych abp Adrian Galbas podziękował za posługę abp. Wiktorowi Skworcowi. Na jego ręce przekazał bukiet 75 róż.

**14-24 lipca 2023** – odbyła się „XI Gnieźnieńska Pielgrzymka Rowerowa”, na trasie: Magdeburg-Gniezno-Radzionków, na dystansie 850 km, pod komandorią Panów: Ireneusza Musialika i Piotra Flacha.

**16 lipca 2023** - o godz. 7:30 wyruszyliśmy (w okresie ekstremalnych upałów) po raz 326. przed tron Matki Bożej Piekarskiej. Szefem "326. Piekarskiej" został ustanowiony przez Księdza Proboszcza nasz wikariusz ks. Marcin Zawojak, a jego asystentem był dk. Łukasz Tomczyk.





**22 lipca 2023** - o godz. 7:00 rozpoczęła się Msza św. będąca oficjalnym otwarciem 66. Radzionkowskiej Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę. Przy ołtarzu stanęli: ks. kan. Damian Wojtyczka (główny celebrans), ks. Marcin Zawojak („Dyrektor” pielgrzymki), ks. Arkadiusz Rząsa, ks. Ludwik Kieras oraz pochodzący z Radzionkowa ks. prał. Józef Kużaj, a także dk. Łukasz Tomczyk. Do koncelebry stanął także ks. Antoni Badura CMF, klaretyn z siostrzanej parafii w Rojcy, który 30 lat swojego kapłańskiego życia oddał katolikom w samym centrum lodowatej Syberii w Krasnojarsku. [ZDJ. 6.]

**23 lipca 2023** – wyruszyli: „VII Biegowa Sztafeta z Radzionkowa na Jasną Górę”, którą dowodził p. Patryk Osadnik oraz „X Jasnogórska Pielgrzymka Rowerowa”, którą prowadził p. Józef Glomb.

**24 lipca 2023** - Msza św. w Kaplicy Cudownego Obrazu od zawsze jest prawdziwym centrum przeżywania "Dnia Radzionkowskiego" na Jasnej Górze. Rozpoczęła się o godz. 11:00. Głównym celebransem był ks. kan. Damian Wojtyczka. Do Mszy św. asystowali także: ks. Marcin Zawojak, ks. Arkadiusz Rząsa, a także nasz gość ks. Antoni Badura CMF. Nie zabrakło oczywiście dk. Łukasza Tomczyka i naszego ceremoniarza Patryka Wiśniowskiego, a także animatorów: Piotra Grajczyka i Adama Doliboga. W Liturgię włączyły się także: Kinga Musialik oraz Agnieszka Stolka. Za manualami odrestaurowanych organów w Kaplicy Cudownego Obrazu zasiadł p. Klaudiusz Jania, który akompaniował także w Kościele św. Barbary podczas „Nieszporów Radzionkowskich”.

Piesi pielgrzymi powrócili do Radzionkowa 26 lipca.

**30 sierpnia 2023** - zmarł śp. ks. Ernest Grajcke w 83. roku życia i 60. roku kapłaństwa, proboszcz radzionkowski w latach 1979-1993. Jego pogrzeb odbył się w sobotę, 2

września w Parafii Matki Bożej Fatimskiej w Mysłowicach – Wesołej.

O godz. 13:15 rozpoczęła się Modlitwa Różańcowa w intencji śp. ks. Ernesta, zaś o godz. 14:00 Msza św. żałobna, na którą przybyli przyjaciele w kapłaństwie, delegacje oraz wiele osób, którym zmarły był bliski. Z naszej parafii swoją obecność wydatnie podkreśliły dwa zastępy Braci Górniczej, poczet sztandarowy III Zakonu św. Franciszka, przedstawiciele grup parafialnych i Duszpasterskiej Rady Parafialnej. Obecny był Pan Burmistrz z Małżonką oraz wielu parafian, którzy przyjechali autokarem zamówionym przez Księdza Proboszcza, a także prywatnymi samochodami. Co oczywiste, był nasz Ksiądz Proboszcz i kapłani pochodzący z Radzionkowa.

Mszy św. przewodniczył bp Marek Szkudło z koncelebrującym Piotrem Gregerem, biskupem pomocniczym Diecezji Bielsko-Żywieckiej. Przy ołtarzu stanęli także: ks. Jan Pietryga, proboszcz Parafii MB Fatimskiej, wspomniany już ks. Brunon Grajcke oraz ks. senior Jan Kapuściok, emerytowany proboszcz Parafii Podwyższenia Krzyża św. w Pawłowicach (Pniówek), który wygłosił też pogrzebową homilię.

**14–17 września 2023** – odbyła się 251. Radzionkowska Pielgrzymka na Górę Świętej Anny, na słynny Odpust Kalwaryjski ku czci Podwyższenia Krzyża Świętego (przewodnik, p. Ireneusz Musialik), a także „VII Jednodniowy Masz na Annaberg” grupy „Dwanaście koszy ułomków” (lider, p. Krzysztof Zajęc).

**14 września 2023** – dzięki zaangażowaniu grupy parafian odbyło się poświęcenie odrestaurowanego/nowego krzyża przy ul. Świętego Wojciecha 100, posadowionego w tym miejscu w 1932 roku. Krzyżem opiekuje się od prawie pół wieku p. Irena Zajęc. [ZDJ. 7.]

**5 listopada 2023** - ks. kan. Damian Wojtyczka sprawował Mszę św. dziękczynną za 100 lat istnienia 0106 Oddziału Radzionków Polskiego Związku Hodowców Gołębi Pocztywych, któremu prezesuje obecnie p. Wojciech Pelikan.

**25 grudnia 2023** – naszym gościem specjalnym podczas Radzionkowskich Nieszporów Bożonarodzeniowych był Metropolita Katowicki abp Adrian J. Galbas SAC.

**31 grudnia 2023** – dziękowaliśmy wielowymiarowo Panu Bogu za cały rok, także za pomyślną finalizację „projektu unijnego” w procesie remontowo-rewitalizacyjnym naszego kościoła.

Redakcja „Adalbertusa” dziękowała specjalnie za 25-lecie istnienia.

Post scriptum:

Mam pełną świadomość, że to bardzo okrojony (z przyczyn oczywistych) zestaw kadrów roku 2023...

Jacek Glanc



# STATYSTYKA A.D. 2023

**Czy matematyka jest w stanie opisać naszą bliskość z Kościołem, naszą odpowiedzialność za Kościół – wspólnotę i Matkę? Jeśli ta nieco rozszerzona statystyka pomoże w naszej indywidualnej refleksji w kontekście nowego programu duszpasterskiego przeżywanego w polskim Kościele, to warto na nią spojrzeć. Warto ją też odnosić do przedpandemicznego roku 2019.**

## SAKRAMENT CHRZTU ŚWIĘTEGO 2023: 66

rok 2022 – 66  
rok 2021 – 72  
rok 2020 – 84  
rok 2019 – 86

## I KOMUNIA ŚWIĘTA: 131 /10 Wczesna Komunia Św./

rok 2022 – 147 /wczesna – 8/  
rok 2021 – 146 /wczesna – 9/  
rok 2020 – 96 /wczesna – 8/  
rok 2019 – 69 /wczesna – 13/

## SAKRAMENT BIERZMOWANIA 2023: 162

rok 2022 – 144  
rok 2021 – 89  
rok 2020 – 86  
rok 2019 – 150

## SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA 2023: 26

rok 2022 – 21  
rok 2021 – 31  
rok 2020 – 21  
rok 2019 – 35

## ODWIEDZINY CHORYCH 2023: 493

rok 2022 – 401  
rok 2021 – 540  
rok 2020 – 501  
rok 2019 – 620

## POGRZEBY 2023: 114

rok 2022 – 140  
rok 2021 – 144  
rok 2020 – 133  
rok 2019 – 119

## IŁOŚĆ ROZDZIELONYCH KOMUNII ŚWIĘTYCH 2023: 190 000

rok 2022 – 176 000  
rok 2021 – 130 000  
rok 2020 – 116 000  
rok 2019 – 216 000

Jacek Glanc  
(na podstawie „statystyki parafialnej 2023”)

# „LICZENIE WIERNYCH” 2023



Oto zestawienie naszej niedzielnej „obecności” w kościele w 2023 roku. W celach porównawczych odnoszę wykazane liczby do przedpandemicznego roku 2019. W roku 2020 badań frekwencyjnych nie było (pandemia), zaś porównywanie z rokiem 2021 nie jest miarodajne, gdyż w 2021 roku mieliśmy jeszcze pamiętne limity kościelne (u nas w kwietniu 2021 roku obowiązywał limit 70 wiernych), które także podświadomie rzutowały na ogólną obecność wiernych na Mszach św.

NIEDZIELA, 9 KWIETNIA 2023

Ilość wiernych: **2931**

rok 2022: 3072

rok 2019: 4260

Przyjmujący Komunię św.: **2517**

rok 2022: 2506

rok 2019: 3510

NIEDZIELA, 15 PAŹDZIERNIKA 2023

Ilość wiernych: **2337**

rok 2022: 2876

rok 2019: 4006

Przyjmujący Komunię św.: **85%** uczestniczących w Mszach św.

Jacek Glanc  
(na podstawie „statystyki parafialnej 2023”)

## KSIĘŻE KR

Było to jakieś trzy lata temu. Spotkaliśmy się w rentgenowskiej poczekalni. Ręka była jak „bania” i do tego jeszcze w „kolorach wielkopostnych”. Wziąłem się więc do „roboty” opowiadając typową medyczną „bajeczkę”, że widziałem już dużo gorsze, co akurat kłamstwem nie było, ale znieczulająco raczej nie działało.

- Patrz do czego doszło, człowiek idzie i mało o swoje nogi w laciach się nie zabije, takie mnie naszyły słabości – zakomunikował „radośnie” śp. ks. Krystian. Potem „przerabialiśmy” rozdziały jego choroby nowotworowej. Nie owijał w bawełnę, wiedział, co jest „grane”, ale nie biadolił. Trwaliśmy w tych tematach pokazną chwilę i wirtualnie „kroiliśmy się” na całego.

- A pamiętasz, jak z ks. Gienkiem Górą graliśmy „w bala” na „Tagorze”, jeździliśmy na kołach do Złotego Potoku i na Jasną Górę – wspominał rozluźniając rozmowę.

- Pamiętam, ale muszę przyznać, że nazbyt często się to nie zdarzało, a byłem tylko trochę młodszy od waszej ekipy – skomentowałem z przekąsem.

- Musieliśmy uszanować wolę twojej śp. Mamy, która martwiła się o ciebie, bo byłeś jeszcze „smarkaty”... Ale do Krakowa, pamiętam, jechaliśmy razem w pociągu – dopowiedział ks. Krystian.

- A pamiętasz, jak spotkałeś moją licealną grupę w bytomskiej operze. Ty byłeś wtedy z późniejszym ks. Krzysiem Gajdą. Do dziś pamiętam, jak na dworcu w Bytomiu mówił nam o przesłaniu opery „Nabucco” Verdiego, a my słuchaliśmy z uwagą, bo mówił ciekawie. I tak sobie gaworzyliśmy, a spuchnięta ręka, choć bardzo bolała, to się nie potłamała.

Po wejściu do kościoła w dniu radzionkowskiego pogrzebu wzruszyłem się. Choinki, lampki, stajenka, piękna kompozycja u stóp ołtarza, jeszcze atmosfera Bożego Narodzenia...

# KRYSTIANIE... DO ZOBACZENIA!

I trumna z ciałem mojego młodzieńczego kompana, który w dniu prymicji tak pięknie wyglądał w kapłańskim ornatie, któremu troszkę zazdrościłem.

Wzruszyłem się, bo kiedyś mi powiedział: „Moje myśli o kapłaństwie pojawiały się i bywały w mojej głowie. Niekiedy były bardzo silne, a kiedy indziej jedynie były. Ekspłodowały w moim sercu podczas naszej radzionkowskiej Pasterki. Wtedy poczułem motyle w brzuchu, zakochałem się w powołaniu kapłańskim. To był ten moment... To nowonarodzony Jezus powiedział do mnie: Pójdź za mną!”.

A teraz w czas Bożego Narodzenia przyszedł czas na ziemskie rozstanie...

\*\*\*\*\*

10 stycznia (środa) śp. ks. Krystiana Gawleńskiego pożegnali wierni z Parafii św. Jerzego w Mszanie, gdzie proboszczował w latach 2009-2016. O godz. 10:30 rozpoczęła się Modlitwa Różańcowa, a o godz. 11:00 Msza św. eksportacyjna, której przewodniczył i homilię wygłosił mszański proboszcz, ks. Marcei Rabstein. Tego samego dnia o godz. 19:00 przy trumnie czuwalili parafianie z naszej siostrzanej Parafii Wniebowzięcia NMP w Rojcy.

11 stycznia (czwartek) Księdza Krystiana pożegnali Świętowojciechowi. O godz. 10:30 rozpoczęła się Modlitwa Różańcowa, której Tajemnice Chwalebne połączone z pięknie śpiewanymi strofami pieśni, prowadziła p. Agata Kieras. Msza św. pogrzebowa rozpoczęła się o godz. 11:00. Przewodniczył jej i homilię wygłosił bp Adam Wodarczyk. W swoim słowie bp Wodarczyk przypomniał rozdział 35-letniej pracy kapłańskiej śp. ks. Gawleńskiego, odwołując się do powołania każdego człowieka do czynienia dobra i odpowiedzialności za zbawienie współbraci.

Przy świętowojciechowym ołtarzu



stanęli także: ks. kan. Damian Wojtyczka, ks. prob. Marcei Rabstein (Parafia św. Jerzego w Mszanie), ks. prob. Eugeniusz Krawczyk (Parafia Wniebowzięcia NMP w Rojcy) oraz ks. prob. Grzegorz Uszok (Parafia Ducha Świętego w Wodzisławiu Śląskim), który wygłosił wzruszające wspomnienie o zmarłym Księdzu Krystianie, sięgające czasów seminaryjnych, pracy wikariuszowskiej i proboszczowania w Mszanie, a także okresu walki z chorobą nowotworową, rekonwalescencji i pomocy w różnych parafiach podczas kapłańskiej renty.

- On był już chory, a raczej był po ciężkiej walce z nowotworem, a mnie dopiero dopadło. Telefonował do mnie codziennie, pytał jak się czuję, dawał radę, mówił co robić, jak się zachować, czego nie przeoczyć, co jeść, a czego nie jeść. Przy tym wszystkim nie opowiadał o swoich problemach, o tym, co jego bolało, interesował się moim zdrowiem, żył kłopotami zdrowotnymi naszych kolegów rocznikowych. (...) W seminarium umiał znaleźć do wszystkiego dystans, umiał nas ostudzić, robił to na poważnie i z tym swoim poczuciem humoru i charakterystycznym uśmiechem. Tak mu zostało

także na trudne czasy życia i choroby. Potrafił stawiać siebie na drugim planie. To wielka sztuka zwłaszcza, kiedy czas życia w ciężkiej chorobie tak szybko ucieka – mówił ks. prob. Uszok.

W prezbiterium kościoła, a także w jego transepcie swoje miejsce znalazło ponad 20 księży: kolegów seminaryjnych, przyjaciół z pracy we wspólnych parafiach oraz radzińskich księży-przyjaciół.

W kościele nie zabrakło delegacji i pocztów sztandarowych z parafii w Mszanie, a także przedstawicieli innych parafii, w których posługiwali Księża Krystian. Zmarłego żegnało też wielu Świętowojciechowych - prywatnie, a także oficjalnie z niezawodnymi pocztami Braci Górniczej oraz III Zakonu Świętego Franciszka.

Po zakończonej Mszy św. pogrzebowej odprowadziliśmy naszego Księdza Krystiana na cmentarz parafialny. Powiodły nas tam tony improwizowanego marsza żałobnego w przejmującym wykonaniu p. Romana Kieras.

Do zobaczenia Księżo Krystianie!

Jacek Glanc

# PRO MEMORIA...

## NASZ ŚP. KS. KRYSZTOF GAWLEŃSKI

Urodził się 9 lipca 1962 roku w Bytomiu jako syn Romana i Róży z domu Pakuła. Jego ojciec pracował na kopalni, matka zaś była sprzedawczynią.

Ochrzczony został 22 lipca 1962 roku w Parafii św. Wojciecha w Radzionkowie. U nas też przystąpił do Pierwszej Komunii Świętej 9 maja 1971 roku i był bierzmowany 13 maja 1972 roku.



Czas nauki, czas egzaminów

Swoją edukację rozpoczął w Szkole Podstawowej nr 12 w Radzionkowie (obecna SP2), którą ukończył w 1977 roku. Przez kolejne 3 lata uczył się w ZSZ „Tagor” w Radzionkowie, po której ukończeniu podjął pracę zawodową i został słuchaczem Technikum Budowlanego i Remontu Maszyn Górniczych dla Pracujących w Radzionkowie. Technikum skrócił z trzech do dwóch lat „wykazując przy tym dużo pracowitości, co miało wyraz w postaci wielu nagród i wyróżnień w szkole” – odnotował ks. Eugeniusz Góra w świadectwie moralności dla ówczesnego kandydata do seminarium - Krzysztofa.

Trzeba w tym miejscu podkreślić wielki wpływ ks. Eugeniusza Góry (ówczesnego radzińskiego wikariusza) na rozwój duchowy oraz mobilizację w pielęgnowaniu powołania młodego Krzysztofa (a także innych radzionkowskich księży tego pokolenia). Za-



W gronie przyjaciół



Podczas wizytacji bpa Janusza Zimniaka w 1982 roku

angażowanie w młodzieżowych ruchach oazowy oraz rówieśnicze „wypady” przyjacielsko-ewangelizacyjne przesądziły o tym, że w 1982 roku Krzysztof postanowił wstąpić do Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Katowicach i został przyjęty.



Święcenia prezbyteratu z rąk abpa Damiana Zimonia

W ramach formacji seminaryjnej odbył półroczny staż katechetyczny w Parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Katowicach-Szopienicach. Ówczesny proboszcz parafii stażowej śp. ks. Bronisław Gawron, napisał w opinii o alumnie Krzysztofie: „(...)



Radzińscy neoprezbiterzy (po prawej, ks. Krzysztof Anczok)



Jak to drzewiej bywało - farorz w bryczce

Gdyby Ksiądz Biskup zaproponował mi takiego wikarego, to mogę być proboszczem na Borkach do końca mojego życia”.

Święcenia diakonatu otrzymał 10 kwietnia 1988 roku z rąk śp. bpa Czesława Domina. Święcenia prezbiteratu otrzymał 13 maja 1989 roku z rąk abpa Damiana Zimonia.

Po święceniach (od 18 czerwca 1989 roku), w ramach tzw. zastępstw

wakacyjnych, został skierowany do pracy duszpasterskiej najpierw w Parafii Wniebowzięcia NMP w Olszynie, a później w Parafii Krzyża Świętego w Mysłowicach.

Pierwszą jego stacją placówką duszpasterską była Parafia św. Augustyna w Świętochłowicach-Lipinach (1989-1992), gdzie katechizował m. in. w Szkole Podstawowej nr 19. Kolejnymi miejscami posługi wikariu-



Proboszcz w Mszanie

szowskiej ks. Krystiana były parafie: Najświętszego Serca Pana Jezusa w Chorzowie Batorem (1992-1993); Świętego Jana Chrzciciela w Tychach (1993-1998), gdzie katechizował w Zespole Szkół Budowlanych; Świętej Marii Magdaleny w Bełku (1998-2002) /parafia z końcem 2007 roku zmieniła wezwanie na Świętego Jana Sarkandra/, gdzie katechizował w Szkole Podstawowej i Gimnazjum oraz Zespole Szkół w Czerwionce-Leszczynach; Świętego Mikołaja w Łące (2002-2004), gdzie był katechetą w Zespole Szkół Samochodowych oraz w Zespole Szkół Rolniczych w Pszczynie; Świętego Jana Sarkandra w Rybniku-Paruszowcu (2004-2007), gdzie katechizował w Zespole Szkół Budowlanych; Świętej Barbary w Chorzowie (2007-2009), gdzie katechizował w Zespole Szkół Integracyjnych oraz Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 1.

W 2009 roku został proboszczem Parafii św. Jerzego w Mszanie, gdzie w dniu 13 maja 2014 roku obchodził srebrny jubileusz kapłaństwa. Już w tym czasie borykał się z chorobą nowotworową. Ze względu na stan zdrowia z dniem 13 sierpnia 2016 roku został zwolniony z urzędu proboszcza Parafii św. Jerzego w Mszanie i skierowany do pomocy duszpasterskiej w Parafii św. Piusa X w Rudzie Śląskiej. Rok później, w związku z pogarszającym się stanem zdrowia oraz przyznaniem renty zdrowotnej przez ZUS, został zwolniony z obowiązków duszpasterskich i zamieszkał wraz z młodszym bratem Joachimem w domu rodzinnym na terenie Parafii św. Wojciecha w Radzionkowie. Od



Z parafianami na Odpuszcie Kalwaryjskim na Annabergu

2018 roku chętnie i gorliwie pomagali w Parafii Wniebowzięcia NMP w Radzionkowie-Rojcy.



Msza św. urodzinowa w kościele rojczańskim

Zmarł 4 stycznia 2024 roku w 62. roku życia i 35. roku kapłaństwa. Msza pogrzebowa została odprawiona 11 stycznia 2024 roku w naszej parafii. Liturgii żałobnej przewodniczył bp Adam Wodarczyk.

Śp. ks. Krystian Gawleński spoczął na radzińskim cmentarzu parafialnym.

Jacek Glanc

(Panu Joachimowi Gawleńskiemu dziękuję za udostępnienie rodzinnych zdjęć)

# „JEGO SŁUCHAJCIE!”

**G**óra Tabor, a na niej Przemienienie Pańskie i głos: „Jego słuchajcie!”.

Tak często chcemy mieć „coś” do powiedzenia, w towarzystwie wypowiadać się niemalże na każdy temat, zabierać głos, dawać rady nawet nieproszeni. A Ojciec mówi do nas: „Jego słuchajcie!”. Słuchajcie Syna, bo jest moim głosem! Może warto zadać sobie pytanie, jak często słucham Jezusa i co dla mnie na dziś oznacza owo słuchanie.

Papież Franciszek nawiązując do tych słów Boga Ojca, powiedział: „Bardzo ważna jest ta zachęta Ojca. My, uczniowie Jezusa, jesteśmy wezwani, aby być ludźmi, którzy słuchają Jego głosu i biorą Jego słowa na serio”.

Słuchać. Na to potrzeba czasu. A przecież rano szybko wstajemy i pędzimy do pracy. Później obiad, sprzątanie, przygotowanie do kolejnego dnia, może film, serial, wiadomości i dzień się kończy. Padamy zmęczeni i czasem wiemy, że następnego dnia znów wstaniami niewyspani. Tak mijają kolejne dni. A słuchanie...

to zatrzymanie, jakby zanurzenie się w słowach Jezusa i pragnienie, aby w pełni Go poznać, Jego naukę, aby zrozumieć, co dla mnie uczynił - Jego śmierć i zmartwychwstanie. Zasłuchanie - to przyjęcie Słowa do swojego serca, do życia, dla mnie - to też budowanie, dodawanie otuchy, wyzwanie, by wyświadczać dobro, aby w codziennym działaniu była miłość. To również pragnienie przemiany swojego życia i nawracanie się. Jednak jak możemy Go słuchać, kiedy często nie zaglądamy przez wiele tygodni, a może nawet miesięcy do Pisma Świętego? Czy więc chcemy być ludźmi żywej wiary? Jeśli tak, to zachęcam do jakiejś małej wersji kieszonkowej Ewangelii, a może wersja współczesna - aplikacja Pisma Świętego z modlitewnikiem, komentarzem. I oczywiście do tej praktyki możemy podejść jak do obowiązku. Jednak w słuchaniu nie chodzi o nakazy i rozkazy, „ślepe” wypełnianie przykazań, ale o doświadczanie, budowanie przestrzeni do spotkania z Bogiem, do pogłębiania z Nim relacji. Myślę, że to jest sedno naszej wiary

ry – słuchać Jezusa. Co z kolei prowadzi do odkrycia, że nie tylko Jezus jest umiłowanym Synem Ojca, ale każdy i każda z nas jest umiłowanym dzieckiem Boga. Tyś mój syn umiłowany...! Tyś moja córka ukochana...! To z kolei domaga się, abyśmy o Jego nauce nie tylko mówili, ale również wcielali w życie. Pójdźmy więc dalej. Słuchać, to również wysłuchać bliźniego. Poświęcić czas i zaangażować się, by usłyszeć męża, żonę, dzieci, rodziców, współpracowników.

Nie zadowalajmy się jakimś podejściem minimalistycznym w życiu duchowym, bo to przekłada się również na przeciętność w innych sferach naszego życia. A przecież Bóg zaprasza nas do czegoś więcej! Pragnie głębi spotkania! Porównajmy to do relacji małżeńskiej – rozmowa z małżonkiem raz w tygodniu, brak codziennych wspólnych posiłków, tylko z okazji świąt, urodzin, czy innych większych uroczystości rodzinnych, bliskość intymna kilka razy do roku... Czy taka relacja ma szansę przetrwania? Czy można tu mówić o więzi? Jak zatem chcemy wzrastać

duchowo, kiedy brak modlitwy (albo jakaś namiastka 5-minutowa), jeżeli niedzielna Msza św. potraktowana jest jak obowiązek, spowiedź ograniczona do minimum - dwa razy do roku (bo przecież nie ukradłem, nie zabiłem, nie zdradzam, więc nie grzeszę) i do tego brak rozważania Pisma Świętego. A przecież, gdy nie czytam Ewangelii, nie słucham Jezusa! Dlatego zacznijmy wymagać od siebie! Powalczmy o stały czas modlitwy, refleksji, czy medytacji Ewangelii. Kiedy posmakujemy bliskości z Jezusem, wejdziemy na tę miłosną drogę z Bogiem, wówczas może być tak, jak z Piotrem, Jakubem i Janem, którzy nie chcieli wracać do swoich zwykłych zajęć. Nie chcieli odchodzić, bo doświadczyli czegoś szczególnego. Takich sytuacji zwykłych/niezwykłych może być wiele w naszym życiu, tylko czy potrafię w mojej codzienności dostrzec działanie Boga? Bóg pozwala nam na spotkanie z Nim na Górze Tabor w naszej rzeczywistości, bo wie, że to wzmocni naszą wiarę. Wie, że prawdziwe, głębokie zaśłuchanie zawsze przemienia. Czy chcemy, aby Jezus poprowadził nas na górę spotkania z Nim? To wymaga wysiłku, ofiary, zaufania. Możemy tę drogę przejść sami, możemy też zaprosić naszych bliskich. Każdy też słucha inaczej, bo do każdego Bóg przemawia w inny sposób, objawia się w sposób odpowiedni dla nas. Dlatego nie porównujemy naszych doświadczeń z doświadczeniami naszych bliskich, przyjaciół, czy liderów wspólnot. Ważne, abyśmy słuchali z sercem otwartym na wolę Bożą, a nie zamknięci w swoich wyobrażeniach i przekonaniach.

Jak więc w praktyce słuchać Jezusa? Bóg zawsze przemawia do nas na Eucharystii w Słowie Bożym. Warto również znaleźć czas na codzienne indywidualne rozważania, które proponuje nam Kościół. Z pomocą przychodzi nam współcześnie internet i wiele aplikacji do wyboru (tak, internet to nie samo zło, jak oceniają niektórzy). Częste czytanie i rozważanie Pisma Świętego pomoże nam



poznać Chrystusa i ukazać nam wolę Ojca w naszych codziennych obowiązkach rodzinnych i zawodowych. Tylko jak być pewnym, że ta myśl, to natchnienie pochodzi od Boga? Myślę, że wówczas, gdy to Słowo wzywa nas do przekraczania siebie w miłości, kiedy przestajemy kręcić się tylko wokół siebie i spraw nas dotyczących, słuchamy najbliższych i przyjmujemy ich punkt widzenia (co nie oznacza, że zgadzamy się z nim!), zaczynamy realizować nasze życie jako bezinteresowną służbę. Warto zadać sobie też pytanie, po co mamy słuchać Jezusa? Czy chcemy, aby konkretnie do mnie coś ważnego powiedział, coś rozjaśnił, może pocieszył, umocnił, wskazał drogę?

Przed nami jeszcze długi czas Wielkiego Postu. Może warto zastanowić się, czy moje dotychczasowe spotkania z Jezusem (modlitwa, Eucharystia, lektura Pisma Świętego) przemieniają moje serce, przemieniają moje życie. Może w tę relację

z Bogiem wkradła się rutyna, schematyczne działanie. Niby jest wierność modlitwie, niedzielnej Mszy św., ale to niczego nie zmienia, wracamy do swoich starych nawyków, przekonań, działań. Wszystko wraca na stare tory, gdyż brakuje głębi relacji, posłuszeństwa Jezusowi, adoracji Boga. A może są sfery, które wymagają jakiejś radykalnej zmiany. Może powinniśmy pozwolić Bogu przemienić siebie samych! Pozwólmy Mu na to!

Na ten czas Wielkiego Postu życzę, aby każdy z nas na nowo zapragnął zanurzyć się w słowach Jezusa. Abyśmy życiem pokazali, że Go znamy, wierzymy Jego słowu i przyjmujemy w pełni Jego naukę. Pragnę, aby ten Wielki Post pomógł nam stać się innymi ludźmi, głęboko zaśluchanymi, doświadczającymi Jezusa w jedności z Nim na poziomie serc, wypełnieni Bożą miłością.

Joanna Plesińska

# TAJEMNICA GUADALUPE

Święty Juan Diego był jednym z pierwszych Indian nawróconych na chrześcijaństwo przez misjonarzy franciszkańskich. Jemu to Matka Boża objawiła się o świcie 9 grudnia 1531 roku na wzgórzu Tepeyac, rozpoczynając chrystianizację obu Ameryk i zaprzestanie strasznych kultów, które pochłonęły około 25 tysięcy ludzkich ofiar, składanych demonicznemu bóstwom.

Spiesząc na Mszę świętą, na wzgórzu Tepeyac, w miejscu, gdzie były ruiny pogańskiej świątyni zdumiony Indianin zobaczył przepiękną kobietę, otoczoną jakby słońcem, która wołała go po imieniu: „Juan Diego! Juanito!” Była cudownie piękna i wyglądała, jakby miała 16 lat. Zapytała z niezwykłą czułością i miłością: „Dokąd idziesz, Juanie, najmniejszy i najdroższy z moich dzieci?” Juan odpowiedział: „Spieszę się, by zdążyć na Mszę świętą i wysłuchać kazania”. Wtedy usłyszał: „Kocham cię, mój drogi synku. Jestem Maryją, Niepokalaną Dziewicą, Matką prawdziwego Boga, który daje życie i je zachowuje. On jest Stwórcą wszystkiego, Panem nieba i ziemi. On jest wszechobecny. Chcę, aby w tym miejscu wybudowano świątynię, gdyż chcę tutaj okazywać miłość i współczucie twemu ludowi i wszystkim ludziom, którzy szczerze proszą mnie o pomoc. Tutaj będę ocierać im łzy, uspokajać i pocieszać. Biegnij teraz do biskupa i powiedz mu, co tu widziałeś i słyszałeś”.

Biskup Zumarraga cierpliwie wysłuchiwał opowiadania Indianina o objawieniu Matki Bożej, ale myśli o budowie kościoła na prawdziwym pustkowiu odrzucił jako nierealną. Po kolejnym spotkaniu z Juan Diego biskup poprosił o widzialny

znak potwierdzający prawdziwość polecenia Maryi. Będąc wierny wskazaniu Matki Bożej, spiesząc od chorego wuja, Juan Diego wspiął się na szczyt wzgórza, gdzie w środku zimy, na kamienistej, zmrożonej i pokrytej szronem ziemi wyrosły przepiękne kastylijskie róże. Szybko napełnił kwiatami swój indiański płaszcz (tilmę). Maryja własnymi rękami poukładała pachnące róże i zawiązała dolne końce tilmy na szyi Indianina, by mógł bezpiecznie donieść kwiaty biskupowi. Powiedziała: „To jest obiecany znak, który przesyłam biskupowi. Kiedy go otrzyma, powinien zgodnie z moim pragnieniem, wybudować w tym miejscu świątynię.”

Kiedy wpuszczono Juana Diego do domu biskupa, wszystkich zdumiał cudowny zapach, który otaczał ubogiego Indianina. Posłaniec Maryi wreszcie stanął przed biskupem Zumarraga, podniósł obie ręce i rozwiązał rogi swojego zgrzebnego płaszcza. Zaskoczony biskup zobaczył całe naręcze cudownych kastylijskich róż, które po pewnym czasie znikły, a na tilmie ukazało się przepiękne odbicie postaci Matki Boskiej. Biskup zerwał się z fotela i razem z domownikami ukląkł u stóp Indianina i przed długi czas adorował cudowny obraz. Po długim czasie gorącej modlitwy, biskup wstał, delikatnie zdjął tilmę z ramion Juan Diego i przeniósł ją do głównego ołtarza swojej kaplicy. Wieść o cudzie rozeszła się po mieście lotem błyskawicy. Następnego dnia w procesji przeniesiono cudowny obraz do katedry. Wydarzeniu towarzyszył radosny śpiew ogromnej rzeszy ludzi.

Zawsze Dziewica, Święta Maryja z Guadalupe pokonała straszliwe-

go boga Quetzalcoatl, czczonego w postaci upierzonego węża oraz innych bogów, za którymi kryje się sam szatan, a którym Aztekowie składali w ofierze niezliczoną liczbę ludzi. Jej cudowny wizerunek, w którym zawarte są wszystkie symbole: chmury, gwiazdy, słońce, półksiężyc i mały czarny krzyż na złotej broszce, potwierdził prawdę, że zdeptała głowę krwiożerczego węża i pokonała go, ponieważ jest Matką Boga – Jezusa Chrystusa. Na cudownym wizerunku dwie poły płaszcza są związane czarną wstążką w kształcie kokardy (dla Azteków był to znak, że kobieta jest w stanie błogosławionym). Poniżej znajduje się kwiat z czterema płatkami, który jest symbolem boskości. Znaczy to, że Dziecię w łonie Maryi jest Bogiem. Badania astronomów w 1981 roku potwierdziły, że istnieje zgodność układu gwiazd na płaszczu Matki Bożej z układem gwiazd w czasie objawień, w 1531 roku. Dla Azteków był to niezwykle mocny znak wzywający ich do porzucenia pogaństwa i zwrócenia się do religii chrześcijańskiej, bo słońce, księżyc i gwiazdy nie są żadnymi bogami, lecz zostały stworzone przez Boga, Stwórcę nieba i ziemi. Patrząc na cudowny obraz, każdy Indianin mógł bez trudności odczytać z niezwykle bogatej symboliki, że Kobieta jest brzemienista, a Dziecko, które się z Niej narodzi, jest Bogiem.

Objawienia Matki Bożej na wzgórzu Tepeyac były momentem zwrotnym w ewangelizacji obu Ameryk. Dały początek masowym nawróceniom Indian. Do momentu objawień misjonarze chrzcili najczęściej niemowlęta i umierających. Natomiast po objawieniach każde-

go dnia tysiące Indian zgłaszało się do placówek misyjnych z prośbą o chrzest. Niektórzy księża musieli udzielać sakramentu chrztu nawet 6 tysiącom osób dziennie. W ciągu zaledwie kilku lat, od 1532 do 1538 roku, dokonana się chrystianizacja całego Meksyku, około 9 milionów ludzi przyjęło dobrowolnie chrzest i inne sakramenty. Jest to fakt bez precedensu w historii. Wszyscy mieszkańcy, którzy przed objawieniami w większości byli bardzo niechętni i często wrogo nastawieni do chrześcijaństwa, nawrócili się w sposób zupełnie spontaniczny. Przez Reformację w Europie 5 milionów ludzi opuściło Kościół katolicki, a w tym samym czasie, po objawieniach w Guadalupe, 9 milionów Azteków włączyło się we wspólnotę Kościoła katolickiego. Liczni misjonarze, którzy przyjechali z Europy, zaczęli budować w całym Meksyku szkoły, szpitale, warsztaty pracy, kościoły i klasztory. W 1552 roku dekretem papieża i króla został powołany do istnienia pierwszy Uniwersytet Meksyku i otrzymał podobną rangę, jak hiszpański Uniwersytet w Salamance.

Zagadkowy wizerunek Matki Bożej, który nie został namalowany ludzką ręką w ciągu kilku lat nawrócił na wiarę katolicką rdzenną populację Meksyku. Zgrzebne płótno z agawy, na którym widnieje Wizerunek, powinno rozpaść się już kilkadziesiąt lat temu, a jednak jest świetnie zachowane; nie zabrudziły go dymy kadełek i nie uszkodził kwas azotowy wylany nieopatrzenie na Wizerunek przez konserwatorów. Nie został namalowany żadnymi ziemskimi farbami, przypomina zdjęcie z polaroida - zwykłe włókna z agawy w niewytłumaczalny sposób zostały zabarwione od wewnątrz za pomocą techniki nieznannej do dzisiaj. Zdjęcia rentgenowskie nie wykazują żadnych pociągnięć pędzla na płótnie. Rdzenni mieszkańcy Meksyku na fałdach płaszcza Maryi odczytywali astro-

nomiczną mapę nieba i lokalizację wulkanów w ich kraju.

W źrenicach oczu Maryi które mają zaledwie po kilka centymetrów średnicy utrwaliła się z detalami scena z XV wieku, w której Juan Diego prezentuje biskupowi Zumaradze płaszcz z cudownym Wizerunkiem. Widać dostojników Kościoła, księży, służących, a nawet czarnoskórą niewolnicę. Z kolei matematycy doszukali się w obrazie złotych

proporcji i ciągu Fibonacciego, muzycy - brzmienia medytacyjnej muzyki sfer niebieskich.

Podobno Maryja przyznała się jakimś wizjonerowi, że Fatimę czy Medjugorje odwiedza, ale mieszka w... Guadalupe.

---

Marzena Nordyńska-Sobczak  
(Źródło: W. Łaszewski „Największa tajemnica Guadalupe”)



# „V MADAGASKARSKA RAJZA” O. KRZYSZTOFA KURZOKA



Kapucyna i misjonarza, o. Krzysztofa Kurzoka nie wypada mi już biograficznie przedstawiać, wszak jest najbardziej "oblatanym" po świecie misjonarzem w historii Radzionkowa. Bardzo łatwo (od ponad dwóch lat) można go też spotkać w autorskim podkaście „Ja yhm”, będącym cenną „wyspą” refleksji ewangelicznej na przepastnym oceanie internetowego bełkotu.

Nasz Padre Cristofe-Be (co w języku malgaskim oznacza „Ojciec Krzysztof-Wielki” nie jest Wojciechem Cejrowskim, mimo że podobnie jak on, ma duszę antropologa kulturowego. Nie jest też Stanisławem Szwarz-Bronikowskim, mimo że pióro ma lekkie, a oko fotograficznie bystre. Nie jest nawet Ryszardem Badowskim, mimo że do "Klubu VI kontynentów" przyjęto by go z otwartymi ramionami. Nasz o. Krzysztof jest po prostu misjonarzem (niektórzy dodają, że „internacjonalnym”), a szeroko pojętemu misjonowaniu służą relacje, które z przyjemnością realizujemy za

pośrednictwem „Obiektywu radzionkowskiego Adalbertusa”.

Najpierw więc „byliśmy” na Madagaskarze (28.09. – 21.10.2022). To była już czwarta eskapada w ten rejon świata. Potem „polecieliśmy” do Indonezji (31.01. – 1.03.2023), tam także o. Krzysz został posłany po raz czwarty. Tematycznie było o wszystkim: zwyczajach, historii i geografii, sejsmologii, etnografii, kulinariach, przyrodzie i klimacie, a nade wszystko o życiu religijnym współczesnych Malgaszy i Indonezyjczyków. Mimo tysięcy kilometrów dystansu i pokażnej różnicy czasu – były „grube” setki zdjęć, kilkadziesiąt specjalnie kręconych filmików oraz codzienne relacje z każdego odcinka trasy. Duże też było zainteresowanie Internautów.

W dniach 23.10. – 13.11.2023 roku dokonała się piąta misyjna wyprawa na Madagaskar, którą dla swojskich potrzeb nazwaliśmy „V Madagaskarską rajzą”, by skłonić się nieco w stronę „cidrowych” klimatów, którym nasz misjonarz bardzo hołduje.

Dzięki pasji o. Krzysia mogliśmy mu dosłownie „deptać po piętach” na każdym etapie „rajzy” po Czerwonej Wyspie. Znowu była „teka” zdjęć, ciekawe informacje i wiele filmików. Braliśmy udział w Kapitułe Prowincjalnej w Antananarivo, gdzie uczestniczyliśmy w wyborach i poznaliśmy nowego prowincjała o. Adonisa Tsiarify. Został nam też przedstawiony pochodzący z Polski (Poznań) Nuncjusz Apostolski w Tananie, abp. Tomasz Grysa (na zdjęciu). Wywiadu na temat swojej misyjnej pasji udzielił nam po włosku radosny o. Elise. Dzięki braciom Eloj i Brice poznaliśmy specyfikę wyspiarskiej pracy w Antanibe-Andrefa. Ze wzruszeniem przyglądaliśmy się chorym (najczęściej chromym) dzieciom z Abondrana, pogruźliczym rekonwalescentom w misyjnym sanatorium oraz pacjentom w leprozorium, którzy zmagają się z trędem. Podziwialiśmy siostry zakonne, które „grube” dziesiątki lat, by nie powiedzieć – całe życie, oddały chorym i sponiewieranym przez tzw. los.

Były też tematy lekkie. Brat Benny uczył nas jak otwierać mango i nie kapać sokiem, płynąc do Antanibe podziwialiśmy oceaniczne walenie, skacząc po falach w rejsie na Nosy-Komba cierpieliśmy na chorobę morską i jeszcze „musieliśmy” patrzeć jak o. Krzysz zajada pokazowo owoc cherimoya, wszystkim „robiąc smaka”.

Wszystko było interesujące, ale o rzecz najważniejszą, czyli autorskie misyjne resume poprosiłem już o. Krzysia. Jest tak zawsze na zakończenie wyprawy.

Finalnie powstał tekst: „Nie ma krzysu w Kościele”.

Myślę, że szczególnie w tzw. „naszych czasach”, sam już tytuł mobilizuje do lektury...

Jacek Glanc

# NIE MA KRYZYSU W KOŚCIELE...

**P**rzedemną 11 godzin w powietrzu, zanim koła naszego samolotu dotkną lotniska w Paryżu. Mój powrót z Madagaskaru do Europy budzi we mnie wiele fajnych myśli, subiektywnych myśli.

Mimo że nasz Ojciec General zlikwidował w sensie dosłownym naszą Prowincję Austrii i Południowego Tyrolu i podzielił nas na dwie Delegatury (Wiedeńską i Tyrolską), powierzając je braciom z Polski i z Niemiec, nie popadam w rozpacz. Chociaż nie ma już sekretariatu misyjnego wielkiej austriackiej Prowincji Kapucynów, pozostaje w moich rękach mały sekretariat misyjny małej Delegatury Tyrolskiej oraz moje towarzyszenie braciom z Madagaskaru i z Indonezji. Zapewne wkrótce dojdą mi dodatkowe obowiązki w Austrii, ale misje pozostają już na stałe w mojej kompetencji.

Minęło już 12 lat jak towarzyszę kapucynom z Madagaskaru i z Sumatry w Indonezji, mogę więc pokusić się o pewne wnioski, którymi dzielę się ze wszystkimi. Oczywiście nie mam patentu na prawdę o misjach, ale mam coś do powiedzenia, co wynika z osobistego 30-letniego doświadczenia w służeniu Kościołowi na krańcach Europy, w Azji i na Madagaskarze. Od pierwszego dnia po święceniach kapłańskich jestem w drodze. Nigdy nie miałem ambicji być misjonarzem, a jednak stałem się wędrującym po świecie kapucynem, jak pierwsi franciszkanie. Moim domem było zawsze miejsce, do którego idąc, mówiłem, że idę - do domu, nie ważne na jakiej szarości geograficznej. Wyruszyłem bez znajomości jakiegokolwiek języka, ale z otwartym sercem, czyli językiem, który zawiera w sobie wszystkie języki świata. Ale tyle ja... resztę robił już Pan Bóg.

Uważam, że my Europejczycy musimy zmienić w naszych głowach koncepcję misji, przede wszystkim tych misji w dalekich krajach pozaeuropejskich. Wydaje mi się, że my ciągle myślimy o dalekich krajach jak franciszkanie sprzed 600 laty, którzy towarzyszyli Kolumbowi na okrętach „Pinta”, „Nina” i „Santa Maria” lądujący na wyspie San Salvador i głoszący biednym Indianom Guanahani Ewangelię Chrystusową. Byłoby dziwne i niezrozumiałe, gdyby przez te sześć wieków nic się nie zmieniło w tak zwanych krajach misyjnych. Zmieniło się nie tylko - wiele, zmieniło się wszystko. Ale w naszych europejskich głowach niestety niewiele w tej materii się zmieniło.

Są jeszcze regiony w świecie, gdzie wysyłamy młodych kapłanów czy siostry zakonne z Europy, bo miejscowy Kościół nie ma tyle powołań, aby sam sobie poradzić (Południowy Sudan, Środkowa Afryka, Północne Indie i Pakistan). Ale



jest to coraz bardziej rzadkością. Uśmiecham się rozbawiony, kiedy młodym wolontariuszom z Europy wyjeżdżającym do placówek misyjnych wpaja się, że jadą ewangelizować miejscowy Kościół. To jest pomyłka. Oni jadą zdobywać osobiste doświadczenie innych kultur, zdobywać doświadczenie biedy, niesprawiedliwości społecznej i pomóc miejscowemu Kościołowi w tym, czym mogą pomóc. Na przykład na Madagaskarze pomagają siostrą w „Wioskach Dzieci” ucząc dzieci angielskiego czy francuskiego, pokazując aktywujące zabawy itd. Wolontariusze robią wszystko, tylko nie ewangelizowanie. To miejscowy Kościół ewangelizuje nas - przybyszów z Europy. I to jak! Po powrocie z Indonezji czuję, jakby baterie energii mojego ciała były załadowane na 110%. Uczę się wiary od uśmiechniętych Indonezyjczyków żyjących w kraju, gdzie mieszka największa liczba muzułmanów na świecie, a ich Kościół stanowi ledwo 3,3% spośród 262 milionów mieszkańców.

A wracając do Madagaskaru... Kościół na tej wyspie ma również ponad 500 lat. To wielka rzesza wiernych mająca swoich świętych i błogosławionych. To Kościół, który ma swoje tradycje i ogrom miejscowych powołań. Coraz więcej misjonarzy na świecie, zwłaszcza we Francji, Szwajcarii, Kanadzie, pochodzi z największej afrykańskiej wyspy. To nie my wysyłamy misjonarzy, ale oni. Malgaszę wysyłają swoich misjonarzy na Seszele, do Europy i Kanady. Bycie misjonarzem w Europie jest o wiele trudniejsze niż zadanie



misjonarzy, którzy przed wiekami wyruszyli z Europy do nieznanych krajów o obcej kulturze językowej. Owszem na Madagaskarze nie ma takiej infrastruktury jak w Europie, ludzie są biedni, nie ma klasy średniej, ale niektóre drogi w Europie nie różnią się od dróg na Madagaskarze.

Włosi mówią, że cały świat to jedna wielka wioska (Tutto il mondo e paese). To prawda. Ludzie pracują jak my, studiują jak my, mają rodziny, wychowują swoje dzieci, mają wakacje, wyjeżdżają na wakacje ze swoimi dziećmi - normalne życie, tylko o wiele prostsze i bardziej ludzkie, bo oparte jeszcze na zdrowych relacjach międzyludzkich, gdzie jeden pomaga drugiemu nie patrząc na wyznanie czy pochodzenie.

Kiedy patrzę na to, jak bracia celebrują Eucharystię, jak się modlą, jak organizują działalność duszpasterską, jak wychowują siebie i młodszych braci, widzę, że robią to nie gorzej niż my w Europie - jeśli nie lepiej. Madagaskar jest autonomiczną prowincją kapucyńską i bracia sami podejmują decyzje. Wszystko jest w rękach miejscowych braci.

To, co widziałem przez ostatnie 12 lat, to wspólnota - prawie 200 osób, głównie młodych ludzi, którzy mogą sobie poradzić bez naszych pieniędzy, ale zawsze będą potrzebować poczucia więzi z nami i to jest dla nich ważne, podkreślają to na każdym miejscu. Dlatego są gotowi opuścić swój kraj i pomóc Europie. Nie myśl, że przyciąga ich bogactwo. Owszem nie można negować i takich myśli. Ale my, jak wyjeżdżaliśmy po 1989 roku do Europy Zachodniej, myśleliśmy podobnie. Bracia z Madagaskaru oddają całych siebie misji pomocy Europie, mimo że czeka ich wielkie wyzwanie w Europie. Europa bardzo chętnie sięga po pomoc personalną kapłanów z Afryki czy Azji, ale zamiast pomóc misjonarzom zachować im swoją tożsamość kulturową, staramy się wymuszać na nich wejście w struktury i mechanizmy, które doprowadziły chrześcijańską Europę do granicy śmierci.

Ja (i wielu innych) fascynujemy się kulturą i radością z jaką miejscowe Kościoły w krajach misyjnych odprawiają sakra-

menty. To nam się podoba i często to podkreślamy. Ale kiedy taka grupa misjonarzy przyjedzie do nas, do Austrii i sprawuje Eucharystię ponad godzinę, bo wiele się śpiewa i modli, to „podnosimy lamente”, że to tak długo, że to trwa więcej niż („magiczne”) 45 minut. A przecież chcemy odnowy Kościoła, odnowy sakramentów, jak to się ma stać, jeśli nie pozwolimy misjonarzom wprowadzać to, co ożywia ich kulturę?

Wbrew temu, co mówi Europa, Europa nie akceptuje inności. Albo jesteś „taki jak my”, albo nie jesteś pożądanym. Kraje Europy Zachodniej bardzo często pragną przybycia braci z Madagaskaru czy Indonezji, ale mają problemy z zaakceptowaniem bagażu kulturowego, którzy ci ze sobą przywożą. A przecież nasi misjonarze, zanim ukształtowały się miejscowe zwyczaje, przywieźli ze sobą zwyczaje i tradycje z Europy. Bazowali na tym, co znali i widzieli w swoich rodzinnych Kościołach i to wprowadzali w Indonezji i na Madagaskarze dopiero po latach przystosowując do miejscowej kultury.

Chcemy radosnego, otwartego Kościoła w Europie, ale nigdy tego nie osiągniemy, jeśli będziemy próbowali włączyć przybywających do nas misjonarzy w nasz sposób głoszenia Ewangelii. Trzeba pozwolić Malgaszom - być Malgaszami, pozwolić Indonezjczykom - być Indonezjczykami, a wtedy nasz lokalny Kościół będzie bogaty kulturowo i wzbogacony o różnorodność duszpasterską i sposoby głoszenia Ewangelii.

Obserwuję jak moi bracia z Indii czy z Madagaskaru dopasowują się do naszego modelu duszpasterzowania, który od 60 lat nie przynosi żadnego owocu. Europa musi otworzyć się na inne kultury, inne sposoby myślenia i działania duszpasterskiego, w przeciwnym razie nic się nie zmieni i będziemy tylko utrzymywać struktury „śmierci klinicznej”.

Odnajduję radość życia u braci na Madagaskarze. Mają wiele do zaoferowania pod względem duchowości, a przede wszystkim życia franciszkańskiego. Misjonarze z Europy dobrze wykonali swoją pracę. Teraz jest czas kościołów lokalnych o wspaniałej duchowości, często opartej na krwi miejscowych męczenników. To oni są teraz Kościołem w domu, to oni są pasterzami, to oni są apostołami. Wracam do domu pełen nadziei i radości, ponieważ nie jest prawdą, że Kościół przeżywa kryzys. Europa przeżywa kryzys, ale nie Kościół. Ponieważ Kościół rozprzestrzenił się na wszystkie kontynenty i obce mu są granice państw czy kultur. Kościół na ziemi ma się dobrze, jest bogaty w powołania i hojność młodych ludzi.

Na tej optymistycznej nucie zakończę moje adalbertusowe misjonowanie, życząc wszystkim tego samego pokoju, którym obdarzyli mnie bracia z Prowincji Madagaskaru. Pokój i dobro!

o. Krzysztof Kurzok OFMCap  
kapucyn-misjonarz z Radzionkowa

**Czy Domowy Kościół to kościół w domu? Czy można przenieść życie kościoła na grunt naszego domowego zacisza? A może to jakaś profanacja? Przecież nie można w kościele zachowywać się tak jak w domu. Dom to dom, a kościół to kościół.**

Św. Jan Paweł II wielokrotnie zachęcał wszystkie rodziny, aby stawały się domowym kościołem. Środowiskiem, a raczej wspólnotą, w której nie będzie podziału na sacrum i profanum. Wspólnotą, w której zawsze jesteśmy chrześcijanami. Skoro Kościół nazywany jest naszym domem, a wierni naszą rodziną - braćmi i siostrami, to dom można nazwać Kościołem, gdzie stajemy się święci emanując światłem z sakramentów i liturgii przeżytej w kościele.

Żyjemy w błogosławionych czasach, kiedy nie brakuje nam kapłanów ani dostępu do sakramentów. Dbamy o piękne budowle sakralne, które płoną blaskiem świec oraz ciepłem naszych serc. Jednak większość naszego życia spędzamy poza budowlą sakralną i poza sakramentami. I właśnie to „poza”, przede wszystkim powinno się stać dla nas życiem w świętości. Tam „poza”, powinny być widoczne skutki sakramentów, których doświadczamy w Kościele. Życie chrześcijanina ma być „solą ziemi i światłem dla świata”. Nasze życie ma być nieustannym świadectwem tego, że Bóg jest Żywy, działający, obecny i chętny, by żyć z nami i pośród nas wszędzie i zawsze. Bóg jest jedyną Stałą we wszechświecie. Bóg jest niezmienny mimo naszej zmienności. Bóg jest Obecnością, która daje życie w pełni. To On jest Miłością, która sprawia, że chcemy być święci zawsze i wszędzie, w Kościele, w domu, w pracy, na uczelni i na targowisku w Radzionkowie.

Jak tego dokonać? Jak sobie z tym poradzić? Jak znaleźć w głowie i w sercu miejsce na Jego stałą obecność? Jak znaleźć czas w codzienności, by pachnieć Chrystusem? „By za wszystko dziękować i nieustannie się modlić”?

## DOMOWY KOŚCIÓŁ... CO TO? KTO TO?

Na takie i nieskończenie wiele innych pytań, małżonkowie sakramentalni próbują znaleźć odpowiedzi na spotkaniach we Wspólnocie Domowego Kościoła (DK) - gałęzi rodzinnej Ruchu Światło Życie, założonej przez Sługę Bożego ks. Franciszka Blachnickiego w roku 1973. Od tego czasu charyzmat Ruchu rozszerza się w kraju i w świecie, jednocząc małżonków w różnym wieku, z różnym starzem małżeńskim, z różnym wykształceniem i z różnymi talentami. I choć mamy ten sam zestaw narzędzi na drodze do świętości, który pozostawił nam w swej wizji ks. Franciszek, to każde małżeństwo, każda rodzina przeżywa tę drogę inaczej. Sobie właściwym tempem, własną dynamiką życia i tymi darami, które odkrywa na indywidualnej, małżeńskiej i rodzinnej modlitwie. To jak z przepisem na ciasto, ten sam przepis, a każdemu wychodzi trochę inaczej, wygląda inaczej

i smakuje inaczej. I tą różnorodnością dzielimy się i ubogacamy nawzajem na comiesięcznych spotkaniach kręgów. Krąg to grupa od 4 do 6 małżeństw spotykających się raz w miesiącu na 3 godzinki w domu któregoś z małżeństw wraz z kapłanem odpowiedzialnym za DK. W naszej parafii jest aktualnie 5 kręgów, których opiekunem jest ks. Arek Rząsa. Pracujemy na materiałach formacyjnych Ruchu - formacja podstawowa i materiały tematyczne. Rozważamy Słowo Boże, czytamy dokumenty Kościoła i dzielimy się tym, co cieszy i niepokoi nas w rodzinach, kraju, w świecie. Często w kręgach zawiązują się głębokie i piękne przyjaźnie. Doświadczamy, że raz w miesiącu to za mało, by się spotkać i cieszyć się sobą na wspólnych urodzinach, grillach, wybiegach, a nawet wyjeżdżamy na wspólny wyjazd urlopowy. Dzieci, które często są obecne na spotkaniach kręgu





(w osobnym pokoju, często pod opieką opiekunek także z Ruchu), obserwują nas, jak rozmawiamy o Bogu i wierze, wzrastają w atmosferze szacunku i modlitwy, zawierają swoje przyjaźnie i prowokują do szukania odpowiedzi na zadawane przez nich pytania.

**Czy koniecznie trzeba być w Ruchu, by być Domowym Kościołem? Absolutnie nie. Czy koniecznie trzeba być w Domowym Kościele, by być świadkiem Jezusa Chrystusa w codzienności? Absolutnie nie. Czy formacja Domowego Kościoła pomaga w tym, by być chrześcijaninem zawsze i wszędzie? Absolutnie tak!**

Jesteśmy z Piotrem małżeństwem od 27 lat. Mieliśmy szczęście wejść w małżeństwo formując się w Ruchu Światło Życie dla młodzieży, w tzw. Oazie. Indywidualnie i w narzeczeństwie budowaliśmy naszą więź z Jezusem. Kontynuowaliśmy nasze wzrastanie w wierze i w Domowym Kościele sakramentalnych, czyli w Domowym Kościele. Droga, którą wybraliśmy okazała się naszą drogą. Pomaga nam cieszyć się naszym życiem małżeńskim i rodzinnym. Pomaga nam w przeżywaniu skutków sakramentu małżeństwa i w szukaniu tego, co jest wolą Bożą dla nas. Innymi słowy robimy swoje jak najlepiej potrafimy, choć nieudolnie i z wieloma błędami, ale z Chrystusem, któremu oddaliśmy nasze życie małżeńskie i rodzinne, a On dopełnia nas we wszyst-

kim i wszędzie, gdzie czegoś nam brakuje. Nie omijają nas problemy i kryzysy małżeńskie, ale formacja DK pomaga nam przeżywać je z Chrystusem i tym samym kryzys prowadzi do większej dojrzałości, a nie do jego pogłębienia. Jesteśmy wdzięczni Bogu za łaskę wzrastania z Chrystusem od młodości, jednak wiele małżeństw rozpoczyna swoją formację w DK nieco później, nawet dopiero jako dziadkowie. Nie ma stosownego czasu na podjęcie tej przygody, bo zawsze jest właściwy czas, czyli zawsze jest dobry czas. Bardzo mocne są te świadectwa, kiedy małżonkowie opowiadają, że już byli zdecydowani na rozwód, jednak posłuchali kapłana lub znajomych i dołączyli do kręgu lub wyjechali na rekolekcje i ta decyzja okazała się lekarstwem na po ludzku beznadziejną sytuację. Piękne są świadectwa, kiedy dorosłe już dzieci dowiadują się, że ich rodzice wyjeżdżają latem na rekolekcje zamiast na urlop i zaskoczeni lub wręcz zaniepokojeni sprawdzają, co im tak „namieszało” w głowach, po czym sami trafiają w niedługim czasie do kręgu i już wspólnie, całą rodziną, dziękują Bogu za łaskę wspólnoty DK.

Całkowicie nie do zmierzenia jest wielkość i moc modlitwy. DK mobilizuje i uczy modlitwy indywidualnej, małżeńskiej, rodzinnej, (kiedy zapraszamy do modlitwy dzieci i innych członków rodziny zamieszkujących z nami) oraz modlitwy wspólnotowej. W tej ostatniej polegamy na zaufaniu wobec siebie w kręgu i całej wspólnoty DK w parafii, rejonie,

diecezji, kraju, a nawet w świecie. Spotykamy się na spotkaniach modlitwowych, weekendowych oazach modlitwy, rekolekcjach lub w razie potrzeby posługujemy modlitwą wstawienniczą. Wielu z nas służy w diakoniach modlitwy powierzając Bogu wszystkich potrzebujących za pomocą np. skrzynek modlitewnych założonych na współczesnych portalach społecznościowych. Uczymy się ofiary z samych siebie wierząc, że gdzie dwaj albo trzej jednomyślnie o coś prosić będą, tego nie odmówi im Ojciec. Bardzo dobrze sprawdza się wtedy motto naszego założyciela o tym: „by posiadać siebie w dawaniu siebie”.

Formacja Domowego Kościoła do zbawienia nie jest koniecznie potrzebna. Formacja DK jest jedną z wielu dróg kroczenia do świętości, budowania więzi i jedności małżeńskiej z Chrystusem. Jest to propozycja przeżywania pięknego czasu małżeństwa i rodzicielstwa w pełni i świadomie, z całą paletą barw, które ten sakrament wnosi w nasze życie. Jest to przygoda, która sprawia, że życie staje się intensywniejsze, choć pełne pokoju, bogatsze, choć pełne prostoty i piękniejsze, bo przepełnione miłością, przede wszystkim Jezusową.

Zachęcam bardzo gorąco do kontaktu z ks Arkiem lub zgłoszeniem chęci uczestnictwa w DK w kancelarii parafialnej, a szczegóły na temat Ruchu Światło Życie dostępne są na stronie: <https://katowiceoaza.pl/>

Karina Bisaga

# „ZASŁUCHANI W SŁOWO BOŻE”...

**Kochani! Bardzo gorąco zachęcam i zapraszam na spotkania: „Zasłuchani w Słowo Boże”!**

Wielu z parafian wyrażało chęć i pragnienie, by spotykać się we wspólnocie na słuchaniu i rozważaniu Biblii. Ksiądz Proboszcz odpowiedział na nasze potrzeby nieco szerzej i zaprosił do naszej parafii dr teologii dogmatycznej, p. Magdalenę Józwik z Archidiecezjalnego Centrum Formacji Pastoralnej w Katowicach, by nam wyjaśniała i tłumaczyła sens Objawienia Bożego.

Spotykamy się w grupie około 20 osób w czwartki, raz w miesiącu, około godziny 19:00. Zaczynamy od adoracji Najświętszego Sakramentu w kościele po Mszy św. wieczornej, podczas której rozważamy fragment Słowa Bożego, omawiany później na konferencji i spotkaniach w grupach w naszym Domu Parafialnym św. Jana Pawła II.

Projekt „Zasłuchani w Słowo Boże” jest wielowymiarowy i wieloletni. Ma wartość niezmierzalną. Wraz z sakramentami dotyka najważniejszej treści naszego życia chrześcijańskiego.

Chrześcijaństwo to relacja - Boga do nas i relacja nasza do Boga. W tym pierwszym kierunku: „Bóg-człowiek, jesteśmy pewni Jego niezmienności, bezinteresownej miłości, czystości, spełnionych obietnic. Nasza odpowiedź jest zawsze niepełna, słabsza, ułomna, bo naznaczona grzechem. I to jest dobra nowina! Jesteśmy grzeszni, dlatego potrzebujemy Boga. Jesteśmy ludźmi, dlatego potrzebujemy Boga. Jesteśmy Jego stworzeniem, a On jest naszym Stwórcą, który w najdoskonalszy sposób panuje nad całym stworzeniem po to, byśmy nie narobili zbyt dużego bałaganu w świecie. Ta zależność tworzy właści-



wą relację. Bóg-Miłość doskonale panuje nad światem i w Swoim Słowie pozostawia nam wszystkie potrzebne wskazówki, by odpowiedzieć na Jego Miłość naszą miłością.

Spotkania „Zasłuchani w Słowo” pozwalają nam jeszcze lepiej poznać naszego Stwórcy. Właściwy obraz Boga w naszym życiu to podstawa w budowaniu z Nim relacji. Zrozumienie, choćby minimalnie, naszej Historii Zbawienia, pomaga we właściwym postrzeganiu naszej roli w świecie. Poznawanie Boga przez czytanie i rozważanie Słowa Bożego tworzy nie tylko szczególną więź, ale zmienia postrzeganie rzeczywistości. Słowo Boże kształtuje nasze sumienie, otwiera nas na przestrzeń Ducha Świętego, który w najwłaściwszy sposób pomaga nam żyć i myśleć zgodnie z zamysłem Stwórcy.

Często powtarzam moim dzieciom: jeśli chcesz mieć swoje zdanie na jakiś temat, to regularnie czytaj i rozważaj Biblię, wtedy będziesz mieć „swoje” zdanie, nie powielane przez

ludzi tego świata. Mieć swoje zdanie, to dla mnie mieć zdanie zgodne z wolą Bożą. A tego będę się uczyć całe życie w szkole Jezusa. Dlatego zachęcam do uczestnictwa w spotkaniach wszystkich parafian i gości bez względu na wiek, wykształcenie, stan cywilny, czy poziom wiedzy. Nigdy nie będziemy zbyt dojrzały w wierze, by przestać wzrastać.

Uniwersalizm Słowa Bożego to tajemnica Żywego Słowa. Skuteczność działania tego Słowa odróżnia je od innych ksiąg, które dla mnie, choć w wielu wydaniach piękne i mądre, są tylko komentarzem najważniejszych słów - Słów samego Boga.

Jestem wdzięczna za teologów i kapłanów, którzy odkrywają przede mną historyczność, symbolikę, znaczenie poszczególnych fragmentów Biblii. Jestem wdzięczna, ponieważ moim powołaniem jest świętość w małżeństwie i rodzinie, co ogranicza moje możliwości szukania właściwych interpretacji słów w Biblii.



# REFLEKSJE ZZA KRATKI CZĘŚĆ IX

Pani Magda jest dla mnie odpowiedzią na moje pragnienie poznawania. W bardzo piękny, mądry i przede wszystkim przystępny sposób, opowiada o naszej Historii Zbawienia, z lekkością poruszając się po trudnych tekstach, zwłaszcza Starego Testamentu. Odpowiada na pytania słuchaczy cierpliwie znosząc naszą niewiedzę często w podstawowych dziedzinach naszej wiary, nie zawstydzając pytających, a raczej dowartościowując nas i zachwycając pięknem Boga.

Jest to projekt wielowymiarowy, gdyż nie tylko umożliwia spotkanie z Żywym Słowem, ale również spotkanie z drugim człowiekiem we wspólnocie oraz prowadzi do metanoi, czyli właściwej zmiany myślenia, myślenia zgodnego z wolą Boga.

Cieszę się, że poznałam wielu parafian, których do tej pory znałam tylko z widzenia lub nie kojarzyłam wcale. Myślę, że niebawem przedstawimy czytelnikom „Adalbertusa” piękne świadectwa przeżywania tych spotkań przez uczestników.

Nasza współpraca z łaską odbywa się w wielu wymiarach naszego życia. Łączenie różnych wymiarów sprawia, że nasza relacja z żywym, działającym i kochającym Bogiem, przybliża nas do budowania Królestwa Bożego tu na ziemi, a tym samym zbliża nas do naszego podstawowego celu, jakim jest życie wieczne w jedności ze Stwórcą.

Zatem łączmy czytanie Słowa Bożego z życiem sakramentalnym, bogactwem nabożeństw i modlitw, które proponuje nam Kościół i módlmy się, by ta współpraca tworzyła w naszym życiu codziennym właściwą hierarchię wartości.

Proszę śledzić ogłoszenia parafialne, w których kolejny raz państwa zaprosimy!

(A na zdjęciu Pani: Karina Bisaga i dr Magdalena Józwick podczas Seminarium Odnowy Wiary w naszym kościele 30 marca 2022 roku; przyp. J. Glanc)

Karina Bisaga

**Czy możliwość pokuty za grzechy nie zachęca czasem ochrzczonych do grzechu? Czy nie obraża miłosiernego Boga? Te i podobne pytania powinny towarzyszyć naszemu chrześcijańskiemu życiu w XXI w. Zadaawano je sobie także w pierwszych wiekach, kiedy krystalizowała się pokuta publiczna.**

## Uchylone drzwiczki

Nie dysponujemy zbyt licznymi świadectwami pisanymi z początków chrześcijaństwa. Mamy np. Tertuliana (II/III w.). Gdy jego poglądy były jeszcze katolickie, sugerował on ewentualność drugiej, po chrzcie, pokuty. Pisał: „Wcześniej wiedział Bóg o tej truciznie i chociaż zamknął już bramę przebaczenia rygłem chrztu świętego, to jednak zostawił ją nieco uchyloną. Bóg bowiem umieścił w przedsionku drugą pokutę, aby pukającym otwierała drzwi. Ale tylko jeszcze raz (...)”. Pokuta zatem uczestniczy w jedyności chrztu, co my wyrażamy w Credo: jeden chrzest na odpuszczenie grzechów.

Chrzest jest sakramentem przebaczenia, a dla upadłych pozostaje dostęp poprzez pokutę, który ma miejsce w przedsionku, czyli na zewnątrz zgromadzenia. Ale jak miało by to wyglądać?

Przed wszystkim penitent wyrazić musiał swój żal, uzewnętrzniony poprzez publiczną postawę pokuty: publiczny grzech domaga się publicznego przyznania się - poprzez krzyki i błagania skierowane do członków wspólnoty. Grzesznik poddaje się osądowi Kościoła, który ze swej strony modli się za niego. Jednakże moment pojednania nie zostaje jasno wskazany. Pojednanie zaś przynależy biskupowi. Dla ja-

sności: rozważania powyższe to lata 210-230, a dotyczą północnej Afryki (Kartagina, Aleksandria) oraz Rzymu.

## Lek na całe zło

Oczywiście, nie istnieje wtedy okryta tajemnicą pokuta „prywatna”, jednak około roku 230, wg świadectwa innego pisarza chrześcijańskiego, Orygenes, pojawia się tzw. ostatnia spowiedź sekretna. Penitent zostaje wówczas powierzony kapłanowi, który ma za zadanie towarzyszyć mu niczym lekarz, który podaje dobry lek, oraz pomagać mu przez cały okres pokuty. Świadectwo Orygenes pozostaje w tamtej epoce odosobnione. Jednak praktyka spowiedzi sekretnej przed kapłanem rozwinie się w ciągu IV wieku. Będą do niej zachęcać papieże Innocenty I i Leon Wielki. Przy końcu V w. Symplicjusz ustanowił w Rzymie pierwszych kapłanów penitencjariuszy. Na Wschodzie Jan Chryzostom stanowi przykład bardziej wyrozumiałej postawy wobec grzeszników. Zaprasza ich do okazania swych zranień i przyjęcia zaproponowanego, dobrego lekarstwa. Zaprasza także i tych, którzy wahają się wobec wymagań pokuty publicznej do czynienia pokuty prywatnie i do „pryjacielskiej rozmowy z kapłanami”.

ks. Arkadiusz Rząsa

# SAKRAMENTALIA

## - PREZENTY OD PANA BOGA

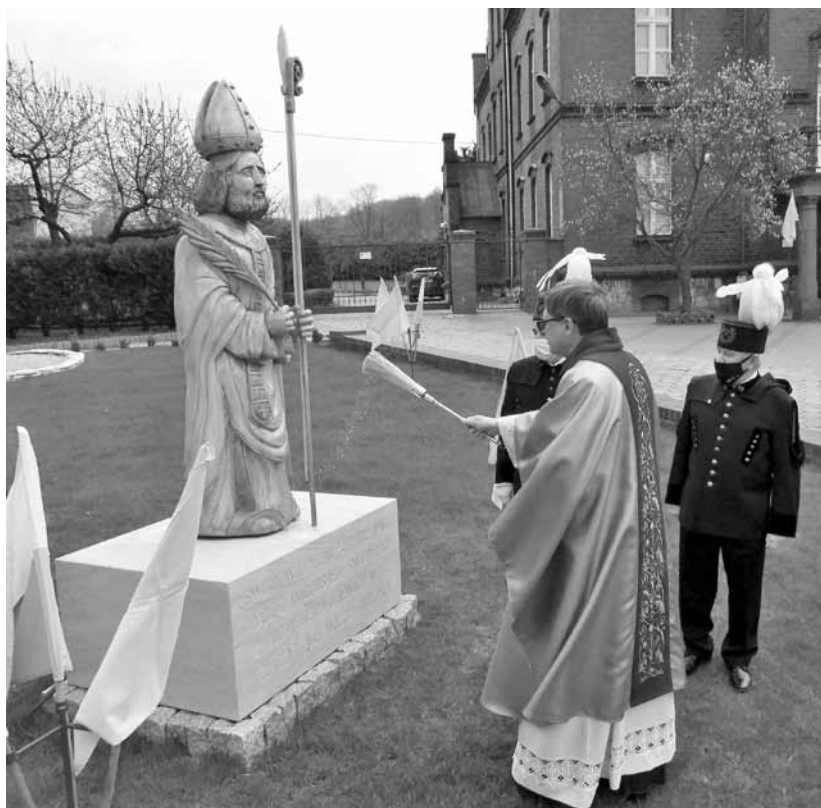
Święcenie gromnic (2 lutego) daje nam widoczną w obrazie świecy mobilizację do żarliwej modlitwy w czas nieszczęść, nawałnicy lub śmierci najbliższych nam osób. Błogosławieństwo przy użyciu dwóch poświęconych świec w dzień św. Błażeja (3 lutego) wyprasza ochronę od chorób gardła i języka. Poświęcona sól i chleb św. Agaty (5 lutego) przypomina, że Bóg ma władzę zachować nas od pożaru i czuwa nad nami.

Jak korzystać z sakramentaliów, by nie mylić ich z sakramentami, ani nie ulegać myśleniu o nich jak o magicznych przedmiotach „na szczęście”, na miarę słonika z zadartą do góry trąbą?

Różnica pomiędzy sakramentami i sakramentaliami jest zasadnicza. Sakramenty to spotkanie z żywym Bogiem. Podczas ich przyjmowania mamy pewność, że Bóg przychodzi przez nie z konkretną łaską, typową dla danego sakramentu (np. podczas godnie przyjętego Sakramentu Pokuty otrzymujemy m.in. odzyskanie łaski uświęcającej, Eucharystia pogłębia nasze zjednoczenie z Bogiem i chroni przed grzechem; podczas Bierzmowania otrzymujemy moc Ducha Świętego do szerzenia wiary słowem i czynem). To, na ile łaska objawia się w naszym życiu, zależy od naszego usposobienia i dojrzałości.

Sakramentalia to święte znaki oraz czynności, takie jak: błogosławieństwa osób, posiłków, miejsc, poświęcenie np. kościoła, ołtarza, figury, różańca, medallika, samochodu. O ile moc działania sakramentów pochodzi wprost od Boga, o tyle działanie sakramentaliów bierze się z wiary i modlitwy Kościoła. Sakramentalia nigdy nie zastępują sakramentów, lecz - przez modlitwę Kościoła - uzdalniają do przyjęcia łaski i dysponują do współpracy z nią (zob. KKK 1670).

Warto sobie w dniach, w których dokonuje się błogosławieństwa szczególnie uświadomić moc wiary. To ona decyduje o skuteczności sakramentaliów. Są to znaki umacniające w nas ła-



ski otrzymane w sakramentach i lepiej przygotowujące do ich przyjęcia.

Zdarza się dość często, że stawiamy pytanie: Po co ksiądz błogosławi (jak mówimy: poświęca, święci), np. nowy sklep, fragment nowej drogi, pojazdy, instalację oświetlającą nasze kościoły, bank, szkołę, bibliotekę lub nawet oczyszczalnię ścieków? Nieraz budzi to nasze wątpliwości.

W danym obrzędzie, np. błogosławienia (poświęcenia) sklepu, pragniemy najpierw błogosławić Boga, tzn. uwielbiać oraz dziękować za błogosławiony obiekt, że został zbudowany, że ludzie będą mogli tu mieć pracę, a my będziemy mogli zaopatrzyć się w potrzebne nam artykuły. Jednocześnie zawarta w tym błogosławieństwie jest prośba o Boże błogosławieństwo dla właścicieli, dla ich pracowników; prośba o uczciwą

pracę, chociażby o to, aby nikt nie był tu krzywdzony - ani pracujący, ani też kupujący. Przy błogosławieniu np. pojazdów i ich kierowców także uwielbiamy i wysławiamy dobrego Boga, dziękujemy Mu, ale też prosimy o dobre z nich korzystanie, o szczęśliwą jazdę; o to, abyśmy siebie i nikogo nie skrzywdzili w wyniku wypadku drogowego.

Rzeczy, przedmioty nas otaczające zawierają w sobie Bożą myśl, bo od Niego pochodzą. Można w nich znaleźć ślady dobrego Boga. Człowiek religijny poprzez te przedmioty zbliża się do Boga. Poświęcony krzyż przypomina nam wielką miłość Chrystusa do nas i nasze odkupienie. Błogosławiony kamień węgielny mówi, że na Bogu, na Chrystusie wszystko powinno się opierać jak na fundamencie. Błogosławiona łódź przypomina prawdę, że płyniemy

do portu wieczności, że taką również Łodzią Piotrową jest nasz Kościół. Błogosławieństwo światła wskazuje, że to Jezus jest naszą światłością, przynosi jasność i ciepło, czyli poznanie i miłość. Poświęcany popiół przypomina o Chrystusie, który wzywa nas do nawrócenia, a także o ulotności naszego życia. Błogosławieństwo wody jest wspomnieniem naszego chrztu i tej prawdy, że Chrystus obmywa nas z grzechu.

W obrzędach tych nie ma żadnej „magiczności”, bo to nie dotyk ma moc uzdrawiania, kiedy przyjmujemy błogosławieństwo św. Błażeja. Jest on jedynie zewnętrznym znakiem naszej wewnętrznej ufności we wstawiennictwo świętego patrona. Podobnie jest z chlebem, wodą i solą św. Agaty, którym towarzyszy prośba, by wstawiennictwo świętej męczenniczki chroniło od pożarów i katastrof. I analogicznie z poświęceniem płodów ziemi w dożynki, święceniem owsa w św. Szczepana (26 grudnia), święceniem ziół i zbóż w Matki Bożej Zielnej (15 sierpnia), itd. Rzecz poświęcona powinna być używana tylko w taki sposób, jaki podano w modlitwie Kościoła przy jej poświęceniu.

Bardzo ważne, by nie traktować błogosławieństw jak zabobonu, ale bardzo poważnie – jako ufne zaproszenie Boga w codzienność. To, co odróżnia sakramentalia od zabobonów, przesądów czy talizmanów to – wiara w miłość i moc Żywego Boga, a nie w moc przedmiotu.

Noszenie medalika, palenie gromnicy, czy używanie wody święconej lub innego poświęconego przedmiotu bez wiary w Boga nie ma sensu, ponieważ poświęcenie nie jest nadawaniem jakiejś „tajemniczej mocy” działającej automatycznie. Poprzez używanie poświęconych przedmiotów wyrażamy potrzebę kierowania do Boga prośby o pomoc w każdej chwili życia, oddania mu swojego życia w całości i pełnego zaufania. Bliskość sakramentaliów mobilizuje do rzeczy najważniejszej – modlitwy – osobistego kontaktu z Bogiem i zawierzeniem Jemu siebie i tych, których kochamy.

(A na zdjęciu, poświęcenie rzeźby-figury św. Wojciecha na naszym Placu Kościelnym 21 kwietnia 2021 roku; przyp. J. Glanc)

Magdalena Synecka

## NIE TYLKO DLA MŁODYCH CZYTELNIKÓW

# Z ŻYCIA WZIĘTE MAŁE SPOTKANIA Z EWANGELIĄ...

**„Twój Ojciec, który widzi w ukryciu, odda tobie”**



Moim zadaniem jest współpraca z różnymi kręgami seniorów. W jednej z grup, która zajmowała się gotowaniem, podano na deser smaczne ciasto. Również na moim miejscu był kawałek. Gdy chciałam go spróbować, zauważyłam, że zabrakło tego ciasta pani w kuchni. Wzięłam więc talerzyk z moim ciastkiem i zaniósłam do kuchni. Pani bardzo się ucieszyła z tego gestu. Po południu byłam w innej grupie tematycznej. Tam również podawano ciasto. Gdy na koniec zostały dwa kawałki, jedna ze współpracownic, nie wiedząc nic o porannym zdarzeniu, rzekła: „To będzie dla Michaeli”.

Michaela

**„Miłujcie się wzajemnie”**

Jakiś czas temu, odwiedziłam moją przyjaciółkę. Leżała na tapczanie, bo źle się czuła. W jednej chwili nie mogła się nawet poruszać, w innej ogarniała ją depresja. Do tego czwórka jej maluszków szalała bez opamiętania. Tak więc usiadłam obok niej. Zaczęłyśmy rozmawiać, ale przede wszystkim ja słuchałam, a ona żaliła się, cierpiąc bardzo, na swój los. Podczas rozmowy zauważyłam, że co chwilę się podnosi i zwraca uwagę, że chciałaby przygotować dla nas coś do jedzenia. Nie chciała mojej pomocy, ale poprosiła, żebym w tym czasie zajęła się jej dziećmi. W pewnej chwili stwierdziła, że zrobiło się bardzo cicho, co wpawiło ją w dobry nastrój. Zostałam jeszcze kilka minut i gdy już się pożegnałam, odprowadziła mnie do drzwi i powiedziała, że wydarzył się cud, że po mojej wizycie ona czuje się zupełnie dobrze.

Podziękowałam za to Bogu, bo dla mnie stało się jasne, że małym uczynkiem można wiele uzyskać i że wielką wartość ma czas, który innym chcemy ofiarować.



Vera

Tłumaczenie: Gizela Sznajder  
(Betendes Gottes Volk nr 296)

# DZIAŁO SIĘ W 1945 ROKU...

Początek 1945 roku przyniósł zdecydowane natarcie Armii Czerwonej na południową część obecnej Polski. Tereny te znajdowały się w rękach niemieckich, a dowódca 1. Frontu Ukraińskiego marszałek Iwan Koniew swoim atakiem z przyczółka sandomierskiego, rozpoczął jedną z ostatnich dużych radzieckich ofensyw II wojny światowej, obejmujących swym zasięgiem również Górny Śląsk.

Pierwsze wieści o zbliżającej się do Górnego Śląska Armii Czerwonej zaczęły krążyć po okolicy w dniu 17 stycznia 1945 roku. Błyskawicznie zareagowały na te pogłoski miejscowe oddziały NSDAP, które wydały oświadczenie potwierdzające powagę sytuacji i radziły mieszkańcom z 1 i 2 DVL (DVL – tzw. Volkslista), by wyjechali w głąb Rzeszy (w tym celu otwarto specjalne biuro ewakuacyjne, a działacze partyni chodzili od domu do domu i nawoływali do wyjazdu podstawionym specjalnie pociągami). W dniu 18 stycznia pracownicy miejscowego Arbeitsdienst masowo ściągali opaski ze swastykami, a na ulicach pojawili się żołnierze Volkssturmu (zamiast zmobilizowanych 150 mieszkańców Radzionkowa na miejsce zbiórki przyszło niecałe 60 osób). Rankiem dnia następnego przez Radzionków masowo przeszły wycofujące się regularne oddziały niemieckiego wojska, oraz ukończono budowę stanowiska artylerii przeciwlotniczej naprzeciwko dworca kolejowego w rejonie obecnej ul. Orzechowskiej. O godz. 11.00 odjechał pociąg z ewakuującą się ludnością. Zamiast spodziewanych 1200 osób na dworzec przyszło jedynie 120.

Pod datą 20 stycznia 1945 roku ks. proboszcz Knosała zapisał w „Kronice parafialnej” następujące zdanie: „Dziś ten sam obraz co wczoraj. Pokonana armia w trakcie odwrotu, cały dzień jadą pojazdy wszystkich możliwych typów

w kierunku Gliwic, ponad nimi stale pojawiają się rosyjskie samoloty, usiłujące zakłócić przejazd bombardowaniami i ostrzałem z broni maszynowej. Bardzo niespokojny dzień. Widok przypominający pobitą armię Napoleona. U nas to pokonana pod Kielcami armia niemiecka”.

Kolejne wydarzenia uświadamiały też mieszkańcom Radzionkowa, że klęska III Rzeszy jest bliska. Z miasta uciekli kolejno burmistrz, Ortsleiter, nadinspektor poczty i inni wyżsi urzędnicy. Wszyscy zostali jednak schwytani w okolicach Bytomia i zmuszeni do powrotu na swe stanowiska. Stopniowo na ulicach pojawiało się coraz mniej żołnierzy, a coraz więcej volkssturmistów.

Jak pisze ks. Knosała „(...) nasz radzionkowski Volkssturm nie wyróżnia się w walce, stąd wielu tu volkssturmistów z Zabrza i Nysy. Wielu naszym ludziom odebrano karabiny, amunicję, płaszcze”.

Sytuacja jeszcze się pogorszyła, gdy dowodzący oddziałem niejaki Ligensa udał się do szpitala na podstawie rzekomego skierowania. Rzekomego, bo

gdy dowiedział się, że w jednym z miast rozstrzelano dowódcę Volkssturmu za unikanie walki, natychmiast wrócił do swojego oddziału. Wkrótce rozpoczęły się prowadzone przez niemieckie władze masowe konfiskaty mienia: koni, pojazdów, sań. W mieście panował niesamowity chaos. Mimo obowiązującego zakazu w ciągu trzech kolejnych dni odbyło się w Radzionkowie ponad 300 świniobić. Wszyscy chcieli pozbyć się żywego inwentarza w obawie przed konfiskatą, a także zapewnić rodzinie przeżycie na zbliżające się trudne dni.

Ostrzał radzieckiej ciężkiej artylerii był widoczny i słyszalny w Radzionkowie już w dniu 23 stycznia. Ciężkie działa ostrzeliwały Tarnowskie Góry i Bytom. Na Radzionków pierwsze bomby spadły 24 stycznia.

W tym dniu ks. Knosała zapisał: „Cudownie piękny, zimowy jasny poranek z mrozem minus 10 stopni. Około 9.00 rozpoczyna się kanonada. Około 9.30 rosyjskie samoloty przelatują nad wszystkimi miastami górnośląskiego



Grupa mężczyzn przed drogowiskiem, zdjęcie wykonane w 1944 roku



Fragment radzieckiej mapy sztabowej Radzionkowa i jego najbliższej okolicy

regionu przemysłowego. Szaleje palba dział przeciwlotniczych, karabinów i km-ów już nie w kierunku Tarnowskich Gór, ale w stronę Bytomia". Następny dzień niemal w całości spędził radzionkowski proboszcz w piwnicy probostwa. Jak podaje o 18.17 budynkiem aż zachwiało od potężnego wybuchu, a siedzący w piwnicy księża słyszeli huk wypadających okien i sypiącego się tynku.

Szczególnie ciężkie walki toczyły się w rejonie Kozłowej Góry, która przechodziła z rąk do rąk. 25 stycznia do naszej miejscowości wkroczyli pierwsi żołnierze radzieccy. Następnego dnia czerwonoarmiści kontrolowali już całą gminę. Na wielu budynkach pojawiły się polskie i radzieckie flagi, a w ratuszu próbowano prowizorycznie zorganizować pracę nowych polskich władz.

W tym też dniu ks. prob. Knosała napisał: (...) *Front rosyjski stoi w Rojcy, tam też ustawiono rosyjskie działa ostrzelane zresztą przez ich własne lotnictwo; mnóstwo rosyjskich bomb spadło na Kolonię Artura, bo pomyłkowo wzięto Rosjan za żołnierzy niemieckich. Z Piekara uciekło około 60 niemieckich żołnierzy do Rojcy, gdzie podejrzewali obecność swoich oddziałów, wpadli jednak w ręce Rosjan i zostali wybici."*

Z kolei w kronice parafii w Rojcy, znajduje się następujący zapis: *"26 stycznia wojska rosyjskie – wchodzące w skład 21 Armii pod dowództwem generała pułkownika D. Gusiewa przeszły przez parafię. Kościółek, poza wybiciem kilku szyb i bardzo lekkiego uszkodzenia wschodniej ściany, nie doznał żadnych szkód. Nie było również świętokradztwa. Probostwo oprócz lekkiego uszkodzenia z broni pancерnej, jakiego doznała zachodnia fasada, pozbawione zostało prawie wszystkich szyb. Nadmienić należy, że w czasie działań wojennych zginęło 15 parafian."*

W samym Radzionkowie kilka domów zostało poważnie uszkodzonych, m. in. klasztor Sióstr Służebniczek, w którym pocisk przebił dach i mur przez co poważnie uszkodził wnętrze budynku. W pierwszych dniach po wyzwoleniu najwięcej pracy mieli szklarze, ponieważ w większości budynków zostały uszkodzone okna. Los ten nie ominął Kościoła Świętego Wojciecha. Brak witraży powodował, że odprawiający Mszę św. księża, musieli dłońmi zakrywać kielich i patenę przed wpadającym do wnętrza śniegiem.

Według urzędowych danych przechowywanych w Archiwum Państwowym w Katowicach, w 1945 roku,

w wyniku działań wojennych, zginęło w Radzionkowie 23 Niemców, 15 Rosjan i 37 cywilów. Zapis jest na tyle nieprecyzyjny, że ciężko dziś ocenić czy pod hasłem "Niemcy" kryją się wyłącznie żołnierze lub volksturmisti, czy również cywile pochodzenia niemieckiego. Według tej samej archiwalnej dokumentacji, 15 prywatnych zabudowań zostało w różnym stopniu uszkodzonych, podobnie jak kilka budynków użyteczności publicznej, m.in. radzionkowskie szkoły, komisariat Milicji Obywatelskiej oraz Ogródki Jordanowskie.

W Radzionkowie główna kwatera wojsk sowieckich znajdowała się w budynku należącym do rodziny Le-tochów; tam też przyjmował petentów komendant miasta w stopniu majora. A petentów było wielu. Jedni, powodowani zemstą, przychodzili ze skargami na swoich sąsiadów – prawdziwych lub rzekomych zagorzałych Niemców, inni zaś żalili się na zachowanie czerwonoarmistów. Ci ostatni głównie szabrowali sklepy oraz prywatne domy w poszukiwaniu alkoholu, zegarków lub innych wartościowych przedmiotów.

Na przykład w dniu 2 marca 1945 roku, ks. Knosała napisał: *"Proboszcz w Rojcy odprawiał dziś po południu zwy-*

czajowe nabożeństwo drogi krzyżowej. Tymczasem 4 rosyjskich żołnierzy przeszło przez płot, wylało tylne drzwi do plebani i zabrało się za plądrowanie. Z kościoła nadbiegł powiadomiony proboszcz. Zapytani co tu robią, Rosjanie wyjaśnili, że szukają broni, po chwili zażądali wódki, ale zaniechali wszystkiego, gdy proboszcz im powiedział, że rosyjski komendant został już powiadomiony i wnet nadjedzie. Rosjanie odjechali w kierunku Radzionkowa podstawionym wcześniej autem ciężarowym. Koło mostu zatrzymał ich komendant, odprowadził na wartownię i polecił przeszukać. Znalaziono zegarek i łańcuszek. Gospodyni proboszcza, której te przedmioty skradziono otrzymała je z powrotem. Po jakimś czasie stwierdzono, że z plebani ukradziono także dwa inne zegarki kieszonkowe i dwa pióra wieczne.

Komendant w miarę możliwości starał się stać na straży ładu i porządku. Osobiście, na dźwięk syren strażackich oznajmujących zaburzenie porządku publicznego, jechał na miejsce i groził pistoletem szabrownikom i złodziejom okradającym sklepy i domy porzucone przez niemieckie rodziny. Niestety grabieże nasiliły się po 26 kwietnia 1945 roku, kiedy to z Radzionkowa wyprowadziła się radziecka komendantura.

W Archiwum Państwowym w Katowicach znajduje się ciekawa korespondencja pomiędzy ówczesnym Naczelnikiem Radzionkowa Janem Dolnickim, a starostą tarnogórskim. W dniu 28 kwietnia 1945 roku Dolnicki pisał: „(...) Wypadki ograbienia obywateli są coraz częstsze. Czynu tego dopuszczają się osoby w mundurach żołnierzy rosyjskich. Przyjeżdżają oni samochodami ciężarowymi, terroryzują jednośnych obywateli, a następnie zabierają im nieomal wszelkie ich mienie. Wspomniane wypadki zdarzają się przede wszystkim na Kolonii Wiktora. Tam zostali mieszkańcy doszczętnie ograbieni. Wskutek tego obywatele tej kolonii nie chcą tam nadal pozostać tylko domagają się przeprowadzki”.

13 czerwca 1945 roku w kolejnym raporcie Naczelnik Radzionkowa zwraca się do starosty: „W okresie sprawozdawczym nastąpiły znów wypadki ograbienia ludności cywilnej przez Rosjan, a miano-



Radziecki Komendant Radzionkowa na posesji należącej do Restauracji u Letochów. Uwagę zwraca przytroczony do pasa zdobyczny kordzik SA

wicie: Skradziono obywatelce Wieszałce z Kolonii Wiktora dwie krowy, trzy rowery i torebkę z wartością. Poza tym nadmieniam, że utarł się zwyczaj żołnierzy Armii Czerwonej czyhania na udających się do pracy robotników na rowerach, którym pod groźbą użycia broni odbierają rowery i się ulatniają. Miejscowe MO jest bezsilne, gdyż Rosjanie przybierają groźną postawę, a nawet używają wobec członków Milicji broni palnej. Również dokonywany obecnie popęd bydła przez Armię Czerwoną wyrządza drobnym rolnikom niezliczone szkody na polach i pastwiskach”.

Z kolei 12 maja 1945 roku Kierownik Komisariatu Milicji Obywatelskiej w Radzionkowie, niejaki Deleszkiewicz, pisał do Urzędu Gminy: „(...) Odnosnie do najsćia na domy mieszkalne przez żołnierzy rosyjskich donoszę, że tutejsza jednostka MO przeczuła takie wypadki po ewentualnym wyprowadzeniu się Komendy Wojennej. Toteż w swych sprawozdaniach sytuacyjnych tutejszy komisariat prosił o podwyższenie etatu Milicji do 45 osób. W związku jednak z redukcją nie podwyższono etatu, lecz w dodatku zredukowano stan do 24 milicjantów. (...) Po opuszczeniu miejscowości przez Komendę Wojenną, w jednym tylko dniu 4 maja 1945 roku, zameldowano aż 9 wypadków najsćia na

domy mieszkalne i obrabowania obywateli z resztek ich mienia i dobytku”

Z drugiej strony należy wspomnieć, że już w lutym 1945 roku żołnierze radzieccy rozdawali w Radzionkowie dostępny po raz pierwszy od kilku miesięcy olej i cukier, a także po kilkutygodniowej przerwie rozpoczęła się nauka w szkołach. Wydawało się, że najgorsze już minęło. Nikt z mieszkańców nie spodziewał się tragedii. A jednak. Jeszcze w lutym, na kopalniach oraz miejskich słupach ogłoszeniowych rozklejane były informacje o konieczności zgłoszenia się mężczyzn do prac porządkowych na tyłach frontu lub pomocy przy odbudowie i odgruzowywaniu miast. Nie przeczuwający niczego złego górnicy zgłaszali się dobrowolnie do swych kopalń, choć zdarzały się przypadki łapanek wprost z ulicy. Zwerbowanych lub złapanych w ten sposób Górnolazaków wywożono następnie w głąb ZSRR do nieludzkiej pracy w tamtejszych zakładach pracy, głównie w kopalniach. Wielu z deportowanych zmarło już w trakcie dwutygodniowej podróży. Paradoksem jest fakt, że ludzie, którzy przeżyli okupację niemiecką ginęli już po „wyzwoleniu” na „nieludzkiej ziemi”. Ten aspekt Tragedii Górnolazackiej możemy szczegółowo poznać w naszym Centrum Dokumentacji Deportacji Górnolazaków do ZSRR w 1945 roku, znajdującym się w budynku byłego dworca kolejowego. Wg ustaleń historyków przyjmuje się, że począwszy od lutego 1945 roku zostało wywiezionych z terenu całego Górnego Śląska ok. 45 tysięcy osób, w tym z samego Radzionkowa być może nawet 400 mężczyzn.

Warto wspomnieć, że wkroczenie na Górną Śląsk Armii Czerwonej i związane z tym mordy, grabieże i gwałty oraz deportacje w głąb Związku Radzieckiego, aż do 1989 roku były tematem tabu i nie funkcjonowały jako temat badawczy w przestrzeni publicznej. Dopiero przemiany ustrojowe w 1989 roku umożliwiły historykom dostęp do archiwaliów i publikowanie pierwszych opracowań.

Jarosław Wroński

# TRYPTYK POETYCKI

**Janusz S. Pasierb**

## OGRÓJEC

już objawiłem im Boga  
w blasku i mocy  
jeszcze objawię im człowieka  
dzisiejszej nocy

ujrzą obojętność oliwek  
nieruchomość światła i cieni  
doświadczą ile można nabrać sił  
leżąc z twarzą przytuloną do ziemi

dam im posłuchać milczenia Boga  
gdy się Go woła  
zobaczą zimny blask kielicha  
w ręku anioła

objawię im ostatnią prawdę  
najwstydlivszą z tajemnic człowieka  
nie umie być sam póki żyje  
i gdy umiera

trzy razy obudzę śpiących  
sercem bijącym o żebra  
człowiek wzywający człowieka  
żebrak

**Aleksander Wat**

## TRZY SONETY - 3

Do grobu złożył go mąż z Arymatej  
I nakrył ciosowym kamieniem.  
I siadł na pokucie, by płakać nadziei,  
która jest-że tylko złudzeniem?

W nocy przybiegły dwa serafiny,  
Odwalili kamień i rzekli: Wstań, Panie!  
i rękę podali, by wstał i siedł z nimi,  
żeby się spełniło Boże zmartwychwstanie.

Nie wstanę! - rzekł do nich. - Nie wstanę dopóty,  
dopóki i człowiek nie będzie wyzwolon  
od śmierci i bólu.

Od dawna już Józef ów powstał z pokuty.  
I w proch jest obrócon... A On ciągle czeka  
na wyzwolenie człowieka.

**Stanisław Herakliusz**

**Lubomirski**

## SONET NA CAŁĄ MĘKĘ PAŃSKĄ

Wielkiej miłości i nieogarnionej  
Tryumf, czy piekła łupy, czy mogiły  
Zawistnej śmierci, czy niebieskiej siły  
Są cudem męki, co zniósł Bóg wcielony?

Moc, myśl, żal, strach, pot, krew, sen zwyciężony,  
Zdrada, powrozy, łzy, sądy i niemiły  
Twarzy policzek i różgi, co biły,  
Słup, cierni, krzyż, gwóźdź, żółć i bok otworzony

Są to dobroci dary, a nie męki,  
Nie dary, ale łaski źródło żywe,  
Nie źródła, ale Boskiej cuda ręki,

Tej ręki, co nam zbawienie szczęśliwe  
Z swych ran wylała, za które niech dzięki  
Oddaje-ć serce, o dobro prawdziwe!

Poezję wybrała:  
Gizela Sznajder

*W tle: obraz „Złożenie do Grobu”  
niderlandzkiego malarza Rogiera van  
der Weydena datowany na ok. 1450 rok,  
znajdujący się w Galerii Uffizi we Florencji  
/olej na płótnie, 110x90 cm/.*

# PAN ROMAN...

## ORGANISTA Z NASZEGO CHÓRU

Zapewne marzeniem każdego organisty jest zagranie na największych organach świata. Znajdują się one w Atlantic City Convention Hall w stanie New Jersey w Stanach Zjednoczonych. Instrument waży około 150 ton, składa z 23 tysięcy piszczałek i liczy 336 głosów. Muzyczne monstrum z Księgi Rekordów Guinnessa.

Nie jestem jednak pewien, czy na nich akurat chciałby zagrać nasz Pan Roman Kieras. Przeczuję, że bliższe jego sercu byłyby wiekowe organy w Kościele św. Andrzeja w Olkuszu albo w Bazylice Bożego Ciała w Krakowie, wszak to takie instrumenty: „(...) tchną szeptem ludzkich modlitw, pachną kadzidłem i woskiem tysięcy spalonych świec, są balsamem dla obolałego ludzkiego ducha; ich dźwięki koją rany, umacniają i wznoszą ducha na wyżyny nieba”, jak to ongiś powiedział papież Benedykt XVI w „Alte Kapelle” w Ratyzbonie.

Na nasz chór prowadzą kręte schody. Pośrodku znajduje się okazały kontuar organowy z setkami klawiszów, registrów, pokręteł i „guzików”. Pan Roman... organista z naszego chóru, siada przy nim niczym pilot samolotu biegły w użytku skomplikowanych urządzeń sterowniczych. Zaczyna grać. Schowany za setkami piszczałek, spogląda na wszystkich z wysokości chóru i właśnie w górę, ku niebu - próbuje przenieść myśli radzińskich wiernych za pomocą muzyki. A czyni to już kilkadziesiąt lat.

**Panie Romanie, nasza wdzięczność  
za to dzieło!**

\*\*\*\*\*



Pan Roman Kieras urodził się 24 stycznia 1954 roku. Jego wujkiem był Sługa Boży o. Ludwik Wrodarczyk OMI, a ciocią s. M. Priscilla, wielce szanowana Matka Przełożona Siostr Służebniczek we Wrocławiu. Bratem p. Romana jest ks. prob. sen. Ludwik Kieras, budowniczy kościoła i proboszcz w Pogórze, a od 1993 roku proboszcz w Parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Brzozowicach-Kamieniu. Synem Pana Romana jest ks. Marcin Kieras, proboszcz w czeskim Hradec n/Moravi. Wybranką życia zaś Pana Romana jest Pani Agata, która motywuje go do wszystkiego, co najlepsze.

Nasz Solenizant pierwsze nauki pobierał w Radzionkowie, a muzyczny talent odkrywał w ognisku muzycznym ucząc się gry na pianinie i akordeonie. Można powiedzieć, że od zawsze był „klawiszowcem”, ale

dopiero klawisze organowych manualów stały się spełnieniem jego muzycznej pasji.

Organowe szlify zdobył za sprawą cioci, s. M. Pryscylli, która to aranżowała spotkania młodzieńca Romana z prof. Feliksem Rączkowskim (1906-1989), który we Wrocławiu prowadził także lekcje w Metropolitalnym Studium Organistowskim.

Równolegle młody Roman ukończył technikum kolejowe i zdobył zawód maszynisty, potem zaś szlify instruktora ruchu kolejowego, bo parowozy, „ciufy”, „gagariny” i inne maszyny torowe od dzieciństwa przyciągały go jak magnes.

Mistrzem gry organowej był dla Pana Romana śp. Hubert Goj (1914-2000). On to latach 1935-1938 był dyrygentem i kierownikiem Chóru „Halka” w Kozłowej Górze. Dokładnie



16 lutego 1946 roku objął kierownictwo radzionkowskiego Chóru "Harfa", które pełnił do 1988 roku. W radzionkowskim kościele był głównym organistą przez 45 lat (1945-1990), a całościowo grze na organach poświęcił 56 lat swojego życia. Służbę radzionkowskiego organisty zakończył 4 czerwca 1990 roku. Wtedy też „pierwszym” na radzińskim chórze stał się Pan Roman, wcześniej grając już na organach „pod okiem mistrza” od 1976 roku. Trzeba dodać, że grę na organach łączył Pan Roman z pracą zawodową do 2009 roku, kiedy to przeszedł na emeryturę.

Jakiś czas temu dzielnie stawiał czoła chorobie (i nadal stawia), a mimo to uśmiecha się nie tracąc poczucia humoru, co jest krzepiące.

Nasz Solenizant kocha stare zapisy nutowe oraz dawne pieśni. Odnajduje w nich głębię dźwięków i słów potęgujących przeżycia liturgiczne dawnych pokoleń. Sam także komponuje. Jest autorem m.in. „Hymnu do Królowej Aniołów” napisanego dla parafii w Adamowicach oraz pieśni do Świętych Piotra i Pawła patronujących parafii w Brzozowicach-Kamieniu. Ta sama pieśń jest też głównym motywem muzycznym podczas uroczystości kościelnych w Parafii Świętych Piotra i Pawła w Hradec n/Morawici.

Czy talent muzyczny Pana Romana był „zaraźliwy”?

Owszem, wszak „odziedziczył” go ks. prob. Marcin Kieras, który udzielał się jako organista w seminarium duchownym, a w czeskim „Hradcu” do instrumentu też zasiada.

Mam nadzieję, że kolejne lata jeszcze bardziej wzbogacą tę historię...

Jacek Glanc

# „MUZYCZNA SIĘ



**W** Niedzielę Słowa Bożego (21 stycznia) na "wielkim", o godz. 10:00, za 70 lat życia dziękował Panu Bogu nasz Pan Organista Roman Kieras.

Pozwalam sobie napisać, że była to "muzyczna siedemdziesiątka", bo walorów dźwiękowych i wokalnych było podczas niej bardzo dużo.

Pięknym mezzosopranem śpiewała p. Karina Bisaga (m.in. słynne "Adeste fideles"), p. Dominik Janoszka "krzesła" na organach prawdziwe iskry dźwięków, Parafialna Orkiestra Dęta pokazała, co to moc złotej blachy", ks. prob. sen. Ludwik Kieras przypomniał jakość swojego głosu, zaś ks. prob. Marcin Kieras koncertowo odśpiewał prefację. Do tego w Liturgię włączyły się Panie: Iryna Korolevych, Irynę Hubiak oraz Julia Rudnicka tworzące tercet bandurzystek "Oriana", koncertowo kolędujący u nas w tym dniu. Nie zabrakło także delegacji: dwóch zastępów Braci Górniczej, pocztu sztandarowego III Zakonu Świętego Franciszka oraz Panów Gospodorzy.

Przy ołtarzu stanęli zaś: jako główny celebrans - ks. prob. Marcin Kieras (Hradec n/Moravici, syn solenizanta), ks. kan. Damian Wojtyczka, ks. prob. sen. Ludwik Kieras (brat solenizanta) oraz ks. prał. sen. Jerzy Fryczowski.

Homilię wygłosił ks. prob. Marcin Kieras. Rozpoczął literacko od fragmentu cerkiewno-słowiańskiej opowieści o "Prawednikach" ("Mężach sprawiedliwości") autorstwa XIX-wiecznego prozaika Mikołaja Leskowa. Był to wstęp w kontekście Niedzieli Słowa Bożego akcentujący znaczenie żywych strof Pisma Świętego w życiu człowieka. Potem pojawił się wątek powołania do pracy organisty, która nie jest zwykłą profesją, ale dzięki miłości do Pana Boga i Kościoła staje się stanem serca, w którym "organy są ołtarzem, a chórą staje się jak Biblia". W klimatach muzycznych nie zabrakło wspomnienia śp. Huberta Goja, wieloletniego radzińskiego organisty, mistrza, na którym wzorował się solenizant. Na

# DEMDZIESIĄTKA”



koniec znowu było literacko za sprawą parafrazy fragmentu XII Księgi "Pana Tadeusza", której dokonał ks. Marcin. Wybrzmiała ona radośnie w słowach: "Było organistów wielu, ale żaden z nich nie śmiał zagrać przy... Romanie... mój przyjacielu".

Na zakończenie Mszy św. list gratulacyjny dla p. Romana Kierasa odczytał syn, ks. Marcin. Jego nadawcą był bp Martin David z Diecezji Ostrawsko-Opawskiej.

Wreszcie serdeczne słowa podziękowań wypowiedział ks. kan. Damian Wojtyczka. Wspomnił wspólną drogę z Panem Romanem na "Dzień Radzionkowski" na Jasnej Górze w 2005 roku, której towarzyszyła opowieść Pana Kierasa o radzińskich tradycjach przekazywanych z pokolenia na pokolenie. Ksiądz Proboszcz akcentował znaczenie kultywowania tradycji w życiu naszej parafii, a także zaangażowanie świętowojechowych organistów w przygotowanie Liturgii od strony muzycznej, ale także w dobór pieśni odpowiednio

splatających się z przesłaniem poszczególnych okresów kalendarza liturgicznego, wspomnień świętych, a także uroczystości. – Mamy wielkie szczęście w naszej parafii, że organiści nie są jedynie „rzemieślnikami” muzyki, ale że przeżywają Liturgię osobiście, że modlą się razem z wiernymi. (...) Dla nas jest to już „normalne”, ale nie jest to stan powszechny w innych parafiach. To wspaniała sprawa, gdy muzyka organowa wypływa z serca organisty, który tą muzyką się modli i pomaga w tym innym. Za to nasza wdzięczność!” – mówił Ksiądz Proboszcz.

Prezenterem dla Pana Romana, który wręczył Ksiądz Proboszcz, była efektowna ikona Matki Bożej Częstochowskiej, jako wspomnienie pierwszej rozmowy na początku proboszczowania ks. kan. Damiana w drodze na Jasną Górę, a także jako podkreślenie wielkiej czci, jaką Solenizant żywi do Matki Bożej.

Jacek Glanc

## PANI JADWIGI... „WIERŠE DO PODUSZKI”



## NIEWINNY BARANEK

Chodził po świecie  
uzdrowiał cuda czynił  
potem skazany choć nic nie zawinił

Bicie  
korona ostra cierniowa  
krwią ociekająca skaleczona głowa

Zhańbiony szedł ulicami  
z ciężkim krzyżem na ramionach  
pochylony kopany bity  
szedł na śmierć jak baranek cichy

A gdy już półżywy doszedł na Golgotę  
jak złoczyńca ukrzyżowany  
między dwoma lotry

śmierć  
ulga w cierpieniu  
ciężki kamień na grób włożony

Czy to już koniec

Nie  
to początek zbawienia naszego  
On w chwale  
Zmartwychwstanie  
Syn Boga Żywego

Jadwiga Wylenżek

# „O UŚMIECH DZIECKA”



zorganizowanie wypoczynku zimowego dla dzieci z ubogich rodzin. Nadał mu nazwę: Koncert Charytatywny „O uśmiech dziecka”. Na przestrzeni lat 2005-2019 w pomocy tej partycypowało ponad 300 dzieciaków.

Od samego początku koordynatorem koncertu, jego konferansjerem, a także organizatorem zimowego wyjazdu jest p. Andrzej Hajda, samorządowiec, członek Parafialnej Rady Duszpasterskiej, laureat Nagrody Przewodniczącego Rady Miasta Radzionków za działalność charytatywną i społeczną.

Pandemia przerwała koncertowanie na 3 lata. Jednak 17 grudnia 2023 roku, w Niedzielę Gaudete, XVI Koncert Charytatywny „O uśmiech dziecka” odbył na gościnnej scenie Centrum Kultury „Karolinka”.

Organizatorami byli: Stowarzyszenie Rodzin Katolickich w Radzionkowie, Urząd Miasta Radzionków i C.K. „Karolinka”. Patronat medialny sprawowało Radio Silesia.

Grono artystów stanowili: Jolanta i Jacek Kierok, Beata Mańkowska,

Kilkanaście lat temu do działającego przy naszej parafii Stowarzyszenia Rodzin Katolickich zgłosiło się młode małżeństwo z chorą córeczką. Dziewczynka chora na białaczkę była przed przeszczepem szpiku kostnego. Potrzebne były fundusze na ten cel. Członkowie Stowarzyszenia wpadli na pomysł zorganizowania koncertu charytatywnego. O pomoc poprosili lokalnych artystów i sponsorów.

Po pierwszym udanym koncercie w 2005 roku organizatorzy zaczęli myśleć o następnym. I tak od kilkunastu lat tradycją w Radzionkowie stało się, że w ostatnią niedzielę przed Bożym Narodzeniem odbywa się koncert, z którego całkowity dochód przeznaczony jest na



Krzysztof Pietrek, Golden Mix, Klaudiusz Jania z Zespołem, Avista, Nas Troje, Bez nazwy, Kiersi.

Koncert poprowadzili widoczni na zdjęciu: p. Agnieszka Strzelczyk (Radio Silesia) oraz p. Andrzej Hajda.

**Andrzeju, dobrą passę koncertową przerwał Covid-19. Mielicie trzyletnią przerwę. A jednak „stanęliście na nogi” i zagraliście dla dzieciaków. Jak oceniasz XVI Koncert Charytatywny, jakie są wymierne efekty tej akcji pomocowej?**

**PAN ANDRZEJ HAJDA:** Nie było łatwo się pozbierać po tych trzech latach, bo imprezy cykliczne nie lubią przerw. Trochę się obawiałem, ale pozytywne nastrojenie ze strony Stowarzyszenia oraz pewność, że wspomże nas „Karolinka” oraz Urząd Miasta, a także sponsorzy, budziło chęci. Wiedziałem, że mogę liczyć na artystów, a przede wszystkim na radzionkowską (i nie tylko) publiczność. No i udało się! Przeżyliśmy piękny koncert, który trwał 3 godziny

Wymierny efekt to uzbierane pieniądze, które zapewniają tygodniowe zimowisko dla 16. dzieci w drugim tygodniu ferii. Wybieramy się z całą grupą (oprócz dzieci jadą jeszcze dwie panie ze Szkoły Podstawowej nr 1 jako opiekunki i ja, jako organizator) do podhalańskiego Murzasichle. Dzieci będą się uczyć jazdy na nartach pod okiem instruktora. Będą zabawy na świeżym powietrzu i spacer. Planujemy dwie wycieczki. Dobre jedzonko zagwarantowane.

W tym miejscu chcę serdecznie podziękować wszystkim, dzięki którym XVI Koncert Charytatywny „O uśmiech dziecka” możemy nazwać sukcesem i planować kolejny!

**Andrzeju, przyłączamy się do tych słów wdzięczności i do zobaczenia za rok!**

Jacek Glanc

# DOBRO PODZIELONE

**D**zień 21 grudnia był wyjątkowo pracowity dla członków naszego Parafialnego Zespołu Caritas oraz Stowarzyszenia Rodzin Katolickich (z raportującym o wszystkim szefem, p. Marcinem Szmidtem). Wiadomo, trwała 45. edycja akcji „Dary Świątecznego Stołu”.

Dary można było składać w transepcie naszego kościoła w dniach 16-20 grudnia. Potem trafiały one do prawdziwego „sezamu dobroci”, czyli naszego Katolickiego Centrum Młodzieży, gdzie odbywała się dystrybucja dobroci wszelakich, a potem ich rozwieszenie do osób, które pozostają w trudniejszej sytuacji materialnej.

Zgłoszonych zostało i obdarowanych 68 „adresów”, do tego jeszcze Dom Pomocy Społecznej w Nakle Śląskim prowadzony przez Siostry Boromeuszki.

Statystyka obdarowanych wygląda następująco: 32 osoby samotne; 27 rodzin; 17 osób chorych i niepełnosprawnych; 54 dzieci; 5 rodzin z Ukrainy. „Dary Świątecznego Stołu - Boże Narodzenie 2023” oprócz tradycyjnie wielce ofiarnych naszych parafian wsparli piekarze: „Piekarnia - Bączkiewicz Tadeusz” oraz „Piekarnia - Pietryga Jan”.

Nie ulega wątpliwości, że najwspanialszy w tej akcji byli nasi parafianie, którzy postanowili podzielić się dobrem z potrzebującymi.

Dziękujemy!

Jacek Glanc



# RÓŻANIEC PRZY KRZYŻU 2023



To jest wyjątkowa Modlitwa Różańcowa. Wiele osób uważa, że dzięki tej wspólnotowej modlitwie zanikały podziały na "my" - starzy, rodowici radzinczanie i "oni"

- nowi, napływowi "ludzie z osiedla". Dzisiaj brzmi to niewiarygodnie, by nie powiedzieć obcesowo, ale wielu z nas to pamięta. Teraz jesteśmy po prostu - Świętowojciechowi!

Dokonując odniesienia do terażniejszości, ta modlitwa jest teraz potrzebna w wymiarze jeszcze szerszym niż radzionkowski. By nie było "my" i "wy"...

22 grudnia o godz. 16:30, w klimacie późnego Adwentu, w zimnie i porywistym wietrze, trzydziestu paru parafian dotarło pod krzyż na Osiedlu ks. dra Józefa Knosały, by już po raz 21. z inicjatywy Stowarzyszenia Rodzin Katolickich odmówić Modlitwę Różańcowa. Przewodniczył jej i pierwszą dziesiątkę poprowadził p. Rudolf Sobczyk. Następne dziesiątki prowadzili: p. Ireneusz Musialik, p. Łucja Michalik, p. Jan Moj i p. Urszula Matonia.

Modliliśmy się za sprawy - Polski i Świętowojciechowych; dziękowaliśmy za to szczególne miejsce i ludzi, którym je zawdzięczamy; polecaliśmy zmarłych, którzy pod tym krzyżem mieli "swoje sprawy" z Panem Bogiem.

Nie zabrakło też życzeń błogosławionych Święt Bożego Narodzenia, bo wtedy jeszcze na nie oczekiwaliśmy.

Jacek Glanc

## PANI JADWIGI... „WIERSE DO PODUSZKI”

### GROMNICA

Wielka jest moc uśpiona w gromnicy  
tej białej woskowej zapalanej świecy

Gdy czarne chmury niebo okrywają  
błyskawice i pomruki burzy  
gdzieś słychać w oddali  
niestrasne to gdy gromnica się pali

W godzinę śmierci  
gdy człowiek ostatnie oznaki życia daje

przy zapalanej gromnicy

Matka Gromniczna staje

Oddaje duszę w ręce Jezusa  
a w bezpiecznym płomieniu gromnicy  
dostrzec można Światło Chrystusa

Światło rozjaśnia mroki ciemności  
i prowadzi do Wiecznej Światłości

Jadwiga Wylenzek



# WIGILIA DLA SAMOTNYCH?

**A**le nie osamotnionych. Wszak był z nami Pan, którego zaprosił do nas nasz proboszcz Damian we wstępnej modlitwie, przypominając słowa samego Jezusa: „Gdzie dwóch lub trzech modli się w imię moje, tam ja jestem pośród was”. I ta Boża Obecność wypełniała całe nasze spotkanie.

A z naszym Proboszczem przybyli do nas jego bracia w kapłaństwie w osobach księży: Piotra, Arkadiusza i Marcina. Wszyscy oni przywitali się z każdym z nas z osobna.

Ksiądz Proboszcz modlitwą ogarnął nasze rodziny, parafię, Kościół, pokój na świecie, ze szczególnym uwzględnieniem pokoju na Ukrainie. Mieliśmy bowiem Wigilię międzynarodową, jak podkreślił Prowadzący, bo zaproszenie na ten wieczór przyjęły dwie panie z Ukrainy.

Najważniejszym momentem wigilijnego wieczoru było odczytanie przez księdza Arkadiusza Ewangelii

o narodzeniu Jezusa, która przypomina o tym, że Pan Bóg przychodzi, by zamieszkać także w naszej wspólnocie.

Czymś wyjątkowym jest w naszej tradycji dzielenie się opłatkiem i składanie sobie życzeń, co również u nas miało miejsce. Składanie sobie życzeń wyraża gotowość do przebaczenia, odnowienia bliskich więzów, a także podziękowania nawzajem za wszelkie okazane dobro.

Podczas spożywania tej wyjątkowej wieczerzy mieliśmy możliwość ocenić talenty Mistrzyń od Patelni. Było bardzo smacznie, różnorodnie i bogato. Były nawet makówki jak u mamy.

Nie mogło też zabraknąć kolędowania. Zaczęliśmy szybko przypominać sobie kolędy, które śpiewaliśmy rok temu.

Podczas kawy panie z Ukrainy opowiadały o swoich zwyczajach świątecznych. Ponieważ należą do cerkwi nie mają np. odwiedzin dusz-

pasterskich. Są zaś zadowolone, że już po raz drugi obchodzą Boże Narodzenie w tym samym czasie, jak my.

Wspominaliśmy też tych, którzy odeszli do Pana. Są bowiem wśród nas tacy, którzy od dwudziestu lat uczestniczą w Wigiliach dla samotnych.

Wśród życliwych i przyjaznych rozmów błogosławieństwem na Nowy Rok obdarzył nas nasz Proboszcz niezwykły. Podziękowaliśmy mu za troskliwą i czułą opiekę, a także całe dzieło dla parafii. Proboszcz ze swej strony podziękował wszystkim, dzięki którym mogliśmy przeżyć te wspaniałe chwile.

Żegnał nas też mistrz kelnerów, który każdemu na drogę wręczył słodki upominek.

A nasz duszpasterz osobiście odwiózł do domu osobę, mającą problem z widzeniem. Taki on ci już jest, nasz Ksiądz Proboszcz Damian!

Gizela Sznajder



# „RADOSNY ZACHWYT NAD CUDEM MIŁOŚCI”

## BOŻONARODZENIOWE NIESZPORY Z ARCYBISKUPEM ADRIANEM GALBASEM

**M**etropolitę Katowickiego, abpa Adriana J. Galbasa SAC, gościliśmy już w naszej parafii. Był u nas wieczorową porą 29 marca 2022 roku, kiedy odbyło się spotkanie z księżmi naszego dekanatu. Dotyczyło ono zagadnień związanych z wojną w Ukrainie, działań Kościoła lokalnego w zakresie wyzwań humanitarnych, a także miało wymiar organizacyjny i zapoznawczy. 25 kwietnia 2022 roku Ksiądz Arcybiskup (a także ks. dr Tomasz Wojtał, ówczesny rzecznik Archidiecezji Katowickiej) pojawił się w kościele w towarzystwie Księdza Proboszcza ok. 6:15, by przywitać się ze Świętym Wojciechem, odmówić pacierz i przewodniczyć Mszy św. roratniej. 14 grudnia 2022 roku Arcybiskup Metropolita udzielił Sakramentu Bierzmowania 144. młodym naszym parafianom.

Nie wiem, czy Arcybiskup Adrian był już kiedyś (prywatnie) na Radzionkowskich Nieszporach Bożonarodzeniowych, ale bez wątpienia jego wizyta w Boże Narodzenie 2023 roku była dla nas źródłem prawdziwej satysfakcji.

Naszemu Gościowi Honorowemu towarzyszyli przy ołtarzu: ks. kan. Damian Wojtyczka; ks. dr Tomasz Wojtał, Kanclerz Kurii Metropolitalnej w Katowicach; ks. Łukasz Stawarz, Dyrektor Związku Caritas Archidiecezji Katowickiej oraz Domu św. Józefa; ks. prob. Krzysztof Anczok (radzinczanin, Parafia Krzyża Świętego, Tychy-Czułów); o. Metody W. Miś OFM (radzinczanin, Parafia Niepokalanego Serca NMP, Zabrze); ks. Michał Chmiel (wikariusz Parafii Najświętszej Trójcy w Bytomiu), ks. Karol Dolibóg (radzinczanin, Parafia Podwyższenia Krzyża Świętego i św. Herberta, Katowice). Obecni byli także nasi wikariusze, ks. Arkadiusz Rzęsa i ks. Marcin Zawojak, a także dk. Łukasz Tomczyk. Siostry zakonne pojawiły się we wzmocnionym składzie, obecni byli Nadzwyczajni Szafarze Komunii Świętej i cały przekrój wiekowy naszej Służby Ołtarza.

Jak zawsze efektownie zagrała Parafialna Orkiestra Dęta pod batutą p. Leszka Pnioka (komplementowana przez Księdza Arcybiskupa), na organach wirtuozował p. Dominik Janoska (również osobno doceniony przez

Metropolitę), Brać Górnicza galowo wystawiła dwa pocztu sztandarowe, były Panie Chopionki ze sztandarem, a Panowie Gospodorze stali na baczność w transepcie naszego kościoła.

Kolędujących było wielu, więc śpiew był mocny i rzeński. Ożywcza i doskonale „wpadająca w ucho” była zaś homilia Arcybiskupa Adriana. Najpierw padły słowa na temat naszych Nieszporów Bożonarodzeniowych.

- To prawdziwe arcydzieło. To wielki skarb! Oby przetrwał nas wszystkich; oby dzisiejsi młodzi, kiedy się już zestarzeją, mogli tutaj przyprowadzić swoich następców, kolejne pokolenie, które zachowa ten radosny zachwyt nad Cudem Miłości i wyśpiewa z tym entuzjazmem wdzięczność za narodzenie Bożej Dzieciny – mówił Metropolita.

Potem pojawiła się bardzo wymowna refleksja. - Sługa Boży abp. Fulton Sheen, kiedyś powiedział: Wyobraź sobie, że stałeś się psem. Ty - człowiek, który ma umysł zdolny, by badać gwiazdy, by rozwijać wielkie tajemnice tego świata, który ma język, którym może opisać sprawy bardzo

skomplikowane, język poezji. I ty nagle stałeś się psem. Musisz szczekać jak inne psy, masz rozum psa i perspektywę psa. To teraz sobie pomyśl, że Bóg stając się człowiekiem, musiał pokonać dystans większy niż ty musiałbyś pokonać, stając się psem. (...) Święta, które przeżywamy – Święta Bożego Narodzenia – są wielkimi świętami miłości. Kiedy to Bóg w swojej nieskończonej miłości tak bardzo chciał zbliżyć się do człowieka, że sam stał się człowiekiem. Nie zamienił się w człowieka, nie udaje człowieka, tylko stał się człowiekiem. Jak ładnie powie to św. Jan Apostoł: „Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy kto w niego wierzy nie zginął, lecz miał życie wieczne”. Umysł tego nie pojmuje jak to możliwe. Dlatego do właściwego przyjęcia tej tajemnicy potrzebne jest nasze „wow”, nasz zachwyt – przekonywał Ksiądz Arcybiskup.

- A jaka powinna być nasza odpowiedź na Cud Miłości? Na miłość godzi się odpowiedzieć tylko miłością. Każda inna odpowiedź byłaby niedoskonała, niedostateczna, niesatysfakcjonująca, po prostu za mała. Pierwszym przejawem tej miłości niech będzie czysta wdzięczność wobec Boga... W czasie adoracji Najświętszego Sakramentu, podczas Eucharystii, podczas lektury Słowa Żywego. (...) Ale jest także i ta druga odpowiedź, kiedy jesteśmy zaproszeni do tego, by stanąć wobec naszego brata i siostry, i jakoś – sobą – polepszyć mu życie, bo ostatecznie na tym polega miłość, żeby komuś polepszać życie w sposób małej, drobny, ale jakże wielki. Wtedy właśnie Boże Narodzenie trwać może przez cały rok. I tego bardzo wam życzę! – mówił Metropolita.

A na zakończenie Nieszporów Bożonarodzeniowych podziękowaliśmy za wspólne kolędowanie i zaśpiewaliśmy „Pospieszcie pastuszki z piosneczeki”.

To był piękny i krzepiący wspólny czas!

Jacek Glanc

# ŚWIĄTECZNE KARTKI DLA NASZYCH PARAFIAN

**P**rzedszkole nr 3 "Skrzat" w Radzionkowie także w tym roku przygotowało specjalne kartki świąteczne dla naszych chorych i starszych parafian. W ubiegłym roku kartek było 90, a w tym aż 120.

**Inicjatorkami projektu są nauczycielki, Panie: Weronika Wiśniewska oraz Karina Horzela, które tak oto opisują akcję:**

"W intensywnym czasie przygotowań do świąt Bożego Narodzenia czasem trudno zatrzymać się nam na chwilę, aby w zgiełku różnych obowiązków, trosk i zmartwień, zauważyć tych, którzy swoją cichą obecnością skromnie nie rzucają się w oczy. Właśnie z tego powodu powoli staje się naszą przedszkolną tradycją, iż przygotowujemy przed świętami z dziećmi kartki, którymi nasi Księża obdarowują chorych i starszych parafian podczas wizyt przedświątecznych.

Bardzo nam zależy na tym, aby nasi najmłodsi podopieczni nie tylko zdobywali wiedzę, która przyda im się w szkole, ale przede wszystkim uczyli się postawy szacunku i troski, empatii, a także bezinteresownej pomocy. O tym, że nasze przedszkolaki mają wielkie serca może świadczyć także to, iż dzieci często dopytywały się o to, czy mogą zrobić kolejne kartki, nawet wtedy, gdy dobrowolnie rezygnowały z czasu zabawy. A pracy było dużo, ponieważ przygotowaliśmy 120 kartek.

W tym roku zrobiliśmy również niespodziankę naszym Księżom, dla których okres Adwentu i Świąt jest szczególnie intensywny - oni również otrzymali od przedszkolaków kartki w "spersonalizowanych kopertach", które z wielką pieczołowitością zostały zaprojektowane przez nasze dzieci.

Bardzo się cieszymy, że mogliśmy sprawić radość naszym chorym i starszym parafianom, o których chcemy pamiętać nie tylko od święta".

**Serdecznie gratulujemy pomysłu, a przedszkolakom - dziękujemy!**

Jacek Glanc





## ŚWIĘTOWOJCIECHOWE „MŁODZIANKI”

**28** grudnia wszystkie nasze dzieci miały swoje święto, wszak Święto Świętych Młodzianków Męczenników od wieków było sposobnością docenienia maluchów.

Było tak już w czasach I Rzeczypospolitej Obojga Narodów, kiedy to dzieci otrzymywały wtedy drobne prezenty (najczęściej słodkie) i mogły liczyć na spełnienie nietypowych zachcianek. Chłopcy mogli po raz pierwszy fechtować, "rypnąć z fuzyji" albo konno powozić saniami po polach lub leśnych duktach. Dziewczęta zaś mogły przyodziewać się w "dorośle stroje" swoich mam i pysznić się

w rodowej biżuterii. Na Śląsku było zaś przyzwolenie na tzw. „topienie malców”, czyli robienie lizaków (a'la landrynka) ze stopionego (skarmelizowanego) cukru z domieszką mielonego maku lub „skurzicy” (cynamonu).

W kościołach zaś dzieciom błogosławiono i tak właśnie było u nas. Mszy św. o godz. 10:00 przewodniczył ks. Marcin Zawojak w asyście naszego dk. Łukasza Tomczyka, który homiletycznie dialogował z dziećmi, a potem jeszcze przebrał się za franciszkanina (a może i samego św. Franciszka), by wręczać dzieciom nagrody, pozostając w tegorocznym adwento-

wym klimacie franciszkowsko-roratnim. Ks. Marcin dziękował zaś p. Marcinowi Bednarskiemu za wytrwałe roratnie (i nie tylko) akompaniowanie śpiewającym dzieciakom, scholi Dzieci Maryi, a także Małgosi, Alicji, Frankowi i Jasio- wi za rozdawanie obrazków.

Nie zabrakło nagród za pilność oraz za "betlyjki", które pomagała rozdziałać Pani Katechetka Anna. Okolicznościowe prezenty otrzymało 60 dzieci.

A wszystko pod swoimi „opiekuńczymi skrzydłami” miała s. M. Krystiana, której wielkie brawa za to się należą!

Jacek Glanc

# RODZINNY KONCERT KOŁĘD I PASTORAŁEK

**W** przeddzień Święta Świętej Rodziny - Jezusa, Maryi i Józefa (30 grudnia), o godz. 10:00, rozpoczął się w naszym kościele "Rodzinny Koncert Kolęd i Pastorałek - Zaśpiewajmy kolędę Jezusowi".

Uroczystego otwarcia dokonał Ksiądz Proboszcz. Zachęcał i podnosił na duchu dziecięcych muzyków i wokalistów, bo lekki stresik był jednak wyczuwalny. Ksiądz Arkadiusz Rząsa przyjął rolę akompaniatora na „Korgu”, zaś ks. Marcin Zawojak zabezpieczał kwestie techniczne poszczególnych występów.

Sobotnie koncertowanie rozpoczęła kolędą "Gdy się Chrystus rodzi", 5-letnia Zosia Tyczka, której animuszu dodawała mama, zaś tato akompaniował na gitarze, a ks. Arkadiusz na „klawiszach”. Cichutkie wsparcie oferowała też p. Dominika Czupryś, która podczas koncertu przyjęła rolę konfe-

ransjerki. Najwspanialsza była jednak Zosia, która przemogła treść i zaśpiewała po prostu pięknie.

Kolędy "Przybieżeli do Betlejem pasterze" oraz "Lulajże Jezuniu" w bardzo wymagającej solowej wersji instrumentalnej "na pianino" zaprezentowała 9-letnia Madzia Dzionsko, której bardzo kibicował tato. Wyjątkowo skupiona Madzia była bezbłędna w swoim wykonaniu.

Z nowszego repertuaru kolędę "Śpij, mój Maleńki, śpij" z podkładem muzycznym "z telefonu" zaśpiewała Faustyna Wrodarczyk, której w sukurs przybiegła młodsza siostrzyczka, zaś mama i ks. Marcin czuwali nad płynnością zapisu muzycznego. To wcale nie było proste i wielką sztuką było odnaleźć harmonię wykonania przy takiej kombinacji.

Kolędę "Mizerna cicha", wyraził głosem, przed którym na pewno

są duże jeszcze możliwości wokalne, zaśpiewała 8-letnia Agatka Mizera, której akompaniował na pianinie ks. Arkadiusz. Oklaski były bardzo głośne.

9-letnia Karolinka Radoszewska, lirycznie i z piękną dykcją zaśpiewała wymagającą wokalnie kolędę "Cicha noc", a akompaniował jej kolejny już raz ks. Arkadiusz. Najpopularniejszą kolędę świata łatwo się śpiewa na „wiele gardeł” w kościele, co innego jednak solo, któremu Karolinka doskonale podołała.

Tomek Bomba, 8-letni wirtuoz skrzypiec, uraczył słuchaczy kolędą "Pójdźmy wszyscy do stajenki". Pięknie, bardzo melodyjnie, bezbłędnie technicznie i wyjątkowo swobodnie, zabrzmiało to z akompaniamentem ks. Arkadiusza. Za chwilę okazało się, że XVIII-wieczna kolęda "Gore gwiazda Jezusowi", którą szczególnie do-



ceniają muzycy "Golec uOrkiestra" jest także w repertuarze kolędowo-skrzypcowym 8-letniego Tomka. Ten drugi utwór, jaki zaproponował nam ten uzdolniony dżentelmen, wydawał się jeszcze bardziej skrzypcowo skomplikowany, a mimo to „wyszedł” kapitalnie.

Jeden z nowszych utworów w polskim repertuarze kolędowym zaprezentowała Lena Kruplin. Czystym głosem zaśpiewała ona kolędę "Prosto z nieba". Tutaj znowu został wykorzystany zarejestrowany fortepianowy podkład muzyczny, który był bez wątpienia wyzwaniem dla Lenki, która musiała „pilnować” tempa i rytmu muzyki. Udało się to bardzo dobrze.

Kolęda "Do szopy, hej pasterze" w wykonaniu prawdziwego zespołu kolędowego w składzie: tata - p. Marcin Bednarski (gitara), Franek Czupryś, Franek Bednarski, Karolina Kargol, Małgosia Milewska, Antoś Milewski, Hania Bednarska oraz mamy: p. Anna Milewska i p. Joanna Bednarska, wywołała szczere uśmiechy i uznanie słuchaczy. Ekipa zabrzmiała cudnie i wyglądała wielce efektownie. Aż chciało się bisu!

No i wreszcie, na schodkach balkonowych stanęła rodzina Państwa Bednarskich w koncertowym komplecie: tata Marcin, Janek, Franek, Stasio, Hania oraz mama Joanna. I jeszcze te akordeony u chłopców!

Piękna rodzinka zaśpiewała góralską pastorałkę „Chojka”, czyli o tym, że trawka się zieleni, pastuszkowie na niej siedzą, ale przyszedł do nich anioł i powiedział o narodzinach Jezusa, więc ruszają do Betlejem. Do tej pory kojarzyła nam się z dziecięcymi, słodkimi głosami w wykonaniu „Arki Noego”. Po radzionkowskim koncercie będzie to już znak rozpoznawczy rodziny Bednarskich.

**WSZYSCY WSPANIALI WYKONAWCY... WIELKIE BRAWA DLA WAS!**

Jacek Glanc

# TRZECH KRÓLI Z KS.

**W** Uroczystość Objawienia Pańskiego cieszyliśmy się z obecności w naszej parafii ks. Jacka Kocura, proboszczującego w Parafii Świętego Michała Archanioła we Lwowie na Osiedlu Sychiw, czyli w takiej lwowskiej "sypialni"; bagatela - 300 000 mieszkańców.

Ks. Jacek był u nas drugi raz, a jego osoba przewija się w naszej świadomości za sprawą dzieł charytatywnych dla Ukrainy koordynowanych przez s. M. Krystianę, prawdziwą „aktywistkę” wyzwań misyjnych i ukraińskich.

Ks. Jacek urodził się w 1967 roku. Pochodzi z Parafii Nawiedzenia NMP w Orzeszu. Świecenia kapłańskie przyjął w 1994 roku. Od roku 2002 posługuje we Lwowie, a od 2006 roku pełni urząd proboszcza w parafii na „Sychowie” (obecnie ok. 800 parafian), gdzie wybudował też kościół według projektu znanego śląskiego architekta, śp. Stanisława Niemczyka (1943-2019), zwanego „polskim Gaudim”.

Sychiw jest tworem specyficznym. Miał być taką polską „Nową Hutą” bez kościołów. W 1991 roku, kiedy nastała wolna Ukraina, na wielkim placu zbudowano cerkiew i obecnie jest to największa parafia grekokatolicka na świecie. Są też parafie prawosławne i to różnych patriarchatów. Członków Kościoła rzymsko-katolickiego jest proporcjonalnie mało.

- Gdy w 1988 roku wstępowałem do seminarium, podkreślano mocno, że jest to rok 1000-lecia chrztu Rusi. Mówiono nam, że tam

właśnie może być nasze przyszłe miejsce pracy. I tak się stało. Byłem kiedyś we Lwowie na wycieczce z śp. ks. prof. Józefem Krętoszem (1949-2018), historykiem, wielkim miłośnikiem tego pięknego miasta. Dowiedziałem się, że jest tam potrzebny ksiądz do pracy duszpasterskiej. Poszukiwano następcy księdza odchodzącego na emeryturę, najlepiej ze Śląska i to do budowy kościoła w oparciu o hojność Ślązaków dla spraw kościelnych. No i zostałem śląskim księdzem na Ukrainie – wspominał ks. Jacek.

W Trzech Króli na "wielkim" homilię głosił nasz Gość. Miała ona charakter dwuczęściowy. Najpierw ewangeliczny komentarz do uroczystości, a potem "coś" z życia wojennej Ukrainy, pracy duszpasterskiej w ostrzelanym rakietami 29 grudnia Lwowa i dużo słów wdzięczności za wsparcie pomocowe, a także przyjęcie tak wielu uchodźców wojennych przez Polaków.

W Trzech Króli była też procesja z darami, w której Panowie: Adam Szmidt i Franciszek Wrodarczyk ponieśli atrybuty tego dnia, czyli krede i mirrę; zaś Panowie: Kazimierz Dolióg i Marek Hajda przynieśli chleb i wino. Na zakończenie Mszy św. Ksiądz Proboszcz pobłogosławił krede i mirrę, zaś ks. Jacek Kocur rozpoczął kwestę na potrzeby wizytówki swojej parafii - przedszkola, cieszącego się wielką renomą.

Kiedy już „zbiórka” dobiegła końca, ks. Jacek wypowiedział wiele ciepłych słów pod adresem naszej Parafialnej Orkiestry Dętej, podziwiając piękno gry, ale także podkreślając

# JACKIEM KOCUREM ZE LWOWA

jej parafialny, czyli "najcenniejszy, bo pasjonacki, swojski - domowy" status. Kiedy opowiadałem nieco o naszej orkiestrze nadeszli Panowie Górnicy, a że ks. Jacek pochodzi z górniczego Orzesza, to zaczęli "fedrować" o robocie i kopalniach. Zrobiło się bardzo ciepło i serdecznie. Ks. Jacek zaprosił nas do Lwowa – koniecznie w strojach górniczych i gospodarskich, oczywiście z orkiestrą. Otrzymałem zadanie sfotografowania radzińskich strojów, zaś ks. Jacek przymierzał kolejno: górnické czako p. Józefa Bulera i kapelusz gospodarski p. Franciszka Wrodarczyka.

Nieco później dominantą rozmowy stały się kwestie wojenne.

- Na Ukrainie od pierwszej niedzieli Adwentu trwa Rok Świętego Michała Archaniola, patrona tego kraju. 29 grudnia pierwsze wybuchy we Lwowie dały się odczuć już we wczesnych godzinach rannych. Do miejsc, które najbardziej ucierpiały należała dzielnica Sychiw. (...) Gdy tylko się zbudziłem, od razu miałem skojarzenie, że to właśnie dzisiaj, 29 grudnia, kiedy nasi biskupi postanowili rozpocząć Nowennę do Świętego Michała Archaniola, nastąpił atak zła. Stało się coś przerażającego. Ale wierzymy, że to św. Michał Archanioł ocalił tych ludzi. Setki osób



wyszły na ulice. Spotkałem księżny z parafii grekokatolickich. Rozmawialiśmy i takie wspólne skojarzenie, że właściwie pomimo tych kilku ofiar, jest to cud, że nie było ich setki, a nawet tysięcy" – opowiadał ks. Jacek.

- Wielkie duchowe znaczenie ma też zawierzenie Ukrainy i Rosji Matce Bożej, które miało miejsce 25 marca, w uroczystość Zwiastowania Pańskiego – podkreślił.

- Żołnierze cały czas proszą o różańce. Być może podchodzą do nich trochę zabobonnie. Jednak ci, którzy wierzą, to się modlą, a ci, którzy nie, to jeśli będą je nosili jedynie w kieszeni, to na pewno też im to „nie zaszkodzi”. Oni w ogóle spragnieni są obecności duchownych, proszą o błogosławieństwo, o modlitwę – tłumaczył ks. Jacek.

- Potrzeba wielkiej modlitwy za żołnierzy walczących w obronie Ukrainy.

Oprócz modlitwy o pokój, która jest bardzo potrzebna i za którą jesteśmy wdzięczni, potrzeba modlitwy konkretnej o zwycięstwo. Zwycięstwo Ukrainy. Zwycięstwo dobra nad złem. Potrzeba modlitwy o trwały, głęboki pokój, nie tylko o zawieszenie broni, czy jakieś niepewne porozumienie. Pragniemy pokoju, abyśmy mogli odbudować nasz kraj – przekonywał ks. Jacek Kocur.

- „Prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie”. Myśmy ich już poznali, także tu u was. Proszę, nie ustawajcie w modlitwie. Dla nas na Ukrainie bardzo ważne jest poczucie, że nie zostaliśmy na wojnie sami. Za każde wsparcie duchowe i materialne jesteśmy ogromnie wdzięczni – mówił ks. Jacek Kocur.

Jacek Glanc



## III BIEG Z TRZEMA KRÓLAMI DO WOŹNIK

**W** Uroczystość Objawienia Pańskiego pasjonaci biegowi grupy „Cidry lotajom”, wzmocnieni reprezentantami grupy „O co biega w Kaletach” oraz „Miechowska grupa biegowa”, zorganizowali już trzeci raz bieg na trasie Radzionków – Woźniki, a dokładnie był to: „III Bieg z Trzema Królami do Woźnik”.

Wystartowali o godz. 7:30 z błogosławieństwem naszego ks. Arkadiusza Rząsy w liczbie 23 biegaczy. Na rynek w Woźnikach dotarli o godz. 10:45, gdzie serdeczne powitanie zgotowali im: nowy proboszcz Parafii św. Katarzyny, ks. Bolesław Waśkiewicz (dotychczasowy ks. prob. Roman Pilorz przeszedł na emeryturę) oraz z-ca Burmistrza Woźnik, p. Beata Bacior, a także miejscy radni. Wyczynowcy uczestniczyli w Mszy św. o godz. 11:15, podczas której nie zabrakło radzionkowskich intencji i rodzinnego wsparcia dzielnych biegaczy.

Po Mszy św. cała ekipa gościła się w „Karczmie u Basienki” konsumując tradycyjne śląskie specjały obiadowe.

Radość Bożego Narodzenia oraz Epifanii została kolejny raz podzielona i wzbogacona o wymiar sportowo-pasjonacki.

Jacek Glanc



## CHÓROWI „

**W** niedzielne popołudnie, 14 stycznia o godz. 15:30, Pani Dyrygent Barbara Stanisz ostatecznie „ustawiła” w prezbiterium formacje głosów chóralnych „Harfy”, zaś Ksiądz Proboszcz przywitał chórzystów oraz słuchaczy.

Chór „Harfa” zaproponował nam kolędy, których nie słyszy się powszechnie w telewizji i raczej nie śpiewa przy wigilijnym stole, bo po norwesku i ukraińsku mało kto z nas „daje rady”.

Tym bardziej wyjątkowo wybrzmiała kolęda o norweskim rodowodzie „Promiennym blaskiem gwiazdy lśnią” o oryginalnym tytule „Jeg er saglad hvel julekveld”. Wszyscy czekaliśmy też na ukraińską kolędę „Nowa Radist’ stała” z linią melodyczną autorstwa Kirilo Stecenki, śpiewaną przez „Harfę” w języku oryginalnym. Pierwszy raz wybrzmiała ona w 2021 roku, kilka tygodni przed agresją Rosji na Ukrainę. Przenosiła nas wtedy w świąteczną atmosferę dawnych Kresów. Przypominała, jak wiele Polacy i Ukraińcy mają

## MINISTRAN

**B**azylika św. Ludwika Króla i Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, neoromański kościół klasztorny w Katowicach-Panewnikach, śląski matecznik Braci Franciszkańskiej. Tam zaś od 1908 roku wielka i słynna już stajenka, największa ołtarzowa szopka w Europie.

To przed nią 27 stycznia kolędowała Bracia Ministrancka Archidiecezji Katowickiej. We wspólnocie tej znaleźli też swoje miejsce nasi ministranci, a było ich 13.

Wyprawie przewodził formator naszych chłopaków, ks. Marcin Zawojak, ale wielkie słowa uznania należą się

# HARFA"... ZA KOŁĘDĘ DZIĘKUJEMY!

wspólnego w tradycji kołędowania. Wtedy też przypominała nam postaci naszych księży Wrodarczyków: Franciszka Ksawerego, Wilhelma i Sługi Bożego o. Ludwika Wrodarczyka, którzy posługując ongiś na Naddnieprzu musieli tę kołędę znać i nucić, być może intensywnie tęskniąc za radzionkowskimi świętami. W tym roku ten wyjątkowy utwór uświadomił nam okrucieństwo wojny, której końca nie widać. Moc kołędowej strofy: „Prosimo Tia, Caru, Niebiesnyj Władaru, Daruj leta szczeniwyja siemu hospodarui!”, kierowaliśmy szczególnie w stronę doskonale znanego nam w Radzionkowie o. dra Pawła Wyszkowskiego OMI z Kijowa i naszego ostatniego gościa ze Lwowa, ks. prob. Jacka Kocura.

Z kołędowego repertuaru „Harfy” nie sposób pominąć, wyśpiewanej „po naszymu” kołedy „Piekno Panienka”, będącej przełożeniem na gwara śląską słynnego utworu „Gdy śliczna Panna”. Wspomnianego lingwistycz- nego zabiegu dokonała śpiewająca



Pani Prezes „Harfy”, Jadwiga Wyleń- żek. I jeszcze zaśpiewana forte kołęda „Nad Betlejem w ciemną noc”, XVI- wieczny utwór o francuskim rodowodzie („Les anges dans nos campagnes”), z tym słynnym modulowanym „Gloria”, które tak pięknie udało się naszej „Harfie”, spełniła nasze koncer- towe oczekiwania.

I jeszcze niepowtarzalny w swojej delikatności, brzmiący jak kołysanka, światowej sławy utwór „W tę cichą, mroźną noc...” z muzyką Francois Co- operina i słowami Stanisława Głowac- kiego... Po prostu, było pięknie!  
Dziękujemy!

Jacek Glanc

## CI KOŁĘDOWALI W PANEWNIKACH

„trójce” tatusiów, Panom: Wojciechowi Fa- szynce, Leszkowi Korzeniowskiemu oraz Damianowi Grajczykowi, którzy zapew- nili prywatny transport do Panewnik oraz uczestniczyli w świętowaniu.

Kołędowanie trwało od godz. 10:00. O godz. 10:30 rozpoczęła się Msza św., której przewodniczył bp Marek Szkudło, a koncelebrowali księża-opiekunowie mi- nistrantów. Potem jeszcze w Oratorium św. Franciszka był słodki poczęstunek, quiz świąteczno-kołędowy i inne nie- spodzianki. A o wszystkim zaraportował „Adalbertusowi”, p. Wojciech Faszyńska.

Jacek Glanc



# „DZIECIĄTKO” U KS. KRZYSZTOFA W GODOWIE



**14** stycznia o godz. 15:00, doskonale nam znany Zespół Pieśni i Tańca „Mały Śląsk”, rozpoczął koncertowe kolędowanie w Parafii św. Józefa Robotnika w Godowie, gdzie od 11 lat proboszczuje radzinczanin, ks. Krzysztof Wrodarczyk.

Zespół zaśpiewał ponad 20 kolęd, jak zawsze żywiołowo, z uśmiechami na twarzach i bardzo kolorowo dzięki przepięknym strojom.

Koncert dedykowany był przede wszystkim Bożej Dziecinie, ale był też wyrazem wdzięczności ks. prob. Krzysztofa Wrodarczyka, kierowanym do wspaniałych godowskich parafian za wsparcie w jego zdrowotnych zmaganiach.

Na zakończenie koncertu ks. Krzysztof otrzymał z rąk prezesa grupy „Cidry na Kole”, p. Piotra Flacha, specjalne „dzieciątko”. Była nim spersonalizowana koszulka rowerowa w barwach „Cidry na Kole”.



Pomysł takiego prezentu zrodził się jesienią ubiegłego roku. Było tak: W mokrą sobotę 23 września, peloton liczący 18 kolarzy, wyruszył o godz. 7:15 z Placu Letochów na „Żelazną rajkę 2023”. Po drodze były: Radiostacja w Gliwicach, Zabytkowa Stacja Kolejki Wąsko-

torowej w Rudach, Zwonowice i Park Krajobrazowy „Cysterskie Kompozycje Krajobrazowe Rud Wielkich”, Kościół św. Katarzyny i Matki Bożej Różańcowej w Wielopolu, Bazylika św. Antoniego Padewskiego w Rybniku, Zabytkowa Kopalnia „Ignacy”, Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w Turzy Śląskiej, Zamek w Petrovicach i punkt widokowy w Doubravie, unikatowy Kościół św. Piotra z Alkantary w Karwinie-Doly, potem jeszcze Kościół Podwyższenia Krzyża Św., Rynek, Pałac Larischów i Dom Zdrojowy wraz z parkiem i Pałac w Zebrzydowicach. Wreszcie przyszedł czas na „ucztę kolarską”, czyli ponad 20 km doskonale przygotowanej i oznakowanej drogi rowerowej, prowadzącej śladem dawnej kolejki wąskotorowej z licznymi stacjami obsługi rowerzystów i asfaltową nawierzchnią. Około 70-kilometrowa pętla po polsko-czeskim pograniczu zakończyła się w Godowie. W Godowie były też odwiedziny u gościnnego gospodarza - ks. prob. Krzysztofa Wrodarczyka, który właśnie wtedy „zachorował” na piękną firmową koszulkę rowerową dla siebie.

Pan Piotr Flach stwierdził podczas godowskiego koncertu, że ks. Krzysztof musiał już wtedy napisać „list do Dzieciątka” z prośbą o taki prezent.

Nikt nie wie, czy tak było, ale bezdyskusyjnym pozostaje fakt, że wzruszony ks. Krzysztof bardzo ucieszył się z tej niespodzianki.

Teraz pozostaje nam tylko serdecznie życzyć, by jak najszybciej mógł ją założyć i ruszyć na rowerowe trasy.

Jacek Glanc

(za informacje i zdjęcia dziękuję Państwu Hannie i Piotrowi Flachom)

# TERCET „ORIANA” U ŚWIĘTOWOJCIECHOWYCH

**W** niedzielę 21 stycznia o godz. 15:30 rozpoczął się występ ukraińskiego Tercetu Bandurzystek "Oriana" z Tarnopola, który przyjął zaproszenia Księdza Proboszcza do kolędowego koncertowania w naszej parafii.

Na wstępie Panie (zachęczone przez Księdza Proboszcza) przedstawiły się słuchaczom. I tak miło nam było poznać, od lewej: pochodzącą z Ivano-Frankivka p. Irynę Korolevych (sopran), która ukończyła Akademię Muzyczną we Lwowie; p. Irynę Hubiak (sopran) z Tarnopola, która także ukończyła Akademię Muzyczną we Lwowie oraz p. Julię Rudnicką (alt), absolwentkę Akademii Muzycznej w Charkowie.

"Oriana" koncertuje już od prawie 16 lat. Bardzo ceni występy w Polsce, choć europejskich tournée przed wojną na Ukrainie było wiele w historii zespołu.

Pani Julia Rudnicka podkreśliła, że wszystkie Panie pozostają pod wielkim wrażeniem radzińskiego kościoła oraz gościnnego przyjęcia. Nie zabrakło też słów wdzięczności za wojenne wsparcie dla narodu ukraińskiego.

Jak się okazuje, Polacy i Ukraińcy mają ze sobą wiele wspólnego w tematyce kolędowania. Wytworzyliśmy specyficzny repertuar bożonarodzeniowy: kolędy apokryficzne oraz z przekazem życzeń występowały w naszych narodach bardzo bogato. W skali słowiańskiej jest to ewenement (na tle kolęd białoruskich czy rosyjskich). Co więcej, tradycja kolędowa w naszych narodach jest bardzo zbieżna; do tego stopnia, że trudno nieraz stwierdzić, kto czerpał od kogo inspirację słowną lub muzyczną. Słowa zaś bywają piękne i bardzo nam bliskie. Dowodem tego może być repertuar zaproponowany nam przez Tercet „Oriana”, wszak usłyszeliśmy najpiękniejsze kolędy polskie, a także bardzo uduchowione utwory ukraińskie (tzw. „ukraiński koljadki” lub „szczedrawki”). Wielu parafian nabywając płytę „Kolędy Dwóch Narodów” ma szansę na częste wsłuchiwanie się w kapitalne brzmienie zespołu i na pewne muzyczne odkrycie. Na płycie można bowiem odnaleźć jedną z najpopularniejszych ukraińskich piosenek świątecznych, czyli „Shchedryk” (pol. „Szchedryk”). Utwór skomponował Mykoła Łeontowycz na początku XX wieku. Znany jest na całym świecie dzięki temu, że został przetłumaczony na język angielski, szybko trafił na salony i pod strzechy. Uderza niezmiennie swoim niepowtarzalnym klimatem jako: „Carol of the Bells”.



Niecodzienne było też instrumentarium koncertu. Bandurka lub bandura to rodzaj lutni z krótką szyją (gryfem) i wieloma strunami. Smutną sławę zdobył ten instrument wśród Kozaków w czasach wojem z Turcją. Wzięci do niewoli bandurzyści kozaccy byli oślepiani, by nie mogli kontynuować walki. Mimo to dalej grali na bandurach sławiąc przy jej wtórce walecznych Kozaków i przyczyniając się do nazwania bandury „instrumentem ślepców”.

Pierwsza wzmianka o ukraińskich bandurzystach pochodzi ze źródeł polskich z 1441 roku. Na początku XX wieku instrument przeżył odrodzenie jako symbol Ukrainy – atrybut pieśniarzy wykonujących tzw. dumki. W latach stalinowskich zakazano gry na bandurze, kojarzonej z ukraińskim „nacjonalizmem”, a bandurzyści byli prześladowani. Po odzyskaniu przez kraj niepodległości, popularność instrumentu została przywrócona.

Miłośnikiem gry na bandurze miał być król Jan III Sobieski. Wiadomo, że na jego dworze grywał często na bandurze ukraiński muzyk, niejaki Wesołowski, śpiewając przy tym polskiemu władcy dumki, ku jego wielkiej przyjemności.

Dla nas także wielką przyjemnością było wsłuchiwanie się w tony bandur i aksamitne głosy pięknych Pań Tercetu „Oriana”.

Jacek Glanc

# 79. ROCZNICA „TRAGEDII GÓRNOŚLĄSKIEJ”

„PRAWDZIWYM PROROKIEM I AUTORYTETEM NASZYCH CZASÓW JEST KOŚCIÓŁ, BO TO ON GŁOSI ZWYCIĘSTWO CHRYSZTUSA I SŁOWO ŻYCIA!”



Uroczysta suma w niedzielę 28 stycznia była sprawowana w intencji ofiar deportacji do ZSRR w 1945 roku oraz obozów na Górnym Śląsku w 79. rocznicę "Tragedii Górnośląskiej". Msza św. rozpoczęła się wejściem procesyjnym, któremu przewodzili przedstawiciele Braci Górniczej ze sztandarami. Z krzyżem kroczył p. Józef Buler, zaś lekcjonarz niósł do ołtarza p. Ireneusz Musialik. Drzewce sztandarów były przyozdobione czarnymi szarfami, co dobitnie podkreślało historyczne blizny, jakie w górniczej świadomości pozostawiły wydarzenia z 1945 roku, tym bardziej, że dotyczyły one także wielu rodzin radzionkowskich. W procesję włączył się także poczet III Zakonu Świętego Franciszka oraz Panowie Gospodorze. Wymiar patriotyczny dostojnie akcentowała obecność pocztu sztandarowego 17 Radzionkowskiej Drużyny Piechoty Zmechanizowanej. Nie zabrakło też przedstawicieli władz Radzionkowa z Panem Burmistrzem na czele oraz organizacji pozarządowych.

Na ołtarzu swoje symboliczne miejsce znalazła "Księga aresztowanych, internowanych i deportowanych z Górnego Śląska do ZSRR w 1945 roku". Autorem książki jest historyk Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Katowicach dr Dariusz Węgrzyn, który poświęcił projektowi ponad 10 lat intensywnej pracy, gromadząc i weryfikując dane. Omawiana publikacja zawiera 46 202 biogramy (w tym 2597 kobiet) mieszkańców Górnego Śląska internowanych,

aresztowanych i deportowanych do pracy przymusowej w ZSRR w 1945 roku. Największa grupa deportowanych to mieszkańcy Bytomia, Zabrze i Gliwic - miast, które do 1945 roku były w granicach Niemiec. Śmiertelność wśród wywiezionych historycy szacują na 25-30 proc.; dotąd udało się udokumentować zgon ponad 10 tys. z nich.

Księga zagościła w naszej parafii w 2023 roku podczas Mszy św. w 78. rocznicę „Tragedii Górnośląskiej”.

Tegorocznej Mszy św., w którą aktywnie włączyli się przedstawiciele radzionkowskich górników, przewodniczył i homilię wygłosił ks. kan. Damian Wojtyczka. Było to słowo wyjątkowe, a nawet - mocne. Zrazu powróciliśmy do synagogi w Kafarnaum, gdzie w odczytywanej w tym dniu ewangelicznej perykopie Chrystus rozprawił się z osobowym złem. Zaraz potem doświadczaliśmy potwierdzenia, że jedynym antidotum na zjadliwość Złego jest moc Jezusa Chrystusa. I wreszcie wybrzmiało stwierdzenie: "Dzisiaj, prawdziwym prorokiem i autorytetem jest Kościół, bo to on głosi zwycięstwo Chrystusa i Słowo Życia! Tylko przyjęcie Bożego Słowa głoszonego przez Kościół gwarantuje zwycięstwo dobra nad złem!”.

Jeśli rozważyć wymiar "Tragedii Górnośląskiej" i jej historycznych powikłań, a także dziejących się na naszych oczach nienawistnych konfliktów na Ukrainie i Bliskim Wschodzie, a także obecnych animozji społecznych, cytowane zdanie staje się autentycznym słowem o "opóźnionym zapłonie". Obyśmy mu pozwolili "eksplodować" dobrem w naszym życiu prywatnym i społecznym.

Wyjątkowy wymiar miała też modlitwa wiernych odczytana przez p. Patryka Wiśniowskiego. Najpierw polecał Panu Bogu wszystkie ofiary deportacji w 1945 roku do ZSRR i obozów uwięzienia na Górnym Śląsku, a zaraz potem oprawców, denuncjatorów i "ludzi zła". Modlitwa ta była swoistym potwierdzeniem, że przebaczenie i miłosierdzie znajdują swoje jedyne źródło w Ewangelii głoszonej przez Kościół.

Podczas uroczystej Mszy św. wsłuchiwalismy się też w pieśń płynącą z naszego chóru, wszak w uświetnienie Liturgii w tym dniu włączyła się nasza schola parafialna z ks. Arkadiuszem i p. Kariną Bisagą na czele.

Jacek Glanc

# RADZIŃSKIE ŚLADY W DALEKIEJ PANAMIE

To było 5 lat temu. Do Panamy na Światowe Dni Młodzieży (22-27 stycznia 2019 roku) przybyło 112 000 pielgrzymów z całego świata. Pielgrzymów zarejestrowanych jako „Polacy” dotarło ok. 3500. W Światowych Dniach Młodzieży uczestniczyło 160 Ślązaków. Pośród nich było 3 naszych młodych parafian – spod herbu Świętego Wojciecha. Byli to (na zdjęciu od lewej): Dominik Rogiński, Mateusz Żurek i Martyna Wyrwol.

Wyjechali z Piekar Śląskich 15 stycznia o godz. 2.00. Z podkrakowskich Balic wylecieli o godz. 6.00. Do Amsterdamu przylecieli o godz. 8.00, a o godz. 11.25 wylecieli do Panamy. Lot trwał niespełna 11 godzin.

„Nasza” grupa liczyła 30 osób w tym 4 księży i 1 kleryk. Tworzyli ją młodzi ludzie z Piekar Śląskich, Bytomia Łagiewnik, Świerklan, Katowic-Piotrowic, jedna osoba aż z Płocka i oczywiście nasza „trójka”. Grupą dowodził ks. Artur Więcek (wtedy z piekarskiej „Józefki”) doskonale władający językiem hiszpańskim, jeszcze z czasów pracy duszpasterskiej w Argentynie.

Trafili do miasta Aguadulce w diecezji Penonome. Miasto, którego nazwa oznacza „słodką wodą”, leży w regionie rolniczym znanym z uprawy trzciny cukrowej i produkcji soli przez odparowanie wody morskiej. Gospodarze pozwolili im poznać wszystkie ciekawostki miasta, a także organizowali niezapomniane wycieczki m.in. do Panama City, Portobelo i wyspy Kuna Yala (Archipelag San Blas), autonomiczny region zamieszkiwany przez Indian Kuna.

Dzięki relacjom chłopaków mogliśmy towarzyszyć tej „trójce” w Panamie prawie „na żywo” za sprawą „Obiektwu radzionkowskiego Adalbertusa”.



Jak wtedy podkreślali: „Naszą radość z możliwości przeżycia ŚDM w Panamie zawdzięczamy wielu dobrym ludziom. Na pewno naszym rodzicom, którzy nas motywowali i zgodzili się na nasz wyjazd. Organizatorom, że logistycznie dopięli wszystko na przysłowiowy „ostatni guzik”. Księżom opiekunom, że wzięli za nas odpowiedzialność. Równieśnikom, że mogliśmy na siebie liczyć w różnych sytuacjach. Bardzo też dziękujemy naszemu Księdzu Proboszczowi Damianowi Wojtyczce za finansowe wsparcie całej grupy i „kieszonkowe” na drogę”.

Wspominali też spotkania z Papieżem Franciszkiem: „Papież przypominał młodym, że nie są przyszłością, lecz „Bożym teraz”. Podkreślił też, że Ewangelia powinna w życiu każdego chrześcijanina wyrażać się w „konkretnej miłości daru z siebie”. Jako wzór do naśladowania wskazał zaś na Matkę Boską, bo Ona nie tylko wierzyła

w Boga, ale wierzyła Bogu i odważyła się powiedzieć „tak”. Na zakończenie „Mszy św. rozesłania” papież Franciszek zaapelował jeszcze do nas: „Idźcie dalej, życie wiarą i dzielcie się nią”. (...) Otrzymaliśmy prawdziwe wyzwanie otrzymaliśmy od papieża Franciszka: „Proszę was, abyście nie ostudzili tego, co przeżyliście w tych dniach. Powróćcie do swoich parafii i wspólnot, do swoich rodzin i przyjaciół, i przekażcie to doświadczenie, aby inni mogli wibrować z tą siłą i radością, jaką wy macie. Razem z Maryją stale mówcie „tak” marzeniu, jakie zasiał w was Bóg”.

A potem minęło 5 lat, a Martyna i Dominik znowu powędrowali na Światowe Dni Młodzieży. To były 38. ŚDM w Lizbonie w dniach 1-6 sierpnia 2023 roku, o których znowu nam opowiedzieli w „Obiektwie radzionkowskiego Adalbertusa”.

Jacek Glanc



## 75. URODZINY PANA JANA PAKUŁY

**31** stycznia, podczas Mszy św. o godz. 6:30, za 75 lat życia dziękował Panu Bogu, p. Jan Pakuła. Rozpoznamy go z łatwością, gdyż w stroju górniczym reprezentuje często Świętowojciechowych podczas oficjalnych uroczystości kościelnych, a także pa-

rafialnych pielgrzymek. Co więcej, Pan Jan bezproblemowo zakłada górnicze barwy i podąża z koszyczkiem na regionalne święcenie smakowitości w Wielką Sobotę, bo tradycja jest bardzo bliska jego sercu. Doceniamy także, że Pan Jan należy do "Brygady Panów Świętego Wojciecha", która realizuje najróżniejsze prace w kościele i w jego obejściu. Podziwiamy hart ducha i kondycję Pana Jana, gdyż ma na swoim koncie kilkadziesiąt pieszych pielgrzymek na Jasną Górę, o piekarskich nie wspominając. Nadto Pan Jan wpisał się już trzykrotnie w słynne rowerowe pielgrzymki "Gnieźnieńskie", a także "Różańce na kole" i "Rowerową Drogę Krzyżową".

Nasz Solenizant ma trzech synów, 5 wnuków i 2 wnuczki, zaś natchnieniem na wszelkie życiowe dobro jest

szanowna małżonka, Pani Teresa. Życie zawodowe związał z tarnogórskim "Targorem", gdzie pracował jako spawacz. Pan Jan ceni od zawsze górskie wyprawy, ongiś doskonale jeździł na nartach i nadal śmiga na rowerze. Jest wiernym kibicem Ruchu Radzionków, kiedyś dopingował także Górnika Zabrze. Całkiem dobrze idzie mu gra w "szkata". Bardzo lubi zwierzęta. W domu ma akwarium, a także uprawia "tomaty" pod folią i "banie" - specjalnie przed ołtarz na "Żniwne".

Pan Jan, to Tata "niezbędny", człowiek zdecydowany, konkretny, na którego zawsze można liczyć, który nie potrafi odmówić prośbom, bo angażuje się całym sercem. I jest... "moim wzorem do naśladowania", jak powiedział jego syn, Pan Krzysztof.

## 70. URODZINY PANA KONRADA MICHNY

**15** lutego, podczas Mszy św. o godz. 6:30, za 70 lat życia dziękował Panu Bogu, p. Konrad Michna, którego doskonale kojarzymy z aktywności muzycznej w naszej Parafialnej Orkiestrze Dętej.

Pan Konrad rozpoczął przygodę z nutami i „złotą blachą” w wieku lat 10, kiedy to pobierał nauki gry na trąbce pod okiem pochodzącego z Wojkowic, p. Stanisława Cieśli, prowadzącego sekcję orkiestry dętej przy KWK „Radzionków”. Później jego nauczycielem był także p. Stefan Matejczyk. Zdolności muzyczne sprawiły, że Pan Konrad przy-

wdziął mundur górniczy i z dumą nosił czerwony pióropusz muzyka Orkiestry Górniczej KWK „Radzionków”/”Powstańców Śląskich”. Zawodowo był także związany z naszymi kopalniami, pracując tam jako kierowca „wszystkiego, co jeździ”, a głównie wielkich ciężarówek.

Pan Konrad „od zawsze” był też muzykiem orkiestry dętej w Parafii w Rojcy pod kierownictwem p. Stanisława Przybyłka, grając na trąbce. Kłopoty personalne orkiestry spowodowały, że zmienił instrument na „ciężki kaliber” i zaczął się pojawiać z tubą i wielkim „słonecznikiem”, czyli suzafonem. Z tymi właśnie



instrumentami najczęściej występował w barwach świętowojciechowej orkiestry pod batutą p. Joachima Jani, a obecnie p. Leszka Pnioka.

Co najważniejsze, Pan Konrad ciągle pozostaje aktywnym muzykiem grając u nas i wspomagając „ciężkimi tonami” orkiestrę w siostrzanej Rojcy.

## 65. URODZINY PANA JANUSZA GWOŹDZIA

8 lutego, podczas Mszy św. o godz. 6:30, za 65 lat życia dziękował Panu Bogu, p. Janusz Gwóźdź.

Pan Janusz lubuje się w historii naszej Parafii zapisanej tradycją starszych pokoleń; interesuje się także dawniejszą historią Kościoła katowickiego. O wydarzeniach parafialnych potrafi opowiadać z wielką dokładnością. Ceni wiekowe żywoty świętych, niepowtarzalny „klimat” dostojnych modlitewników, a także mądrość słów dawnych pieśni i modlitw odmawianych ongiś przez naszych pradziadów. Jest także znaw-

cą i miłośnikiem symboliki religijnej zawartej w zapomnianych już często sakramentaliach. Na przykład jego palma wielkanocna przynoszona do poświęcenia w Niedzielę Palmową złożona jest z gatunków roślin, które w dawnej tradycji łączyły się ściśle z Męką Pańską. Nie brakuje w niej więc: bagna zwyczajnego, bukszpanu, jałowca, mirtu, brzozy, leszczyny, forsycji i kolczastej akacji. Poza związaniem do historii jest także wiernym czytelnikiem „Gościa Niedzielnego”, często sięga po współczesną lekturę katolicką.



Pan Janusz jest inicjatorem radzińskiego Bractwa Świętego Wojciecha, członkiem Duszpasterskiej Rady Parafialnej, włącza się także w reprezentację Panów Gospodarzy i działania Parafialnego Zespołu Caritas.

## 40. URODZINY KS. ŁUKASZA WALASZKA



Ks. Łukasz Walaszek, pochodzący z radzionkowskiego „Danielca” znany „Ambasador radosnego uśmiechu”, swoje 40. urodziny świętował 26 stycznia.

Najpierw ukończył Szkołę Podstawową nr 2 oraz Zespół Szkół Techniczno-Humanistycznych w Radzionkowie. W 2004 roku uzyskał tytuł: technika elektronika ze specjalnością systemy i sieci komputerowe. Po zdanym egzaminie dojrzałości wstąpił do Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Katowicach. Świecenia prezbiteratu przyjął 8 maja 2010 roku, razem z naszym byłym wikariuszem, ks. Łukaszem Rudnikiem. Jako hasło prymicyjne wybrał frazę: „Potrzeba, by On wzrastał, a ja się umniejszał” (J 3,30).

Warto dodać, że wujkiem solenizanta był śp. ks. Józef Jaksik (1930-2004), proboszcz w Parafii św. Marcina w Starych Tarnowicach.

Ks. Łukasz pracował jako rezydent w Parafii Najświętszych Imion Jezusa i Maryi w Katowicach Brynowie. W 2019 roku ukończył studia na Wydziale Pedagogiki i Psychologii UŚ na specjalności pedagoga opiekuńczo - wychowawcza. Jego praca nosiła tytuł: "Wyższe Śląskie Seminarium Duchowne w ujęciu monograficznym". Promotorem zaś pracy była prof. dr hab. Katarzyna Krasoń. Zaraz potem ks. Łukasz zabrał się za pisanie doktoratu na Wydziale Teologicznym z zakresu teologii moralnej.

Przyjaciele ks. Łukasza znają jego zamiłowanie do górskich klimatów oraz zdolności biegowe. W 2017 roku zajął on II miejsce w „IV Biegu po katowickich lasach” na dystansie 10,5 km, zaś w czerwcu 2019 roku wziął udział w morderczym „Górskim Biegu Frasztiego”, pokonując tym samym półmaraton z sumą przewyższeń +/- 1120 m.

30 sierpnia 2019 roku ks. abp Wiktor Skworec oddelegował ks. Łukasza do pracy kapelana w Domu Generalnym Sióstr Boromeuszek w Wiedniu, a także do „szlifowania” języka niemieckiego na Uniwersytecie Wiedeńskim.

Do Polski ks. Łukasz powrócił w 2022 roku i rozpoczął pracę wikariusza w Parafii św. Józefa w Chorzowie. W marcu 2022 roku gościliśmy ks. Łukasza podczas Seminarium Odnowy Wiary, kiedy to wygłosił interesującą konferencję: „Uzdrowienie w mocy Jezusa”. Bywalcy internetu znają też doskonale autorskie dzieło ks. Łukasza zatytułowane: „Powołani przez serce”, a dedykowane czci Najświętszego Serca Pana Jezusa.

**WSZYSTKIM  
WSPANIAŁYM  
SOLENIZANTOM  
SERDECZNIE SIĘ  
KŁANIAMY!**

Jacek Glanc

Zgodnie z chrześcijańską tradycją w jerozolimskim pałacu Poncjusza Piłata - rzymskiego prefekta Judei z czasów Jezusa Chrystusa – miało być 28 stopni schodów. To po nich prowadzono Mistrza aż sześć razy zanim wyruszył na Golgotę. Te właśnie schody, zwane „Scala Santa” (wł. „Święte Schody”) zostały odnalezione i przywiezione z Jerozolimy do Rzymu w 326 roku przez św. Helenę, matkę cesarza Konstantyna I Wielkiego, pierwszego cesarza, który przyjął chrześcijaństwo. Znajdują się one do dzisiaj w pochodzącym z XVI-go wieku budynku, położonym naprzeciwko Bazyliki św. Jana na Lateranie, wzniesionym w 1589 roku na polecenie papieża Sykstusa V.

Na wzór tych schodów, zwanych też Gradusami, podobne

riusze „obchodzenia Gradusów”. W studium historyczno-pastoralnym: „Sanktuarium M.B. Sprawiedliwości i Miłości Społecznej w Piekarach Śląskich”, autorstwa ks. Jana Góreckiego, odnaleźć można scenariusz „obchodzenia Gradusów” przez pielgrzymów radzionkowskiej parafii: „(...) pątnicy odmawiali wprawdzie modlitwę wstępną, a potem jedną część Różańca. Jeżeli pielgrzymów było wielu, wówczas odmawiali tylko siedem „Ojcze nasz”, siedem „Zdrowaś Maryjo” i „Wierzę w Boga”(…) Do specyfiki obchodzenia Gradusów przez parafię radzionkowską należały intencje podpowiadane przez tzw. śpiewaków. Oto niektóre z nich: „za Ojca Świętego”, „o dobrych kapłanów”, „za umarłych kapłanów tudzież siostry zakonne”, „o na-

# OBCHODZENIE G

budowie wznoszone są na całym świecie w sąsiedztwie kościołów pielgrzymkowych i sanktuariów, będąc nieodłączną składową tzw. kalwarii, czyli zespołu kaplic symbolizujących stacje Męki Pańskiej. Najbliżej nas Gradusy odnaleźć można na Kalwarii Piekarskiej. One też, po intensywnej renowacji (2023), zostały poświęcone 17 lutego przez Arcybiskupa Adria-na J. Galbasa SAC w obecności ks. dziekana Damiana Wojtyczki; kustosa Sanktuarium Piekarskiego, ks. kan. Mirosława Godźka oraz księży proboszczów Dekanatu Piekary Śląskie.

Co interesujące, na przestrzeni lat wytworzyły się różne scena-

wrócenie grzeszników”, „o podwyższenie Kościoła”, „w intencji błędnowierców”, „o pokój między narodami”, „za dusze, które na obczyźnie poumierły. (...) Po Gradusach pielgrzymi udawali się na Drogę Krzyżową. Niektórzy z nich zakładali na głowę korony z cieni, by nieść je od Domu Piłata do kaplicy Trzeciego Upadku albo do kaplicy Obnażenia. Byli i tacy, którzy je nieśli aż do zakończenia Drogi Krzyżowej, po czym zabierali do domów”.

**A co piekarskie Gradusy –  
personalnie – mają wspólnego  
z radzińską parafią?**



# RADUSÓW... „PO NASZYMU”

- Inicjatorem budowy Kalwarii w Piekarach Wielkich na Wzgórzu Cerekwica był Sługa Boży ks. Jan Alojzy Fietzek (1790-1862), który był pierwszym proboszczem ówczesnego piekarskiego wikariusza, ks. Augustyna Mastalskiego (1825-1876), późniejszego proboszcza radzionkowskiego i budowniczego obecnego kościoła.
- Kontynuatorem dzieła budowy Kalwarii był ks. dziekan Bernard Purkop (1808-1882), który w czasach Kulturkampfu 8 grudnia 1875 roku dokonał poświęcenia naszego obecnego kościoła w obecności już śmiertelnie chorego, ks. prob. Augustyna Mastalskiego.
- W 1886 roku prace na Kalwarii nabrały wielkiego przyspieszenia. Stało się to za sprawą ks. prob. Leopolda Nerlicha (1829-1895), który w tym samym 1886 roku wprowadził na urząd świętowojciechowego proboszcza, ks. Józefa Konietzko (1843-1922).
- W 1887 roku ks. prob. Nerlich zaprosił do współpracy swego przyjaciela, franciszkanina, o. Władysława Schneidera OFM (1833-1919), wieloletniego misjonarza w Ziemi Świętej. O. Schneider podarował naszemu ks. prob. Józefowi Konietzko "kamyczki" z Via Crucis w Jerozolimie, które znalazły swoje miejsce w krzyżach wieńczących stacje Drogi Krzyżowej w naszym kościele.
- 21 czerwca 1896 roku nastąpiła uroczysta konsekracja Kalwarii, której przewodniczył biskup wrocławski, kardynał Georg Kopp (1837-1914), jak podają źródła: "(...) przebywający od paru tygodni w Radzionkowie i okolicach". Kardynał Kopp przebywał w Radzionkowie, gdyż 16 czerwca 1896 roku dokonał konsekracji naszego obecnego kościoła.

A teraz Gradusy czekają na kolejne pokolenia Świętowojciechowych...

Jacek Glanc

# Z ŻYCIA PARAFII

GRUDZIEŃ 2023

| CHRYZTY                                                                                                                                                                                                                                                                                                                           |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| 1. Sandra Natalia Marek<br>2. Adam Tadeusz Osadnik                                                                                                                                                                                                                                                                                |
| POGRZEBY                                                                                                                                                                                                                                                                                                                          |
| 1. + Magdalena Kujawiak, lat 79<br>2. + Róża Ciba, lat 81<br>3. + Zofia Czyż, lat 93<br>4. + Helena Dolibóg, lat 101<br>5. + Stefan Mazur, lat 78<br>6. + Halina Książek, lat 78<br>7. + Regina Piech, lat 88<br>8. + Teresa Tkocz, lat 70<br>9. + Irene Kaiser, lat 91<br>10. + Teresa Hoła, lat 76<br>11. + Róża Olszok, lat 90 |
| JUBILACI                                                                                                                                                                                                                                                                                                                          |
| 1. Łucja Hajda – 85 rocznica urodzin<br>2. Andrzej Sierociński – 70 rocznica urodzin<br>3. Józef Hajda – 85 rocznica urodzin<br>4. Alfred Szoltyś – 80 rocznica urodzin<br>5. Helena Pietryga – 70 rocznica urodzin                                                                                                               |
| ŚLUBY                                                                                                                                                                                                                                                                                                                             |
| 1. Jacek Kupka i Patrycja Żmuda                                                                                                                                                                                                                                                                                                   |

## RZYMSKOKATOLICKA PARAFIA ŚW. WOJCIECHA

41-922 Radzionków  
ul. św. Wojciecha 48

### Telefony:

Parafia: 32 286-63-55

Kancelaria parafialna: 519 546 319

### email:

radzionkow@archidiecezjakatowicka.pl

### konto bankowe:

ING Bank 15 1050 1230 1000 0022 2025 8327

STYCZEŃ 2023

| CHRYZTY                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                         |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| 1. + Przemysław Woronow, lat 38<br>2. + Ks. Krystian Gawleński, lat 61<br>3. + Małgorzata Hilgner, lat 79<br>4. + Teresa Urban, lat 68<br>5. + Józef Kwiatek, lat 83<br>6. + Tadeusz Obratański, lat 75<br>7. + Jacek Soczek, lat 57                                                                                                                                                                                                                                                                                                            |
| JUBILACI                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                        |
| 1. Gerard Tobor – 80 rocznica urodzin<br>2. Henryk Pietryga – 70 rocznica urodzin<br>3. Henryk Wysypół – 95 rocznica urodzin<br>4. Genowefa Gołabek – 70 rocznica urodzin<br>5. Maria Polusik-Machoń – 70 rocznica urodzin<br>6. Jerzy i Anna Kolano – 50 rocznica ślubu<br>7. Roman Kieras – 70 rocznica urodzin<br>8. Cecylia Bryniak – 75 rocznica urodzin<br>9. Elżbieta Janda – 70 rocznica urodzin<br>10. Zygmunt i Maria Ganita – 50 rocznica ślubu<br>11. Elfryda Preszer – 80 rocznica urodzin<br>12. Jan Pakuła – 75 rocznica urodzin |

## REDAKCJA ADALBERTUSA:

**Redaktor prowadzący:** Jacek Glanc

**Opieka duchowa:** ks. Arkadiusz Rząsa

**Autorzy tekstów:** Jacek Glanc, Joanna Plesińska,  
Marzena Nordyńska-Sobczak, Gizela Sznajder,  
Jarosław Wroński, Magdalena Synecka

**Korekta:** Gizela Sznajder

**Zdjęcia i projekt graficzny:** Jacek Glanc  
(wykorzystane zdj.: Jarosław Wroński, [www.cathopic.com](http://www.cathopic.com),  
[pixabay](http://pixabay), [wikipedia](http://wikipedia). Zdjęcie na okładce: „Misyjne.pl”)

**Druk:** [www.macgraf.pl](http://www.macgraf.pl)

\* \* \* \* \*

**„W OBIEKTYWIE RADZIONKOWSKIEGO  
ADALBERTUSA”:**

[www.facebook.com/w.obiektywie.radzionkowskiego](http://www.facebook.com/w.obiektywie.radzionkowskiego).  
adalbertusa

# POŻEGNANIE ŚP. KSIĘDZA KRYSTIANA



# A W PRZEDSZKOLU NASZYCH SIÓSTR SŁUŻEBNICZEK...



Ks. Marcin przyszedł do nas na kolędę



Wigilia... Nasze Dzieciąteczko



Wigilia... Zaraz podzielimy się opłatkiem



Wigilia... Najpierw był barszczyk, a potem rybka



Wigilia... A potem były prezenty



Ale była zabawa... Karnawałowy Bal Przebierańców



Wigilia... Siostry też znalazły prezenty pod choinką



## „BETLYJKI” NASZYCH DZIECI



# NASI UZDOLNIENI KOŁĘDNI



# ICY I PIĘKNI PASTUSZKOWIE



# BOŻONARODZENIOWE CHWILE

